

◆ OLGA WANICKA
◆ DAGMARA WOŹNIAKOWSKA-FAJST

BEZ KORZENI, BEZ SKRZYDEŁ. CZYNNIKI RYZYKA W OCENIE CHRONICZNYCH PRZESTĘPCÓW



DOI 10.5281/ZENODO.5590312

1. Wprowadzenie

Jest takie powiedzenie, że najlepsza rzecz, jaką można dać dziecku, to korzenie i skrzydła. Korzenie, by miało swoją historię, miejsce, ważnych ludzi i bezpieczną przystań. Skrzydła, by miało w pewnym momencie życia odwagę, by je rozwinąć i odlecieć. Losy dorosłych, w których życiu przestępczość jest obecna od najmłodszych lat, to historie ludzi, którzy nie dostali solidnego oparcia, gdy dorastali, ani odpowiednio mocnej zachęty do tego, by spełniać swoje marzenia.

Wydaje się, że o czynnikach ryzyka w kontekście przestępczości nieletnich napisano wszystko. Analiza ustaleń sprzed kilkudziesięciu lat, jak i wniosków zupełnie niedawnych badań prowadzonych w Polsce i innych krajach, prowadzi do zaskakująco zbieżnych wniosków. To, co możemy zaproponować dzisiaj, to zmiana perspektywy spojrzenia na czynniki ryzyka: odejście od oceniania ich z pozycji naukowca, który swoją wiedzę czerpie z akt spraw, badań psychologicznych czy opinii różnych instytucji, a skoncentrowanie się na postrzeganiu tych czynników przez samych badanych.

Tradycyjnie, jako podstawowe czynniki ryzyka wymienia się obciążenia biologiczne i psychologiczne, strukturę i sposób funkcjonowania rodziny, wpływ grupy rówieśniczej oraz czynniki środowiskowe, np. sąsiedztwo

-
- ◆ Olga Wanicka, Uniwersytet Warszawski, ORCID: 0000-0001-9597-2635.
◆ Dr hab. Dagmara Woźniakowska-Fajst, Zakład Kryminologii Instytutu Nauk Prawnych PAN, ORCID: 0000-0002-3212-8901.

i najbliższe otoczenie społeczne poza rodziną¹. Odwołując się do nurtu kryminologii krytycznej, można by dodać także wątek stygmatyzacji² jako czynnika wpływającego na losy młodego człowieka, który został uznany za „złego” i przylgnęła do niego etykieta, jak piszą niektórzy – nieletniego kłopotyńcy³. David P. Farrington definiuje czynniki ryzyka jako pojawiające się wcześniej okoliczności, które podnoszą ryzyko wystąpienia takich zdarzeń jak wkroczenie na ścieżkę przestępczości, uporczywość pozostawiania na niej, częstotliwość dopuszczania się aktów kryminalnych, a także długość okresu życia z przestępczością jako immanentną jego częścią⁴.

Z drugiej jednak strony mamy czynniki ochronne, które mogą być przeciwwagą dla czynników ryzyka. Należą do nich m.in. wysoki poziom inteligencji, wsparcie w rodzinie (ze strony choćby jednego, pozytywnego, troskliwego jej członka), pojawianie się w życiu jednostki znaczących, ważnych dla niej osób, które prawidłowo funkcjonują w społeczeństwie i mogą stanowić dobry przykład czy punkt odniesienia⁵, a także wsparcie ze strony powołanych do tego instytucji.

Ścieżka życia, na której stale bądź od czasu do czasu pojawiają się zachowania kryminalne, jest wypadkową wielu czynników. Co ciekawe, czynniki, które wymieniane są przez badaczy i naukowców zajmujących

- 1 Por. C. Carlsson, J. Sarnecki, *An Introduction to Life-Course Criminology*, SAGE, Los Angeles 2015; D.P. Farrington, *Developmental and life-course criminology: key theoretical and empirical issues The 2002 Sutherland Award address*, „Criminology” 2003, t. 41, nr 2; Z. Ostrihanska, *Problemy nieprzystosowania społecznego u dzieci i młodzieży*, [w:] J. Jasiński (red.), *Zagadnienia nieprzystosowania społecznego i przestępczości w Polsce*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1978; K. Ostrowska, *Psychologiczne determinanty przestępczości młodocianych. Analiza kryminologiczna*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1981; P.-O. Wikström, D. Butterworth, *Adolescent Crime. Individual Differences and Lifestyles*, Hoboken, Willan Publishing 2006.
- 2 W. Klaus, *Kryminologia krytyczna*, [w:] E. Drzazga, M. Grzyb (red.), *Nowe kierunki w kryminologii*, Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, Warszawa 2018, s. 89.
- 3 Słowo „kłopotyńca”, jako polskie tłumaczenie angielskiego *troublemaker*, jest używane przez socjologów łódzkich. Por. A. Golczyńska-Grondas, *Mężczyźni z enklaw biedy. Rekonstrukcja pełnionych ról społecznych*, Wydawnictwo Absolwent, Łódź 2004.
- 4 D.P. Farrington, *Developmental criminology and risk-focused prevention*, [w:] M. Maguire, R. Morgan, R. Reiner (red.), *The Oxford Handbook of Criminology*, Oxford University Press, Oxford, s. 664.
- 5 B.E. Kim i in., *Identifying and predicting criminal career profiles from adolescence to age 39*, „Criminal Behaviour and Mental Health” 2020, t. 30, nr 4, s. 112.

się tematyką nieprzystosowania społecznego nieletnich, są dostrzegalne również przez samych badanych. W 1960 r. w podsumowaniu badań młodocianych recydywistów, prowadzonych przez Stanisława Szelhausa i Zofię Baucz-Straszewicz, zawarte zostały również wnioski dotyczące ich własnych, wewnętrznych spostrzeżeń dotyczących sytuacji, w jakiej się znaleźli⁶. Wśród czynników, w których nieletni upatrywali przyczyn swoich zagmatwanych losów i niepowodzeń, wskazywali najczęściej: problemy w domach rodzinnych powstałe na skutek rozbitcia rodziny, nieprzychylny stosunek najbliższych, w tym również nowych partnerów rodziców, „wychowanie przez ulicę”, nieodpowiednie środowisko rozumiane jako negatywne w skutkach znajomości rówieśnicze, a także trudną sytuację materialną związaną z nieotrzymywaniem od rodziców pieniędzy na rozrywki. Można pokusić się o wniosek, że 60 lat temu identyfikacja przez zewnętrznych badaczy, jak i samych nieletnich, możliwych przyczyn przestępczości była bardzo podobna. Tak jest i dzisiaj.

Gdyby posłużyć się przenośnią, nasi badani są jak drzewa, posadzone na słabym gruncie, rzucone na żywioł, bez ogrodnika, który by to drzewo chronił, podtrzymywał, leczył... A kiedy drzewo trochę podrosło i chwiało się na wietrze, nie znajdując pewnego oparcia w swym słabym pniu, nie znalazło też w swoim otoczeniu żadnego płotu, ściany, niczego, na czym mogłoby się wesprzeć. Ich życiorysy są sumą większych i mniejszych trudności, pecha, zbiegów okoliczności i złych wyborów połączonych z brakiem stabilnego wsparcia, pomocy, troski. Czy mężczyźni, którzy od wczesnej młodości żyją w cieniu przestępczości, postrzegają swoją sytuację tak samo? Czy mają świadomość, co poszło nie tak? Odpowiedzi na te i inne pytania będziemy starały się znaleźć w niniejszym tekście.

2. Uwagi metodologiczne

Czynniki ryzyka i okoliczności powstrzymujące od zachowań przestępczych opisujemy na grupie 39 badanych, których sprawy o czyny karalne były rozpatrywane przez sądy rodzinne i nieletnich w latach 80. XX w. i w 2000 r. Najstarszy rozmówca miał 50 lat, najmłodszy zaś 27.

We wstępie do niniejszego artykułu wspomnialiśmy, że opisując czynniki ryzyka przyjęliśmy przede wszystkim perspektywę badanych. Opisywane wyniki badań ilościowych uzupełniamy wypowiedziami

6 S. Szelhaus, Z. Baucz-Straszewicz, *Młodociani recydywiści. Wyniki badań 100 młodocianych recydywistów*, „Archiwum Kryminologii” 1960, t. 1, s. 198.

mężczyzn, którzy zgodnie z przez nas przyjętymi wytycznymi⁷, zostali zidentyfikowani jako osoby popełniające wielokrotne przestępstwa, kontynuujące w dorosłości zachowania kryminalne. Duża różnica wieku między naszymi rozmówcami wpływa na ich perspektywę widzenia siebie w okresie, w którym byli nastolatkami. W przypadku najstarszych od tego czasu upłynęło nawet 35 lat, stąd nie zawsze dobrze pamiętają siebie z tamtego okresu. Niejednokrotnie bardziej zaprzątają ich problemy teraźniejsze lub te z niedalekiej przeszłości. Niewątpliwie ma to wpływ na ich narrację: często nie potrafili odnieść się w ogóle do okresu dzieciństwa czy wczesnej młodości albo robili to szczątkowo, podczas gdy chętnie i dużo mówili na temat ostatnich popełnionych czynów zabronionych, istniejących relacji rodzinnych i planów na przyszłość. Na perspektywę, zwłaszcza tych najmłodszych, prawdopodobnie wpływ miała również ocena ich „trudnego” okresu życiowego przez pracowników instytucji pomocowych, do których trafiali jako nieletni.

Niezależnie od decyzji, by skoncentrować się na perspektywie badanych uznanych zgodnie z przyjętymi założeniami za osoby, których losy można rozpatrywać w kategorii karier kryminalnych⁸, uznaliśmy, że wartościowym tłem analizy jakościowej będzie odwołanie się również do wiedzy płynącej z ilościowej analizy spraw sądowych całej badanej grupy nieletnich.

Celem włączenia do niniejszego rozdziału także wiedzy płynącej z badań ilościowych, była możliwość szerszego ujęcia problemu. Gdy było to możliwe, badałyśmy także poziom istotności analizowanych wyników. Niekiedy, ze względu na brak pełnych informacji dotyczących analizowanego przez nas tematu, sięgaliśmy tylko do tych grup, co do których posiadałyśmy informacje, np. w odniesieniu do zatrudnienia rodziców. Odwołujemy się również do wiedzy, którą dysponowały o nieletnich instytucje, które reagowały na ich czyny. Akta sądowe zawierają informacje o ich czynach w nieletniości, sylwetce społecznej młodych sprawców, strukturze rodzinnej czy funkcjonowaniu w szkole. Rezultaty analizy

7 Por. M. Szulecka, *Docieranie do informacji o aktywności przestępczej jednostek – metodologiczne aspekty badań własnych nad karierami kryminalnymi* w niniejszej publikacji (DOI: 10.5281/zenodo.5590289).

8 W związku z tym, że opieramy się w tym rozdziale także na wynikach badań jakościowych, określenia „kariera kryminalna” używamy nie w znaczeniu ilościowym opisanym w innych rozdziałach tej książki, ale w kontekście wielokrotnego popełnienia przestępstw przez osoby, z którymi przeprowadzaliśmy rozmowy.

opartej na badaniach aktowych obejmujących 2 468 przypadków tworzą tło dla wypowiedzi badanych. Dane te odnoszą się jednak do szerszej grupy sprawców względem tej, która wzięła udział w badaniu jakościowym.

3. Kontrola jako czynnik powstrzymujący przestępców przed popełnianiem przestępstw

Zanim odniesiemy się do czynników, które mogły sprzyjać zachowaniom dewiacyjnym młodych ludzi, chcemy zacząć przewrotnie od czynników powstrzymujących od nich. Im bardziej bowiem analizowałyśmy wywiady z badanymi, tym bardziej utwierdzałyśmy się w przekonaniu, że początek drogi kryminalnej leży nie tyle w konkretnym działaniu, ale w jego *braku*: braku nadzoru, braku miłości, braku kompetencji wychowawczych rodziców, braku odpowiedzialności i braku czasu u osób dorosłych otaczających dziecko, braku absorbujących, dobrze dobranych zajęć pozaszkolnych, braku dobrze zsocjalizowanych przyjaciół. I to właśnie te braki pchają młodą osobę do zboczenia z głównego szlaku na ścieżki wiodące na skróty, kuszące, ale i niebezpieczne, zygzakowate i często z przeszkodami.

Życie większości ludzi rozpoczyna się w pierwotnej, podstawowej grupie społecznej, jaką jest rodzina. W zapobieganiu zachowaniom dewiacyjnym istotne są jej funkcje kontrolne. Jedną z najważniejszych teorii kontroli opracował w 1969 r. Travis Hirschi twierdząc, że do zachowań niezgodnych z prawem dochodzi wtedy, gdy więzi jednostki ze społeczeństwem zostają zerwane lub osłabione⁹ (a zatem znów mówimy o braku, tym razem o braku więzi z konformistyczną częścią społeczeństwa). Twierdził on, że człowiek jest związany ze społeczeństwem na cztery sposoby: poprzez przywiązanie (*attachment*), zaangażowanie (*commitment*), zaangażowanie (*involvement*) oraz przekonanie (*belief*)¹⁰. Mimo że ta koncepcja ma już 50 lat, jest ona (wraz z teorią samokontroli Trávisa Hirschiego i Michaela R. Gottfredsona) jedną z najczęściej testowanych w kryminologii empirycznej. Wyniki tych testów są różne: pewne elementy tej teorii wydają się silniejsze niż inne¹¹, ale wydaje się, że jest to

9 T. Hirschi, *Causes of Delinquency*, Routledge, New Brunswick 2002, s. 16.

10 Tłumaczenie za: A. Siemaszko, *Granice tolerancji. O teoriach zachowań dewiacyjnych*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1993, s. 237–243.

11 T. Newburn, *Criminology*, Willan Publishing, Cullompton-Portland 2017, s. 252.

niezależne od płci i warunków kulturowych¹². W tym miejscu chcemy tylko krótko zasygnalizować, co Travis Hirschi miał na myśli, tworząc te cztery określenia. Do poszczególnych więzi będziemy odwoływać się w dalszej części naszego artykułu, konfrontując je zarówno z wynikami badań ilościowych, jak i, przede wszystkim, z narracją badanych.

Podstawowe założenie komponentu *przywiązania* mówi, że człowiek jest wrażliwy na to, jak jest oceniany przez innych. Travis Hirschi odnosił się tu do silnego związku jednostki z najbliższym otoczeniem (przede wszystkim z rodziną) i akcentował zinternalizowanie norm wyznawanych przez osoby najbliższe¹³. Zakładał, że człowiek nie będzie łamał podstawowych norm społecznych wyznawanych przez bliskie mu osoby, ponieważ naraziłoby go to na utratę ich zaufania i miłości. Emocjonalny związek z prawidłowo zsocjalizowanymi osobami staje się zatem podstawą do samokontroli własnego zachowania¹⁴. Kłopot z tą teorią polega jednak na tym, że Travis Hirschi przyjmował, że otoczenie społeczne jednostki będzie otoczeniem konformistycznym, co przecież nie odnosi się w wielu przypadkach do osób, które popełniają czyny zabronione¹⁵. Do tego wątku powrócimy jeszcze, opisując historie badanych przez nas osób.

Druga forma więzi Trávisa Hirschiego, *zaangażowanie*, jest bliska teorii racjonalnego wyboru opracowanej przez Ronalda V. Clarke'a i Marcusa Felsona¹⁶. Jej podstawą jest założenie, że naruszenie prawa powinno być postrzegane jako efekt kalkulacji sprawcy, który decyduje się na naruszenie prawa, ponieważ z jego szacunków wynika, że prawdopodobieństwo schwytania, a nawet ewentualna kara będą mniejsze niż korzyści i zysk płynący z przestępstwa. Na szali zostają postawione doświadczenie sprawcy i wyznawane przez niego wartości, potrzeba zdobycia pieniędzy, to, do jakiego stopnia jest chroniony potencjalny obiekt ataku, jakie jest zagrożenie karą oraz jak duże jest prawdopodobieństwo schwytania. Koncepcja Ronalda V. Clarke'a i Marcusa Felsona zakłada, że sprawca, biorąc pod uwagę te wszystkie czynniki, dokonuje racjonalnego wyboru swojego postępowania. Travis Hirschi patrzy na ten racjonalny wybór głównie

12 Por. Ö. Özbay, Y.Z. Özcan, *A Test of Hirschi's social bonding theory. A comparison of male and female delinquency*, „International Journal of Offender Therapy and Comparative Criminology” 2008, t. 25, nr 2, s. 134–157.

13 T. Hirschi, *Causes of Delinquency...*, op.cit., s. 16–19.

14 Ibidem, s. 19.

15 A. Siemaszko, *Granice tolerancji...*, op.cit., s. 237.

16 R.V. Clarke, M. Felson, *Routine Activity and Rational Choice*, Transaction, London 1993.

pod kątem potencjalnej straty w przypadku konieczności poniesienia konsekwencji swojego czynu. Tą konsekwencją jest nie tylko kara, ale także utrata: prestiżu, szans na przyszłość, reputacji, posiadanych dóbr¹⁷. Większość osób dobrze osadzonych w społeczeństwie będzie racjonalnie kalkulować, że straty doznane w wyniku popełnienia przestępstwa przekraczają płynące z niego korzyści. Konsekwencją tego rozumowania jest uznanie faktu, że do zachowań dewiacyjnych będą bardziej skłonne osoby, które nie mają zbyt wiele do stracenia, których pozycja w społeczeństwie jest stosunkowo niska i które nie zgromadziły ani wysokiego kapitału społecznego, ani dóbr materialnych¹⁸.

To wszystko z nudów, wysoki sądzie
To wszystko z nudów,
Kto raz nad pustą szklanką siądzie,
*Wysoki sądzie, nie ma cudów*¹⁹.

Zacytowany powyżej tekst piosenki Agnieszki Osieckiej w literacki sposób opisuje trzeci składnik teorii Hirschiego, czyli *zaabsorbowanie*. Jak słusznie zauważa Andrzej Siemaszko, jest ono pochodną zaangażowania. Osoby prowadzące konformistyczne życie są nim tak pochłonięte, że najzwyczajniej nie mają czasu na działalność niekonformistyczną²⁰. Skoncentrowanie się i poświęcenie takim aktywnościom jak nauka (i uczestnictwo w zajęciach szkolnych czy pozaszkolnych), praca, wychowywanie dzieci, wzmacnia także samodyscyplinę, która pomaga opierać się impulsom prowadzącym do zachowań dewiacyjnych. Brak obszarów życiowych, które wywołują szczere zaangażowanie człowieka otwiera przestrzeń do nudy, do poszukiwania nowych aktywności, które w niesprzyjających warunkach mogą być niezgodne z prawem. Zaabsorbowanie, jako czynnik powstrzymujący przed przestępczością, to jednak jeden ze słabszych punktów teorii Hirschiego. Zauważył to nawet sam autor²¹. W czasie testowania swojej teorii spostrzegł, że chłopcy, którzy pracowali i byli bardzo zaangażowani w różnego rodzaju konformistyczne działania, także w nieletniości dopuszczali się wielu czynów

17 T. Hirschi, *Causes of Delinquency...*, op.cit., s. 21.

18 A. Siemaszko, *Granice tolerancji...*, op.cit., s. 241.

19 A. Osiecka, tekst piosenki „To wszystko z nudów”, muzyka L. Kaszycki.

20 T. Hirschi, *Causes of Delinquency*, op.cit..., s. 22.

21 R.H. Burke, *An Introduction to Criminological Theory*, Willan Publishing 2005, s. 210.

dewiacyjnych²². Nawet dzieci, które osiągają dobre wyniki w nauce i mają zainteresowania pozaszkolne, zachowują się w nieodpowiedni sposób, np. stosując *bullying* w szkole czy w innej grupie rówieśniczej (np. w klubie sportowym). Dzieci z wyższym kapitałem społecznym mają jednak większe szanse na uniknięcie formalnych konsekwencji swoich zachowań²³.

Ostatni element więzi społecznej zdefiniowany przez Trávisa Hirschiego to *przekonanie*. Jest ono niczym innym jak internalizacją konformistycznych postaw wyznawanych przez większość społeczeństwa. Im bardziej jednostka jest wewnętrznie przekonana o słuszności tych norm, tym trudniej będzie jej je złamać²⁴. Co do tego komponentu teorii znów jednak pojawiają się wątpliwości. Przede wszystkim należałoby się zastanowić, co jest przyczyną, a co skutkiem: czy przestępczość młodych osób jest wynikiem słabego przekonania o obowiązywaniu pewnych zasad, czy też słabe przywiązanie do zasad jest konsekwencją podejmowania zachowań dewiacyjnych²⁵? Wbrew pozorom bardzo mało nieletnich jest wewnętrznie zupełnie nieprzekonanych do podstawowych norm społecznych. Z tego powodu, gdy dopuszczają się oni czynów karalnych muszą stosować techniki neutralizacji²⁶, o których piszą Gresham Sykes i David Matza, których celem jest zminimalizowanie poczucia dyskomfortu psychicznego (wyrzutów sumienia) po popełnionym przestępstwie²⁷.

Za wspomnianym przekonaniem o konieczności przestrzegania norm społecznych właściwych dla konformistycznego otoczenia stoi jednak założenie, że większość członków społeczeństwa podziela te same wartości aksjonormatywne. Travis Hirschi zdawał sobie sprawę z tego, że jego koncepcja ma swoje ograniczenia. Pisał, że „jeśli dewiant jest związany z systemem wartości odmiennym od obowiązującego w konformistycznym społeczeństwie, to w kontekście tej teorii nie ma czego wyjaśniać”²⁸. W badaniach karier kryminalnych rozmawialiśmy z badanymi, którzy wywodzili się właśnie ze środowisk, w których przekonania normatywne różniły się od tych społecznie powszechnych.

22 T. Newburn, *Criminology...*, op.cit., s. 252.

23 W.J. Chambliss, *The saints and the roughnecks*, [w:] E. Rubington, M.S. Weinberg (red.), *The Study of Social Problems*, Oxford University Press, Oxford 2003, s. 195.

24 Ibidem, s. 23.

25 T. Newburn, *Criminology...*, op.cit., s. 252.

26 Ibidem.

27 O technikach neutralizacji zob. J. Błachut, A. Gaberle, K. Krajewski, *Kryminologia*, Arche, Gdańsk 1999, s. 124–127; A. Siemaszko, *Granice tolerancji...*, op.cit., s. 187–199.

28 Tłumaczenie za: że, op.cit., s. 243.

Drugą ważną teorią kryminologiczną, do której będziemy odnosić się dalej w tekście, jest ogólna teoria przestępczości, którą Travis Hirschi opracował wraz z Michaeliem Gottfredsonem. Zgodnie z tą koncepcją, zachowanie kryminalne „miałoby być wynikiem zbyt niskiej samokontroli, która to cecha osobowości, łącząca się z tendencją do zachowań hedonistycznych, pozwalających uzyskiwać szybkie zaspokojenie doraźnych potrzeb, byłaby następstwem niewłaściwego (nieadekwatnego) wychowania”²⁹. Autorzy tłumaczą najpierw, jakiego rodzaju natychmiastowe korzyści przynosi popełnienie przestępstwa. Jest to przede wszystkim bardzo szybkie zaspokojenie konkretnych potrzeb bez nadmiernego wysiłku (uzyskania pieniędzy bez pracy, seksu bez zalecania się, zemsty bez długiego czekania na wyrok sądu). Co więcej, popełnienie przestępstwa na ogół nie wymaga jakichś szczególnych kwalifikacji czy zdolności planowania³⁰. Jest to zatem bardzo atrakcyjna opcja dla osób, które mają problemy z odroczonej gratyfikacją (co w ogóle jest dość charakterystyczne dla dzieci i młodzieży), są mniej konsekwentne, pracowite i wytrwałe oraz nie posiadają albo nie cenią rozbudowanych funkcji poznawczych³¹. Autorzy twierdzą, że niska samokontrola jest ściśle związana z procesem socjalizacji i niedostatkami wychowawczymi, do czego wrócimy w dalszej części rozdziału.

4. Obciążenia biologiczne, niepowodzenia szkolne i przemoc w życiu badanych

W wielu dzisiejszych badaniach nad przebiegiem karier kryminalnych wraca się do starych, umiejscowionych w nurcie kryminologii pozytywistycznej koncepcji dotyczących wpływu uwarunkowań biologicznych na zachowania dzieci i nastolatków. Problemy z zachowaniem dzieci, wynikające z uwarunkowań biologicznych, kładą się cieniem na możliwości i osiągnięcia szkolne³². Niepowodzenia w nauce z kolei wiążą się z unikaniem szkoły, wagarowaniem bądź dłuższymi ucieczkami z domu, czego konsekwencją jest pogłębiające się wykluczenie dziecka. Jako że te

29 J. Błachut, A. Gaberle, K. Krajewski, *Kryminologia...*, op.cit., s. 129.

30 M.R. Gottfredson, T. Hirschi, *A General Theory of Crime*, Stanford University Press, Stanford 1990, s. 87–91.

31 T. Newburn (red.), *Key Readings in Criminology*, Willan Publishing, Cullompton 2009, s. 242.

32 L. McAra, S. McVie, *Developmental and life-course criminology: innovations, impacts and applications*, [w:] A. Liebling, S. Maruna, L. McAra (red.), *The Oxford Handbook of Criminology*, Oxford University Press, Oxford 2017, s. 629.

dwa obszary (obciążeń biologicznych i niepowodzeń szkolnych) są ściśle ze sobą powiązane, postanowiłyśmy omówić je łącznie.

Świadomość wpływu dysfunkcji psychicznych na funkcjonowanie dzieci ma, także w polskiej kryminologii, długą historię. Niemal sto lat temu, w 1926 r. Leon Wachholz, wybitny lekarz i specjalista medycyny sądowej napisał podręcznik, którego celem było: „zaznajomić rodziców, wychowawców i nauczycieli z nieprawidłowościami umysłu, które wbrew ogólnemu, błędnemu w tej mierze przekonaniu zachodzą bardzo często u dzieci i młodzieży i są przyczyną bądź to ich niepowodzeń w zdobywaniu wiedzy szkolnej, bądź też pewnych ich wykroczeń nie tylko przeciw karności domowej i szkolnej, lecz nieraz także przeciw normom prawa karnego”³³.

O wpływie czynników biologicznych na nieodchodzenie od przestępczości pisała współcześnie wielokrotnie Terrie Moffitt wskazując, że są bardzo mocne dowody na to, iż deficyty neuropsychologiczne są ściśle powiązane z zachowaniami antyspołecznymi, a w przypadku przestępców chronicznych łamanie prawa rozpoczyna się we wczesnym dzieciństwie i jest połączone z występowaniem innych problematycznych zachowań, takich jak napady złości i okresy hiperaktywności oraz deficyt uwagi³⁴. ADHD (ang. *attention deficit hyperactivity disorder*) to zespół nadpobudliwości psychoruchowej z deficytem uwagi. Jest to zaburzenie neurorozwojowe, a u jego podłoża leżą nieprawidłowości w funkcjonowaniu ośrodkowego układu nerwowego. Jest to jednostka chorobowa, której kryteria mieszczą się w ICD-11 oraz DSM-5. ADHD rozpoczyna się we wczesnym dzieciństwie i obejmuje trzy główne grupy objawów: nadmierną ruchliwość, zaburzenia koncentracji uwagi i nadmierną impulsywność. Niektóre z objawów ADHD mogą w istotny sposób utrudniać funkcjonowanie szkolne, zwłaszcza w szkole konserwatywnej, w której od dzieci oczekuje się nieustannej koncentracji, uważności, ciszy i bezruchu. Dziecko hiperaktywne nie potrafi „wysiedzieć w jednym miejscu”, jest nadmiernie gadatliwe, zachowuje się głośno. Deficyt uwagi polega na tym, że dziecko jest niecierpliwe, nie zwraca uwagi na szczegóły wykonywanych zadań, popełnia błędy, które są wynikiem niedopatrzenia czy niedoczytania polecenia. Ma trudności z postępowaniem według instrukcji, z planowaniem zadań, gubi przybory szkolne. Jeżeli

33 L. Wachholz, *O zaburzeniach umysłowych u dzieci i młodzieży. Podręcznik dla rodziców, wychowawców i nauczycieli*, Książnica-Atlas, Lwów-Warszawa 1927.

34 T.E. Moffitt, *Adolescence-Limited and life-course-persistent antisocial behavior: a developmental taxonomy*, „Psychological Review” 1993, t. 100, nr 4, s. 680.

zadanie jest nieciekawe, uczeń nie potrafi się na nim skoncentrować, stąd często wygląda jakby nie słuchał, rozpraszają go także różne zewnętrzne bodźce³⁵. W zależności od badań podaje się, że ADHD dotyka od 4 do 12% dzieci w wieku wczesnoszkolnym³⁶. Nawet w dzisiejszych czasach, kiedy to w nauczaniu pedagogów i innych osób pracujących z dziećmi poświęca się więcej uwagi różnego rodzaju zaburzeniom, w tym ADHD, problem ten u wielu dzieci pozostaje nierozpoznany, bądź bywa rozpoznawany za późno. W czasach, w których chodzili do szkoły badane przez nas osoby, dzieci z ADHD były diagnozowane rzadko (a w latach 80. XX w. w ogóle nie było mowy o takiej diagnozie). Co więcej, w rodzinach z deficytami rodzice prawdopodobnie nie mieli w ogóle świadomości istnienia takiej choroby, przez co nie zabiegali o przeprowadzenie diagnozy, a jeśli takowa nawet się pojawiała, to mogła być przez nich bagatelizowana. Rodzice z takich rodzin mogli być również niepoważnie traktowani w poradniach, a ich dzieci częściej otrzymywały etykietkę „niegrzecznych”, „opóźnionych”, „niezdolnych”. Jeden z badanych mówił:

Zawsze robiłem coś na przekór wszystkiemu, nie? Ogólnie to wie Pani co, wydaje mi się, że jak chodzi o ten, o tę moją nadpobudliwość, to wydaje mi się, że kiedyś nie diagnozowali kiedyś takiego czegoś jak ADHD czy coś takiego, u dzieci, a ja po prostu to miałem. Za każdym razem byłem za to karany, gdzie chyba nie powinienem, nie? (Arkadiusz, 35 lat)

Prawidłowo zdiagnozowane ADHD to zaledwie początek walki o umożliwienie uczniowi lub uczennicy lepszego funkcjonowania w szkole. Aby osiągnąć sukces trzeba dużego wysiłku, chęci i życzliwości ze strony szkoły oraz nauczycieli, ale przede wszystkim ogromnej pracy wychowawczej i wspomagającej rodziców. W dalszej części artykułu piszemy o różnych nieprawidłowościach i dysfunkcjach rodzin nieletnich, zwłaszcza tych, którzy kontynuowali działalność przestępczą jako osoby dorosłe. Wielu naszych badanych wychowywało się w domach, w których nie mogli liczyć na odpowiednio duże wsparcie i pomoc rodziców, a konsekwencje braku właściwego postępowania z dzieckiem z ADHD bywają poważne. Niepodjęcie leczenia dziecka często skutkuje gorszymi wynikami w nauce (a nawet powtarzaniem klas) oraz trudnościami z za-

35 M. Miernik-Jaeschke, *Zespół nadpobudliwości psychoruchowej (ADHD)*, <https://www.mp.pl/pacjent/pediatra/choroby/psychiatria/78868,zespol-nadpobudliwosci-psychoruchowej-adhd> [dostęp: 11.09.2020].

36 M. Lipowska, *Dysleksja i ADHD. Współwystępujące zaburzenia rozwoju*, Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, Warszawa 2011, s. 55.

stosowaniem nabytej wiedzy w szkole i poza nią. Niewspomagane dzieci z ADHD już w wieku 8–11 lat zaczynają odstawać od rówieśników, a to może powodować poczucie odrzucenia i częstszą nieobecność w szkole. Dzieci nieleczone mogą też ujawniać zachowania agresywne w stosunku do otoczenia³⁷. Szacuje się, że około 50–60% dzieci z ADHD jest zawieszanych w prawach ucznia, a około 10–30% przestaje chodzić do szkoły i nie kontynuuje nauki w szkole średniej³⁸. Załamanie się kariery szkolnej jest z kolei bardzo silnym predyktorem wykolejenia przestępczego³⁹. Warto podkreślić, że w badaniach nad nieletnimi łatwo jest znaleźć, nazwać i policzyć problemy szkolne. Nie da się z kolei wstecznie zdiagnozować ADHD. Według Terrie Moffitt, chronicznych przestępców, poza wspomnianymi wyżej problemami neurologicznymi, charakteryzują bowiem właśnie problemy w nauce⁴⁰. Trudności szkolne o takim podłożu opisuje Robert (40 lat):

No chodziłem do tej szkoły, to mówię panu. Do pierwszej klasy poszedłem[!]. No, do pierwszej klasy za łebka poszedłem[!] no i tam, wie Pan. [...] Ale też człowiek chodził do tej szkoły, pamiętam, chodziłem, i też mnie to denerwowało, wie Pan. Bo to ja już od urodzenia jakiś taki byłem, wie Pan, nerwowy, taki, wie Pan, taki. Nie wiem, co mi się tam działo, wie Pan. Jak byłem małaolat, to jeszcze gorzej tak, wie Pan, biło mi. Na dekiel.

Na inne rodzaje kłopotów w funkcjonowaniu dzieci, wynikające z deficytów biologicznych, zwracali uwagę David Nagin i Kenneth Land. Otóż zaobserwowali oni grupę sprawców popełniających przestępstwa przez dłuższy czas, ale o stosunkowo rzadkiej częstotliwości, raczej łagodnych i potulnych, którzy charakteryzowali się niskim poziomem inteligencji. Z tego też powodu albo wpłatywali się w zachowania przestępcze w wyniku błędu, albo też ulegali łatwo namowom innych osób⁴¹. Obniżone zdolności intelektualne dzieci czy inne problemy zdrowia psychicznego jako czynniki ryzyka sprzyjające nieprzystosowaniu i przestępczości u nieletnich

37 T. Srebnicki, T. Wolańczyk, *One są wśród nas. Dziecko z ADHD w szkole i przed-szkole. Informacje dla pedagogów i opiekunów*, Ośrodek Rozwoju Edukacji, Warszawa 2010, s. 13.

38 Ibidem.

39 E. Żabczyńska, *Przestępczość dzieci*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1983, s. 123.

40 T.E. Moffitt, *Adolescence-limited...*, op.cit., s. 685.

41 D.S. Nagin, K.C. Land, *Age, criminal careers and population heterogeneity: specification and estimation of nonparametric mixed poisson model*, „Criminology” 1993, t. 31, nr 3, s. 355, <https://doi.org/10.1111/j.1745-9125.1993.tb01133.x>.

i młodocianych wymieniane są u wielu autorek i autorów⁴². Nasi badani wspominali dodatkowo o chorobach przewlekłych, które nie miały natury psychicznej, ale też przyczyniały się do ich gorszego funkcjonowania:

No towarzystwo, dom, rozbita rodzina, i to były te czynniki. U mnie dochodzi jeszcze czynnik, czynnik medyczny – ja od dziecka miałem niedrożność górnych dróg oddechowych. [...] Nie skończyłem szkoły normalnej, otepiiony, niewypasany jestem do dzisiaj, bo ja nawet miałem tą przegrodę złamaną. (Mariusz, 48 lat)

A co ja miałem? Z 8 czy 9 lat, jak ja już chory byłem, nie. Atak padaczkowy, wie Pan. No. I tam też mi się pogorszyło, bo wypadek był, samochodowy, wie Pan. I tu też głowę miałem rozciętą, szytą. No i jeszcze mi się pogorszyła ta padaczka i jeszcze, i jeszcze więcej mnie ta padaczka łapała, wie Pan, no. Bo głowę miałem rozciętą. Pourazową, nie, padaczkę miałem. (Robert, 40 lat)

W dalszej części artykułu piszemy o tym, że powodem opóźnień szkolnych może być także przemoc występująca w rodzinie, której skutkami może być lęk przed zdobywaniem nowych doświadczeń czy mniejsza motywacja do osiągnięć⁴³. Przemoc może też powodować upośledzenie rozwoju funkcji poznawczych. Dzieci doświadczające przemocy mają trudności w wyrażaniu emocji i zrozumieniu mowy, a zaburzenia koncentracji i wspomniany brak motywacji mogą bezpośrednio wpływać na osiągnięcia szkolne⁴⁴. „Dziecko skłócone z prawem, sprawca przemocy to najczęściej ofiara swego losu znaczonego różnymi odmianami agresji i niepowodzeń”⁴⁵. I rzeczywiście, w życiu badanych przez nas osób, a zwłaszcza w życiu tych, którzy popełniali przestępstwa przez dłuższy czas, przemocy było sporo. To, co wiemy z badań innych autorów, dotyczy przede wszystkim przemocy doświadczanej przez nieletnich w rodzinach pochodzenia.

Janina Błachut, Andrzej Gaberle i Krzysztof Krajewski piszą, że „zdecydowanie najgorsze efekty socjalizacyjne przynosi styl chaotycznego despotyzmu, w którym surowe sankcje nie są jednoznacznie związane z naruszeniem sprecyzowanych oczekiwań, lecz stosowane są mniej lub

42 Z. Ostrihanska, *Problemy nieprzystosowania społecznego...*, op.cit.; K. Ostrowska, *Psychologiczne determinanty przestępczości...*, op.cit.; E. Żabczyńska, *Przestępczość dzieci...*, op.cit.

43 J. Błachut, A. Gaberle, K. Krajewski, *Kryminologia...*, op.cit., s. 337.

44 J. Komender, *Dzieci bite w świetle badań i doświadczeń psychiatry dziecięcego*, [w:] J. Bińczycka (red.), *Bici biją*, Wydawnictwo Akademickie „Żak”, Warszawa 2001, s. 65.

45 J. Bińczycka, *Wstęp*, [w:] J. Bińczycka (red.), *Bici biją...*, op.cit., s. 9.

bardziej przypadkowo⁴⁶. Stosowanie chaotycznego despotyzmu połączonego ze stosowaniem kar fizycznych ma dwojakie konsekwencje. Pierwszą z nich może być rozwinięcie w młodym człowieku syndromu wyuczanej bezradności. Wyuczona bezradność charakteryzuje się przyjęciem całkowicie biernej postawy i blokuje aktywność prowadzącą do zdobywania nowych doświadczeń. Rozwój intelektualny jednostki zostaje spowolniony, a nawet zahamowany. Zostaje zniesiona lub silnie osłabiona motywacja osiągnięć, co powoduje np. złe funkcjonowanie w szkole⁴⁷.

Wiemy, że na pewno jakieś formy przemocy w rodzinach badanych chronicznych sprawców pojawiały się niemal w co piątym przypadku (19%⁴⁸). Wydaje się jednak, że odniesienia do przemocowych zachowań rodziców pojawiają się w aktach jedynie wtedy, gdy są one bardzo widoczne, np. poważne problemy z alkoholem czy przemoc fizyczna. Z badań aktowych (najczęściej z wywiadu kuratorskiego), wynika, że jednym z przejawów nieprawidłowego funkcjonowania rodziny są także awantury. Z wypowiedzi naszych badanych wynika, że ich przyczyną może być właśnie nadużywanie alkoholu, jak we wspomnieniu Przemysława (36 lat):

Ojciec... zdarzało mu się pić, zdarzało mu się ciąć, mamę tam wyzywać, podnosić rękę, gdzieś to tam z tyłu głowy zawsze siedziało. No i tak to jest.

Niekiedy przemoc była próbą przywrócenia dyscypliny:

Pasem, pasem nie raz dostawałem. Ale to od taty. Od taty, wie Pan. Od taty, no. Bo mama tak, wie Pan. Mama to mama, nie? Ale jak tam nabroiłem, czy co, czy brat nawet, czy siostra nabroiła, to pasem, pasem lanie było. Pasem lanie było. Nie było, że nie. [śmiejch] (Robert, 40 lat)

Przemoc jako środek dyscyplinowania dzieci jest w Polsce nadal dość powszechna. Wyniki badań ojców z 2014 r. pokazują, że kilka lub wiele razy kłapsem karcilo dzieci 37% ankietowanych ojców, ręką biło – 22%,

46 J. Błachut, A. Gaberle, K. Krajewski, *Kryminologia...*, op.cit., s. 336.

47 Ibidem, s. 336–337.

48 Przemocy jednak doświadczali także nieletni, którzy w dorosłości nie byli karani lub popełnili tylko jedno przestępstwo (15%). Różnica w doznawanej przemocy między tymi grupami nie jest zatem znacząca i nie jest istotna statystycznie (test chi-kwadrat).

a paskiem – 5%⁴⁹. A są to wyniki badań przeprowadzone na specyficznej grupie respondentów, mieszkańcach miast, dla których rola ojca jest raczej ważna⁵⁰. Można jedynie podejrzewać, że w grupie ojców mniej zaangażowanych, ale obecnych w życiu dzieci, przemoc względem nich może zdarzać się częściej. Maria Braun-Gałkowska stworzyła nawet pojęcie „ojca trującego”, który nie kocha dziecka bezwarunkowo, a ta postawa jest źródłem jego agresywnych zachowań względem dzieci. Przemoc psychiczna i fizyczna tłumaczona jest przez ojców jako działanie „dla dobra dziecka”⁵¹.

Jeżeli chodzi o zachowania przemocowe to sprawcami znęcania się byli zarówno ojcowie biologiczni (o czym niechętnie wspominał 37-letni Adrian),

Większy miałem dystans do ojca.

To znaczy?

Miał twardą rękę. W wychowaniu.

Był bardzo surowy?

Bardzo był surowy. Ale nie będę o tym mówił.

jak również partnerzy matki:

No to [partner] mamy [...] może jak on by mnie tak nie katował, to może by było też trochę inaczej. Może to inaczej troszeczkę by się poukładało. (Patrik, 35 lat)

Choć z przeprowadzonych przez nas badań wynika, że przemoc istotnie znacznie częściej stosowali ojcowie lub partnerzy, to zdarzały się również przemocowe matki, i to także stosujące bardzo dotkliwe kary fizyczne:

Matka mnie lała jak psa. No bo głodny chodziłem i kradłem, i mama się starała, ile mogła też. Mama nie piła, ale też się starała, ale lała mnie jak psa, jak ja nabroilem, a broilem często. (Artur, 50 lat)

49 J. Włodarczyk, *Być tatą. Wyniki badania polskich ojców*, „Dziecko Krzywdzone. Teoria, Badania, Praktyka” 2014, nr 13(3), s. 130.

50 Ibidem, s. 135.

51 M. Braun-Gałkowska, D. Kornas-Biela, *Być ojcem*, [w:] M. Braun-Gałkowska (red.), *Oblicza ojcostwa*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2001, s. 205.

Reakcje dzieci na przemoc, której doświadczają w domu, mogą być różne. Jedną z nich jest wyuczona bezradność, będąca najbardziej oczywistą, obronną reakcją małego dziecka⁵². Sytuacja jednak zmienia się z czasem, kiedy młodzi ludzie (zwłaszcza chłopcy) dorastają, stając się fizycznie silniejsi od swoich oprawców, jak w historii Patryka (35 lat), który dodatkowo bał się, że ktoś mógłby odkryć, że jest w domu katowany.

No ale się bać na WF-ie zdjąć koszulkę, bo plecy całe sine, no to też jest dla dziecka szok [...]. Dopóki nie dorosłem [ojczym mnie bił], bo jak już dorosłem, to już sobie nie pozwoliłem [...]. Jak już miałem te 14, 15 lat to już było trochę lepiej, bo już umiałem się sam bronić i to wszystko, już mogłem się sam bronić. [...] Dlatego, jak widzę, że 15-latek się daje się gwałcić przez księdza na przykład, to mi się śmiać z tego chce, no bo ja mając 15 lat, ja staram się cofnąć tyle czasu, mając 15 lat, jakby ktoś tak próbował mi krzywdę zrobić, no to ja [...] nawet mógłbym do więzienia siedzieć za morderstwo, bo bym go zabił, bo bym sobie nie pozwolił.

W nauce ścierają się dwa poglądy. Pierwszy, wyznawany przez wybitną psychiatrę i psycholożkę Alice Miller, mówi, że jeśli w dzieciństwie doświadczano się przemocy, to z dużym prawdopodobieństwem będzie się stosować przemoc w dorosłym życiu⁵³. Tezę tę częściowo potwierdzają także Murray Arnold Straus i Denise A. Donnelly, którzy na podstawie przeprowadzonych przez siebie badań doszli do wniosku, że nadmierne stosowanie kar cielesnych koreluje nie z obniżeniem, ale właśnie z nasileniem się u osób dyscyplinowanych w ten sposób takich zjawisk jak zachowania agresywne, przemoc uliczna i szkolna⁵⁴.

Druga koncepcja mówi, że osoby, które w dzieciństwie były ofiarami przemocy, w dorosłym życiu krzywdzą samych siebie o wiele częściej niż innych. Częściej wchodzi w przemocowe związki, mają większą skłonność do samookaleczeń i częściej podejmują próby samobójcze, chorują na depresję i nadużywają alkoholu⁵⁵, jednak wpływ doznanej w dzieciństwie przemocy na zachowania antyspołeczne jest

52 A. Grygorczuk, K. Dzierżanowski, T. Kiluk, *Mechanizmy psychologiczne występujące w relacji ofiara–sprawca przemocy*, „Via Medica” 2009, t. 6, nr 2, s. 63.

53 A. Miller, *Zniewolone dzieciństwo. Ukryte źródła tyranii*, Media Rodzina, Poznań 1999.

54 M.A. Straus, D.A. Donnelly, *Beating the Devil Out of Them. Corporal Punishment in American Families and Its Effects on Children*, Routledge, London-New York 2017, s. 99 i nast.

55 Ibidem, s. 67–79.

niewielki⁵⁶. Zjawisko to dotyczy w większym stopniu kobiet niż mężczyzn, ale nadal ryzyko depresji spowodowanej doznaną w dzieciństwie przemocą jest u mężczyzn wysokie⁵⁷.

Należy jednak podkreślić, że nawet naukowcy, którzy twierdzą, że większość ofiar przemocy sama jej nie stosuje, nie mają wątpliwości co do tego, że istnieje mniejsza grupa osób doświadczających przemocy w dzieciństwie, które same stosują przemoc. Ta transmisja przemocy znacznie częściej dotyczy jednak mężczyzn⁵⁸. Murray Straus i Denice Donnelly w przedmowie do trzeciego wydania swojej książki poświęconej biciu dzieci (w 2017 r.) napisali, że o ile w pierwszym wydaniu (w 1994 r.) konkludowali, że w świetle licznych badań naukowych nie ma jednoznacznych dowodów na to, że karanie fizyczne powoduje zaburzenia w zachowaniu, o tyle obecnie zgromadzona wiedza pozwala na jednoznaczne stwierdzenie, że kary fizyczne szkodzą⁵⁹. I nie chodzi tu jedynie o proste, międzygeneracyjne przekazywanie agresji. Osoby doświadczające przemocy w dzieciństwie noszą w sobie ogromny strach przed porzuceniem, nie są w stanie budować prawidłowo funkcjonujących związków, nie tylko intymnych, ale generalnie międzyludzkich, gdyż nawet „zwykłe kontakty interpersonalne mogą powodować intensywny niepokój, depresję lub wściekłość”⁶⁰. Dziecięce doświadczenie przemocy niesie ze sobą także obniżoną samoocenę i uderza w jego prawidłowy rozwój społeczny, wpływając tym samym na mniejszą wrażliwość na uczucia innych, ale także nieprawidłowe interpretowanie ich zachowań (np. jako agresywnych) i adekwatne (choć w stosunku do jego błędnej interpretacji) odpowiadanie na nie⁶¹.

Przyjęcie przez nieletnich postaw obronnych, odpowiadanie agresją na agresję, skutkuje popełnieniem czynów karalnych względem opiekunów (nawet jeśli nigdy nie zostały one formalnie ścigane). Pojawia się schemat, w którym niegdysiejszy sprawca przemocy staje się jej ofiarą,

56 J.L. Herman, J.C. Perry, B.A. van der Kolk, *Childhood trauma in borderline personality disorder*, „American Journal of Psychiatry” 1989, 146, s. 490–95, za: J.L. Herman, *Przemoc, uraz psychiczny i powrót do równowagi*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2003, s. 123.

57 M.A. Straus, D.A. Donnelly, *Beating the Devil...*, op.cit., s. 71–72.

58 E.H. Carmen, P.P. Rieker, T. Mills, *Victims of violence and psychiatric illness*, „American Journal of Psychiatry” 1984, nr 141, s. 378–83, za: J.L. Herman, *Przemoc, uraz psychiczny...*, op.cit., s. 123.

59 M.A. Straus, D.A. Donnelly, *Beating the Devil...*, op.cit., s. i.

60 J.L. Herman, *Przemoc, uraz psychiczny...*, op.cit., s. 121.

61 J. Komender, *Dzieci bite...*, op.cit., s. 65.

a który najczęściej dotyczy tzw. tyranów domowych. Agresja młodego człowieka jest skutkiem pozostawania w długotrwałej sytuacji zagrożenia. Jeden z badanych twierdził także, że sytuacja przemocy w domu była impulsem do szukania sobie miejsca poza rodziną:

No w domu nie mogłem, bo bym dostał wpięrdziel. Tak jak taka czarna owca później byłem w domu i to mi się już za wszystkich obrywało. Tak do domu to za bardzo nie chciałem wracać. (Daniel, 36 lat)

Będąc świadome ograniczeń (posiadane przez nas dane z akt sądowych z czasów nieletniości nie są kompletne, a wiedza dotycząca aktywności kryminalnej w dorosłości dotyczy tylko czynów, które trafiły na formalną drogę wymiaru sprawiedliwości), przyjrzałyśmy się korelacji przemocy doświadczanej przez badanych w dzieciństwie i ich późniejszej skłonności do zachowań przemocowych w dorosłości. Wyniki tych analiz pokazały, że choć osoby dopuszczające się w dorosłości czynów przemocowych nieco częściej (różnice to na ogół kilka punktów procentowych przy dość niewielkich liczbach) pochodziły z rodzin, w których panowała przemoc, to różnice te nie były istotne statystycznie.

5. Rodzina

Badacze społeczni wyodrębniają strukturę, jaką jest rodzina, we wszystkich, nawet najmniejszych i najmniej skomplikowanych społecznościach ludzkich na całym świecie⁶². Jest ona podstawową komórką społeczną i w większości przypadków stanowi dla człowieka grupę pierwotną, w której funkcjonuje od pierwszych dni swojego życia⁶³. W literaturze tradycyjnie jako czynnik ryzyka wskazuje się niewłaściwe funkcjonowanie rodziny, w której dziecko się wychowuje. W starszych opracowaniach zwracano uwagę na to, że „prawidłowo funkcjonująca może być w zasadzie tylko rodzina pełna”⁶⁴. Jest to pogląd, który spotkać można i dziś, jednak wydaje się, że jest to niczym nieuzasadnione, naiwne uproszczenie. Każdy typ rodziny może być zarówno funkcjonalny, jak i dysfunkcyjny, wspierający wychowujące się w nim dziecko lub działający na jego

62 W. Burszta, *Antropologia kultury*, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 2017, s. 120.

63 J. Fulcher, J. Scott, *Sociology*, Oxford University Press, Oxford 2005, s. 495.

64 H. Kołakowska-Przełomiec, *Środowisko rodzinne w świetle badań kryminologicznych*, [w:] J. Jasiński (red.), *Zagadnienia nieprzystosowania społecznego i przestępczości w Polsce*, Ossolineum, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1978, s. 325.

szkodę. Nie od struktury rodziny zależy jej wydolność wychowawcza, a od charakteru, umiejętności wychowawczych, intuicji, obciążeń (lub ich braku) poszczególnych członków tejże rodziny. Potwierdzają to chociażby badania typu *self-report* Pera-Olofa Wikströma i Davida Butterwortha, którzy piszą, że w przypadku badanych przez nich chłopców struktura rodziny, w której się wychowywali, nie miała praktycznie żadnego znaczenia dla podejmowania (bądź nie) przez nich zachowań kryminalnych⁶⁵. Zaanżelowanie kryminalne nastolatków, którzy wychowywali się z dwojgiem biologicznych rodziców, było zaledwie minimalnie niższe niż nastolatków żyjących w innych typach rodzin (zrekonstruowanych, samotnych rodziców czy rodziców sprawujących opiekę naprzemienną). Jedyna grupa, której przestępczość pozostawała w znaczącej i pozytywnej korelacji z miejscem życia, to dzieci wychowywane w rodzinach zastępczych i domach dziecka⁶⁶. Tym niemniej, należy mieć na uwadze, że w większości badań istnieje korelacja typu rodziny z zachowaniami kryminalnymi nieletnich. Jest to być może także kwestia zmiany pokoleniowej, częstszej obecnie niż wcześniej liczby rozwodów i rozstań rodziców. My jednak opisujemy dzisiaj losy osób, które były dziećmi i nastolatkami w latach 80. i 2000., kiedy to jeszcze w Polsce częstsze były rodziny o tradycyjnym charakterze.

Zgodnie z teorią więzi społecznej Trávisa Hirschiego, jednym z najbardziej kluczowych składników, który ma wpływ na decydowanie się (lub nie) na zachowania klasyfikowane jako przestępcze, jest tzw. przywiązanie⁶⁷. Nawiązując do wcześniejszych rozważań – rodzina jako podstawowa komórka społeczna, z którą jednostka styka się najwcześniej, ma największy wpływ na to, jak potoczą się dalsze losy dziecka. Prawdopodobnie to, jakie wartości i wzorce są w niej przekazywane ma również duży wpływ na to, czy małeolteni zdecyduje się przestrzegać zasad i norm współżycia społecznego, czy też wkroczy na drogę przestępczą.

65 Różnica ta była zauważalna jednak w przypadku dziewcząt. Por. D. Woźniakowska-Fajst, *Kariery kryminalne kobiet* w niniejszej publikacji (DOI: 10.5281/zenodo.5590306).

66 P.-O. Wikström, D. Butterworth, *Adolescent Crime...*, op.cit., s. 68–69.

67 T. Hirschi, *Causes of Delinquency...*, op.cit., s. 16–19.

Tabela 1. Struktura rodziny w nieletności badanych osób a ich późniejsza trajektoria kryminalna⁶⁸.

| | oboje rodzice biologiczni | | samotna matka | | samotny ojciec | | zrekonstruowana z ojczymem | | zrekonstruowana z macochą | | mieszka poza rodziną biologiczną ⁶⁹ | | wychowanie instytucjonalne | | razem |
|--------------------------|---------------------------|---------|---------------|---------|----------------|---------|----------------------------|---------|---------------------------|---------|--|---------|----------------------------|---------|-------|
| | liczba | odsetek | liczba | odsetek | liczba | odsetek | liczba | odsetek | liczba | odsetek | liczba | odsetek | liczba | odsetek | |
| nienotowany w dorosłości | 865 | 64,2 | 274 | 20,3 | 29 | 2,1 | 83 | 6,2 | 29 | 2,1 | 32 | 2,4 | 36 | 2,7 | 1348 |
| 1 czyn w dorosłości | 127 | 62 | 45 | 22 | 5 | 2,4 | 15 | 7,3 | 5 | 2,4 | 2 | 1 | 6 | 2,9 | 205 |
| kariera kryminalna | 354 | 53 | 165 | 24,7 | 18 | 2,6 | 56 | 8,4 | 18 | 2,6 | 28 | 4,2 | 30 | 4,5 | 669 |

Źródło: Opracowanie własne.

68 Podane w tabeli odsetki odnoszą się do struktury rodzin w konkretnym typie kariery (nienotowani w dorosłości/ 1 czyn/ kariera) i sumują się do 100 w wierszach. Liczba nieletnich, w przypadku których uzyskaliśmy dane o strukturze rodziny wynosiła 2222.

69 Nietelni wychowywani przez dalszą rodzinę, rodzinę adopcyjną lub zastępczą lub poza rodziną w sposób niesformalizowany.

5.1. Struktura rodziny badanych

Jak pisałyśmy wyżej, wiele badań pokazuje korelację między przestępczością nieletnich a wychowywaniem się przez nich w niepełnych rodzinach. I taka zależność rzeczywiście istnieje⁷⁰. Istnieje także zbieżność zachowań dewiacyjnych z wielodzietnością i niskim statusem socjoekonomicznym⁷¹. Przyglądając się stwierdzeniom wynikającym z naszych badań własnych okazuje się, że rzeczywiście, różnica w strukturze rodziny między osobami, które odpowiadały karnie w dorosłości (raz lub wielokrotnie) i tymi, którzy nie odpowiadali, jest zauważalna. Pokazuje to tabela nr 1.

Niemal połowa (47%) późniejszych wielokrotnych sprawców przestępstw wychowywała się w innych niż pełna rodzina biologiczna układach rodzinnych albo warunkach instytucjonalnych. Ponad połowa z tej grupy była wychowywana przez samotne matki i, choć piszemy o tym szczegółowo dalej, można wspomnieć, że fakt ten musiał mieć wpływ na to, że nieletni dostrzegali większy wkład i zaangażowanie w wychowanie jeśli chodziło o ich matki niż o ojców.

Tak tylko dopytam, bo mówił Pan tak twardo ojczym, to...

Nie znam mojego ojca [...]. Znaczy nie znam mojego ojca, mama się rozeszła z moim ojcem podobno jak miałem tam około roku i cały czas później był ojczym. Notabene cały czas do ojczyma mówię tato, nie znam innego gościa. On mnie wychowywał, on ze mną przeżywał i te trudne chwile, i te lepsze. (Paweł, 30 lat)

A ojczym? Mąż twojej mamy? Mówiłeś, że jest wojskowy.

Nigdy nie miałem z nim kontaktu. Widziałem go parę razy, ale jakoś nie czułem psychicznie potrzeby mieć z nim kontakt [...] Dwa różne światy. On ułożony, dobry. W ogóle nie mój świat [...]. Niesmak pozostał. Też widział, co robiłem. Słyszał, widział, widział jak matka czasami przeze mnie płacze. Nie miał chęci ze mną mieć cokolwiek wspólnego. A teraz jest, jak jest. A ja nie potrzebuję się z nim widywać teraz [...]. Może i jest dobry, ułożony, kulturalny, miły, ale dla mnie jest niecharakterny. (Kamil, 30 lat)

70 Por. C. Carlsson, J. Sarnecki, *An Introduction to Life-Course Criminology*, SAGE, Los Angeles 2015, s. 81; D. Woźniakowska-Fajst, *Powrotna przestępczość nieletnich dziewcząt a rodziny wieloproblemowe*, [w:] K. Buczkowski, W. Klaus, P. Wiktorska, D. Woźniakowska-Fajst (red.), *Zmiana i kontrola. Społeczeństwo wobec przestępczości*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2017, s. 133.

71 Por. P.-O. Wikström, D. Butterworth, *Adolescent Crime...*, op.cit., s. 50 i nast.

Właśnie konkubenta siostra jest, nie? I zawsze to było właśnie tak, że byłem odsunięty tak jakby na bocznicę, bo jest on, nowy partner, nie? Siostra, siostra wszystko lepiej, ja gorzej, nie? (Jarosław, 34 lata)

Mama znalazła chłopca i zamieszkaliśmy tam. Ale tam się zaczęło już komplikować. Mnie ten gościu nie pasował. Ja normalnie wyszłem[!]. Uciekłem. (Jacek, 35 lat)

Nie lubiliśmy się z tym niby ojczymem. [...] Ja nie tolerowałem tego mężczyzny. (Sławomir, 48 lat)

W badaniach polegających na analizie akt sądowych nieletnich trudno jest uchwycić wątki, które pojawiają się w wywiadach jakościowych, jak chociażby niestabilność środowiska wychowawczego. Niestabilność rodzin rekonstruowanych jak również fakt, że matki badanych okresowo zmieniały partnerów pojawiał się również w wypowiedzianych naszych badanych. Patryk (35 lat) wspominał na przykład:

No bo mama zmieniała też partnerów i to tak, jak było. Bity byłem, jak byłem mały, to dlatego potem stałem się taki nerwowo i z niektórymi rzeczami sobie po prostu rady nie dawałem.

Ponad 8% matek osób, które wielokrotnie popełniły przestępstwo w dorosłości, podjęło decyzję o stworzeniu związku z innym mężczyzną niż ojciec badanej osoby. Materiał empiryczny dotyczący struktury rodzin nieletnich, którym dysponujemy, nie jest jednak kompletny, przede wszystkim ze względu na duże braki danych (np. odnośnie ojczymów w odniesieniu do osób objętych badaniem).

Sytuacja, w której dziecko wychowuje się bez biologicznej matki, jest w Polsce z kolei bardzo rzadka. W przypadku, gdy rodzice dziecka nie żyją ze sobą na co dzień, dziecko pozostaje częściej pod opieką matki. Obecnie wprawdzie coraz powszechniejszy jest model opieki dzielonej obojga rodziców, ale nie był on popularny dwie dekady temu, czyli w czasie dzieciństwa naszych badanych, przede wszystkim natomiast występuje on zazwyczaj w rodzinach o wyższym kapitale kulturowym, do których nie zalicza się zbyt wiele rodzin badanych przez nas mężczyzn. W przypadku naszych badanych sytuacja, gdy matka nie mogła sprawować opieki nad dzieckiem rzadko wiązała się z tym, że opieki podejmował się ojciec (sam lub rzadziej z nową partnerką). Częściej dzieci były przekazywane innym członkom rodziny (czasem w formie pieczy zastępczej) lub osobom ob-

cym albo wychowywały się w instytucjach, najczęściej domach dziecka. Wpływ faktycznej nieobecności matki w życiu badanych na ich dalsze losy, w tym przede wszystkim późniejszą karierę przestępczą w dorosłości, ilustruje tabela nr 2.

Osoby z karierą przestępczą nieco częściej niż te, które w dorosłości nie były notowane lub popełniły tylko 1 czyn, wychowywały się bez matek, jednak nie jest to znacząca różnica. Dysponujemy także zbyt małymi liczbami danych, by przeprowadzić wiarygodne testy istotności statystycznej. Brak jest odpowiednio szczegółowych danych dotyczących ogólnopolskiej sytuacji dzieci, aby zestawzić z nimi uzyskane przez nas wyniki. Wiemy jedynie, że w 1998 roku 2,25% rodzin stanowiły te, w których dzieci były wychowywane przez samotnego ojca, co daje wynik zbliżony do tego, który występuje w naszej próbie⁷². To, co wyraźniej różni dzieci wychowywane bez matek, które w dorosłości popełniały przestępstwa wielokrotnie, to fakt, że częściej były one wychowywane przez dalszych krewnych lub rodziny zastępcze albo wychowywały się w instytucjach.

Rola matki staje się niezwykle istotna w każdej sytuacji, przede wszystkim zaś, gdy z jakichś powodów w rodzinie brakuje ojca. Może to być zarówno sytuacja jego realnej nieobecności (związana z jego śmiercią, opuszczeniem rodziny czy pobytem w zakładzie karnym), jak i nieobecności duchowej, rozumianej jako brak jakiegokolwiek zaangażowania – materialnego, opiekuńczego i wychowawczego – w funkcjonowanie rodziny. Z przeprowadzonych przez nas badań wynika, że samotne matki wychowywały co piątego nieletniego (20,3%), który w dorosłości nie popełniał przestępstw, i co czwartego (24,7%), który popełnił w dorosłości dwa lub więcej przestępstw.

Brak ojca (zarówno fizyczny, jak i emocjonalny) powoduje, że często obowiązki obojga rodziców spadają na matkę. Ma ona mniej czasu dla dzieci i ich problemów, mniej czasu na wypoczynek i spędzanie czasu wolnego z dziećmi, co powoduje brak dostatecznej opieki nad nimi⁷³. Literatura mówi, że to z kolei może być przyczyną, że dzieci wychowywane przez samotne matki nieco częściej wchodzą w konflikty z prawem⁷⁴.

72 „Mały Rocznik Statystyczny” 2000, s. 109.

73 T. Sosnowski, *Ojciec we współczesnej rodzinie. Kontekst pedagogiczny*, Wydawnictwo Akademickie „Żak”, Warszawa 2011, s. 80–81.

74 Por. M. Jarosz, *Problemy dezorganizacji rodziny*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1979, s. 69; Z. Ostrihanska, *Problemy nieprzystosowania społecznego...*, op.cit.

Tabela 2. Nieobecność matki w życiu badanych osób a trajektorie przestępczości w dorosłości⁷⁵.

| | samotny ojciec | | zrekonstruowana z macochą | | mieszka poza rodziną biologiczną ⁷⁶ | | wychowanie instytucjonalne | | razem wychowanie bez matki | |
|--------------------------|----------------|---------|---------------------------|---------|--|---------|----------------------------|---------|----------------------------|---------|
| | liczba | odsetek | liczba | odsetek | liczba | odsetek | liczba | odsetek | liczba | odsetek |
| nienotowany w dorosłości | 29 | 2,1 | 29 | 2,1 | 32 | 2,4 | 36 | 2,7 | 93 | 9,3 |
| 1 czyn w dorosłości | 5 | 2,4 | 5 | 2,4 | 2 | 1 | 6 | 2,9 | 18 | 8,7 |
| kariera kryminalna | 18 | 2,6 | 18 | 2,6 | 28 | 4,2 | 30 | 4,5 | 94 | 13,9 |

Źródło: Opracowanie własne.

Ciekawe jest jednak to, że nowsze badania nie potwierdzają tej tezy⁷⁷. Także w naszych badaniach wniosek ten nie jest taki oczywisty. W 2002 r.⁷⁸ (a więc mniej więcej wtedy, gdy część nieletnich z badanej grupy wchodziła w konflikt z prawem), w Polsce 22% dzieci wychowywanych było przez samotne matki. To właściwie tyle samo, co w grupie nieletnich, którzy trafili do naszych badań za popełnienie czynu karalnego⁷⁹.

75 Podane w tabeli odsetki odnoszą się do struktury rodzin w konkretnym typie kariery (nienotowani w dorosłości/ 1 czyn/ kariera) i są wyjątkiem z tabeli 1.

76 Nieletni wychowywani przez dalszą rodzinę, rodzinę adopcyjną lub zastępczą lub poza rodziną w sposób niesformalizowany.

77 R.D. Schroeder, A.K. Osgood, M.J. Oghia, *Family transitions and juvenile delinquency*, „Sociological Inquiry” 2010, t. 80, nr 4, s. 579–604; D. Woźniakowska-Fajst, *Nieletnie. Niebezpieczne...*, op.cit., s. 225–228.

78 „Mały Rocznik Statystyczny” 2006.

79 W przypadku nieletnich dziewcząt przez samotne matki było wychowywanych 23,1%. D. Woźniakowska-Fajst, *Nieletnie. Niebezpieczne...*, op.cit., s. 230.

Funkcjonowanie rodziny to proces skomplikowany i wiemy już, że wyżej wymienione czynniki, takie jak rodzina pełna lub nie, są wtórne w stosunku do tych najważniejszych: niewydolności wychowawczej rodziców, polegającej przede wszystkim na braku odpowiedniego dozoru nad dziećmi i dobrze pojętej dyscypliny (konsekwentnej i nie powiązanej ze stosowaniem przemocy), konfliktów w rodzinie, a także zaniedbań i przemocy (również seksualnej) względem dzieci⁸⁰. Zła sytuacja w domu, rozbite rodziny, nadużywanie alkoholu przez rodziców, niewłaściwe zachowania rodziców czy występujące między nimi wrogie zachowania, których świadkami są dzieci, wadliwe metody wychowania czy też niewystarczająca kontrola zachowań nieletniego to czynniki, które mogły wpływać na „wykolejanie się” dzieci i wymieniane były w publikacjach wielu badaczy zajmujących się uwarunkowaniami przestępczości nieletnich, o których wspominałyśmy wcześniej. Szczegółowo opisujemy je w dalszej części tego rozdziału.

5.2. Nieporadność wychowawcza i brak kontroli jako czynniki ryzyka

Właściwy i pozytywny klimat wychowawczy ma ogromny wpływ na ukształtowanie się stabilnej emocjonalnie, dojrzałej jednostki społecznej. W kryminologii bardzo dużą uwagę w kontekście badań nad przestępczością nieletnich poświęca się przede wszystkim badaniom nad wpływem staranności opieki wychowawczej, a co za tym idzie – przyjętym przez rodziców stylem wychowania dziecka. Hanna Malewska i Vincent Peyre wymieniali cztery style wychowawcze⁸¹:

- opiekuńczy (charakteryzujący się staranną opieką i stosowaniem łagodnych sankcji),
- autorytarny (staranna opieka połączona z surowymi sankcjami),
- *laissez-faire* (słaba opieka lub jej brak oraz łagodne sankcje),
- chaotyczny despotyzm (słaba opieka naprzemienna z okresem braku opieki przy jednoczesnym stosowaniu surowych sankcji).

Eleanor E. Maccoby i John A. Martin wskazywali dodatkowo na styl odtrącająco-zaniedbujący⁸², charakteryzujący się brakiem zaangażowania

80 L. McAra, S. McVie, *Developmental...*, op.cit., s. 629.

81 H. Malewska, V. Peyre, *Przestępczość nieletnich. Uwarunkowania społeczno-ekonomiczne*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1973 za: J. Błachut, A. Gaberle, K. Krajewski, *Kryminologia...*, op.cit., s. 335.

82 E. Emmons Maccoby, J.A. Martin, Socialization in the *Context of the Family: Parent-Child Interaction*, w: P.H. Mussen, E.M. Hetherington (red.), *Handbook*

rodziców, nieokazywaniem czułości i niestawianiem wymagań, brakiem wsparcia, także informacyjnego – tzw. „wychowanie niekonsekwentne”. O tym ostatnim stylu wychowania piszą też Kazimierz Pospiszył i Ewa Żabczyńska, wskazując, że jest to styl typowy dla rodzin, w których rodzice mają rozbieżne poglądy na wychowanie. Dziecko jest traktowane zbyt pobłażliwie i łagodnie, a niekiedy zbyt surowo. O cechach takiego wychowania dobitnie świadczą słowa Piotra (35 lat):

A jak na to rodzice reagowali na to, co się toczyło?

Nie to, że mieli tam wyjebane na to, ale trochę przeżywali to, nie mówili „nie chodź do szkoły”, kazali się uczyć, ale ja robiłem swoje. Czasami na to ojciec pasem, jak to kiedyś można było.

Te sprzeczne komunikaty powodują, że dziecko nie wie, do jakich zasad ma się stosować, co rodzi nieuniknione kłopoty wychowawcze. Wśród stylów wychowania stosowanych przede wszystkim wobec badanych przez tych autorów nieletnich kłopotyńców, najczęściej przejawiały się dwa: odtrącająco-zaniedbujący i *laissez-faire*, nazywany czasem stylem liberalnym. Te dwa style wychowania można uznać za nieprawidłowe, przybierające formę niewydolności (czy też nieporadności) wychowawczej. Pojęcie to jest chętnie używane przez pedagogów i sądy rodzinne. Kryje się pod nim zarówno niekonsekwencja wychowawcza, nadmierna miłość do dziecka, skutkująca niestawianiem mu granic, ale także brak zainteresowania potrzebami dziecka i jego światem, brak wsparcia. Brak kontroli nad czasem wolnym nieletnich, mający wpływ na ich późniejszą przestępczość, zauważony został jednak znacznie wcześniej.

Opisując badania prowadzone w pierwszej połowie lat 70. XX w., dotyczące grupy 100 nieletnich recydywistów, ich autorka, Zofia Ostrihanska, twierdziła, że problem spędzania czasu wolnego według nieaprobowanych społecznie wzorców był wynikiem niedostatecznej kontroli przez osoby dorosłe nad rodzajem podejmowanych przez nieletnich aktywności⁸³. Z przeprowadzonych przez nas analiz wynika, że mimo tego, że ojcowie nieletnich mają częściej w aktach negatywną opinię niż matki,

of Child Psychology, T. 4. *Socialization, Personality, and Social Development*, Wiley, New York 1983 za: E. Wysocka, B. Ostafińska-Molik, *Zaburzenia przystosowania młodzieży, a style wychowania w rodzinie*, „Pedagogika Społeczna” 2015, t. XIV, nr 4(58), s. 59.

83 Z. Ostrihanska, *Prognoza recydywy nieletnich*, [w:] A. Krukowski (red.), *Prognozowanie kryminologiczne (wybrane zagadnienia)*, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1975, s. 129–154.

to zarzut „nieporadności wychowawczej” znacznie częściej pojawia się w aktach osób nieletnich w odniesieniu do matek. Jest to zapewne spowodowane tym, że w życiu wielu nieletnich ojcowie są zupełnie nieobecni wychowawczo lub stawiane im zarzuty są bardziej konkretne. Można pokusić się także o stwierdzenie, że to głównie od kobiet oczekuje się, że będą wychowywały i częściej wobec nich ma się oczekiwanie pewnego wzorca rodzicielskiego, związanego z „nieporadnością”. Jeśli, jak w przypadku naszych badań, kurator pisze, że ojciec pije i stosuje przemoc wobec członków rodziny, to na ogół nie pisze już o niewydolności wychowawczej ojca, choć trudno uznać, że bijący żonę i dzieci alkoholik jest zaradny wychowawczo. Faktem jest, że sposoby spędzania wspólnie czasu wolnego przez badanych recydywistów nie zawsze należały do powszechnie aprobowanych przez społeczeństwo. Jednym z podstawowych problemów związanych ze sposobem spędzania czasu wolnego przez nieletnich był właśnie brak należytej kontroli nad podejmowanymi przez nich aktywnościami ze strony rodziców lub opiekunów prawnych. Okazuje się jednak, że brak kontroli rodzicielskiej niekoniecznie jest czymś, co zdarza się w środowiskach dysfunkcyjnych, a być może jest doświadczeniem dużej grupy współczesnej młodzieży.

W badaniu Marty Dragan przeprowadzonym w 2013 roku z udziałem 86 gimnazjalistów (48 – dziewcząt i 38 – chłopców) okazało się, że niemalże połowa ankietowanych (44%) twierdziła, że rodzice w ogóle nie interesowali się sposobem spędzania przez nich czasu wolnego (w przypadku kontroli nad czasem wolnym małoletnich, zainteresowanie wskazywane przez respondentów wynosiło: 34% ze strony rodziców, 13% dziadków, podczas gdy 9% było wykazywane przez rodzeństwo)⁸⁴. Według autorki raportu, brak należytej kontroli i zaangażowania rodziców należałoby łączyć z ryzykiem braku odpowiedniej transmisji pozytywnych wartości i wzorców. Taka sytuacja powoduje, że obowiązek wychowania dziecka zostaje przeniesiony z rodziców na środowisko i otoczenie społeczne małoletnich, w tym na tzw. „ulicę”, doprowadzając do utrwalenia zachowań społecznie nieakceptowalnych⁸⁵.

Przemysław (36 lat) wskazywał na próby reakcji ze strony matki, która podejmowała wysiłki, żeby w jakiś sposób kontrolować to, jak spędzał on swój czas poza domem.

84 M. Dragan, *Czas wolny młodzieży gimnazjalnej*, [w:] M. Banach, T.W. Gierat (red.), *Formy spędzania czasu wolnego*, Wydawnictwo Scriptum, Kraków 2013, s. 26.

85 Ibidem, s. 27.

Zawsze po mnie przychodzili, zawsze gwizdali. Mieszkałem na czwartym piętrze, mama nigdy nie chciała mnie wypuścić na dwór, to uciekałem na boso. Załóżmy, spałem u kolegów w domu, jeździliśmy na jakieś tam działki, na jakieś tam baseny, na jakieś wypadki za miasto, nad morze, bo mam blisko z domu nad morze. Jakoś tak spędzaliśmy czas, yyy[!] graliśmy w Pegasusa, kiedyś był też modny, w Mario Bros. No i narkotyki przede wszystkim, rozpuszczalnik, to było takim jakby głównym zapalnikiem w moim życiu młodym.

Z kolei skrajny brak kontroli, który wiązał się z rzeczywistym porzuceniem przez matkę w wieku nastoletnim, opisywali 30-letni Kamil i 36-letni Grzegorz:

Wtedy zaczęła się ostra hulanka z mojej strony, ponieważ miałem wtedy już swoje własnościowe mieszkanie. A w wieku 16 lat wiadomo, jak to było. [...] A ja miałem codziennie wolną chatę. Jak miałem codziennie wolną chatę, to codziennie ktoś u mnie był. To była duża pokusa do tego, żeby pić, żeby robić imprezy itd. To też nie wyszło na dobre. Ale to, co przeżyłem to moje. (Kamil, 30 lat)

Znaczy no było ale no jak już tam poszła [matka] do tego znajomego tam pić no to już nie było, bo się nie interesowała mną, np. do niej pojechałem, tam, gdzie u tego znajomego urzędowała z pić, pojechałem do niej no to czasami było takie pytanie do mnie: A po coś tu przyszedł? (Grzegorz, 36 lat)

Zaniedbywanie wypełniania ról rodzicielskich, przy jednoczesnym odejściu od stosowania pozytywnych sankcji⁸⁶ za przewinienia może wpływać na niedostosowanie społeczne. Niekiedy badani sami z perspektywy czasu oceniali, że kontroli rodzicielskiej było w ich życiu zbyt mało, jak w przypadku Damiana (33 lata):

Mama też zawsze, jak to mama, chciała być bardzo dobra i za dużo też pozwalała mi w życiu, żeby mi sobie robił, yyyyy[!] jako nastoletnie dziecko. Tak mi się wydaje teraz, z tej perspektywy, nie. Bo mogła mnie tak trochę krócej trzymać, że tak powiem. No, ale chciała być dobrą chyba mamą. No tak, chciała być.

Analiza danych ilościowych (tabela nr 3) pokazuje, że część rodziców nieletnich, którzy mieli sprawy w sądzie rodzinnym, cechuje się niskimi

86 Więcej na temat stosowania metody tzw. pozytywnej dyscypliny, której celem jest stosowanie techniki zachęcającej do zachowań pozytywnych oraz zniechęcającej do negatywnych, czyli o „uprzejmym i stanowczym” sposobie wychowania: t.a. kyriazos, a. stalikas, *positive parenting or positive psychology parenting? Towards a conceptual framework of positive psychology parenting*, „Psychology” 2018, nr 9, s. 1764–1765.

kompetencjami rodzicielskimi. Nie istnieje jednak istotna statystycznie różnica⁸⁷ między osobami, które w dorosłości dopuściły się przestępstwa a tymi, które nie zostały za nie ukarane – rodzice osób, które kontynuowały popełnianie przestępstw w dorosłości, nie mieli niższych kompetencji wychowawczych.

Jeżeli chodzi o nieporadność wychowawczą to jest ona tym bardziej problematyczna, jeśli jest cechą rodziców „trudnego” dziecka. Dzieci, które w związku z deficytami neurologicznymi cierpią na ADHD i w związku z tym zdarzają się im wybuchy gniewu, bardziej niż inne potrzebują stanowczej i konsekwentnej dyscypliny, która pomaga im w lepszym funkcjonowaniu. Niestety niekiedy mają rodziców, którzy są niekonsekwentni wychowawczo, niecierpliwi i łatwo się irytują, co sprawia, że zamiast ułatwić dziecku prawidłowe funkcjonowanie, jeszcze bardziej przyczyniają się do pogłębiania się ich problemów⁸⁸.

Tabela 3. Niewydolność wychowawcza rodziców a kontynuowanie kariery przestępczej w dorosłości przez nieletnich.

| | niewydolność wychowawcza matki | | niewydolność wychowawcza ojca | |
|--|--------------------------------|------------------|-------------------------------|------------------|
| | liczba | odsetek | liczba | odsetek |
| osoby niekarane w dorosłości lub popełniły 1 przestępstwo | 218 | 59 ⁸⁹ | 42 | 11 ⁹⁰ |
| osoby z karierą kryminalną | 161 | 59 ⁹¹ | 29 | 14 ⁹² |

Źródło: Opracowanie własne.

Badani, charakteryzując sposób wychowania lub nie przez rodziców, wskazywali także: brak zainteresowania ze strony rodziców tym, w jaki sposób i z kim spędzali czas wolny, niewystarczającą kontrolę czy nieistniejącą transmisję wzorców moralnych i kulturowych. Rodzice nie

87 Test chi-kwadrat dla matek = .446, dla ojców = .543

88 T.E. Moffitt, *Adolescence-limited...*, op.cit., s. 681.

89 Odsetek liczony od liczby 371: wszystkie osoby w tej kategorii, w przypadku których była opinia o matce.

90 Odsetek liczony od liczby 384: wszystkie osoby w tej kategorii, w przypadku których była opinia o ojcu.

91 Odsetek liczony od liczby 270: wszystkie osoby w tej kategorii, w przypadku których była opinia o matce.

92 Odsetek liczony od liczby 207: wszystkie osoby w tej kategorii, w przypadku których była opinia o ojcu.

interesowali się nimi albo ich zainteresowanie było bardzo powierzchowne, niekonsekwentne, a postępowanie z dzieckiem cechowała bierność i swego rodzaju pogodzenie się z sytuacją.

Powyższe obserwacje mają ścisły związek z ustaleniami Tralisa Hirschiego i Michaela R. Gottfredsona, którzy w swojej ogólnej teorii kontroli pokazywali, że problem braku samokontroli jest ściśle powiązany z niedostateczną opieką rodzicielską: niewystarczającą troską, dyscypliną i socjalizacją. Twierdzą oni wprost, że główną przyczyną niskiej samokontroli prowadzącej do przestępczości jest nieefektywne wychowywanie dzieci⁹³. Za czynności minimum, które powinny być podejmowane przez rodziców i opiekunów, uważają stałe nadzorowanie zachowania dziecka, rozpoznanie dewiacyjnego zachowania dziecka, gdy takie się pojawi oraz gotowość do ukarania dziecka w takiej sytuacji⁹⁴. Niska samokontrola występuje u dzieci, których rodzice nie pełnią odpowiednio swoich ról wychowawczych: nie obchodzi ich życie i funkcjonowanie własnego dziecka albo nawet ich ono interesuje, ale z różnych względów mogą nie mieć czasu albo energii, żeby odpowiednio je nadzorować. Po trzecie zaś, nawet rodzice dbający o dziecko i kontrolujący je, mogą nie widzieć niczego złego w jego zachowaniu, bagatelizować je albo nie mieć wystarczającej woli lub środków do ukarania go⁹⁵. Przykłady tej niewydolności wychowawczej przejawiały się nieustannie w opowieściach badanych przez nas mężczyzn.

Przejawem niedostatecznego zainteresowania losami dziecka lub nieumiejętności szukania dla niego pomocy były także historie badanych, którzy mówili, że w ich rodzinach istniało ciche przyzwolenie na zażywanie przez nich środków psychoaktywnych, jak również niepodejmowanie natychmiastowych niezbędnych prób walki z nałogiem, o czym wspominał Rafał (32 lata).

I też miałem takie popuszczone lejce, nie? [...] No w ciągu pół roku ojca straciłem i brata. No i... ja... ja też tak poszedłem właśnie w te, że tak powiem może, tą odskocznją taką. Te narkotyki i to złodziejstwo, tak? [...] No paliłem wtedy non stop. No. Aż mnie zamkli[!] do 11 roku życia. [śmiech].

93 M.R. Gottfredson, T. Hirschi, *A General Theory of Crime...*, s. 8791 za: T. Newburn (red.), *Key Readings in Criminology...*, s. 244.

94 Ibidem, s. 245.

95 Ibidem.

W niedawnych badaniach Justyny Włodarczyk-Madejskiej 32 (na 397) nieletnich, których sprawy były przedmiotem badania⁹⁶, było uzależnionych od różnych substancji. Najwięcej z nich od alkoholu, następnie od środków odurzających (marihuana oraz tzw. dopalacze). U ponad 40 osób spośród badanych zwrócono uwagę na korelację zachowań niezgodnych z prawem i korzystania z używek, a u 28 z nich na problem szkodliwego w skutkach zdrowotnych zażywania środków psychoaktywnych⁹⁷.

Nasze badania przyniosły jeszcze jeden wniosek. Z wypowiedzi rozmówców dało się wywnioskować, że przynajmniej w niektórych przypadkach rodzice zachowywali się, jakby zdawali sobie sprawę z tego, że ich dziecko zaczyna wchodzić na ścieżkę przestępczą, a mimo tego udawali, że o niczym nie wiedzą (a czasem wręcz czerpali korzyści z tych przestępstw, bowiem dochód z nich zasilął budżet domowy). Zamykanie przez rodziców oczu i niepodejmowanie prób reagowania było przez badanych jednoznacznie utożsamiane z wyrazem akceptacji przez nich przestępczości jako elementu towarzyszącego ich życiu. Taką sytuację skomentował Paweł (30 lat) zapytany o to, kiedy rodzice zaczęli zdawać sobie sprawę, że pieniądze, które zaczął przynosić do domu, pochodzą prawdopodobnie z przestępstw:

Myślę, że wcześniej, dużo wcześniej, kiedy mieszkaliśmy jeszcze na tym ciężkim osiedlu, kiedy oni widzieli, że ja mam pieniądze, a jednocześnie chodzę do szkoły, zdaję z klasy do klasy i widzą, że ja nigdzie nie pracuję, to wiedzieli, skąd mam te pieniądze. Natomiast chyba nie chcieli na ten temat rozmawiać [...] próbowali dociekać, skąd mam pieniądze, skąd mam nowy telefon, nowe buty, nowe ciuchy itd. [...] Nie chcieli w to wierzyć, ale tak to po prostu zostawili bez dalszego biegu.

Podobne wypowiedzi padały z ust Arkadiusza (35 lat), który reakcję rodziców tak wspominał po latach:

A ojciec zawsze tylko mówi: „Nie rób tego, czy tego”. No i tyle. Na tym to się kończyło nie. Takie coś to gdzieś tam mówił, ale też gdzieś korzystali z tego, jak pieniądze przynosiłem z przestępstw, nie? Rodzice [...], jak przynosiłem pieniądze, [...] to nie pytali się, skąd. To już nie było tam ważne, nie?

96 Justyna Włodarczyk-Madejska badała sprawy nieletnich, którzy zostali skierowani do młodzieżowych ośrodków wychowawczych i zakładów poprawczych, więc dzieci, które sprawiały już dość duże kłopoty wychowawcze. Por. J. Włodarczyk-Madejska, *Skazani na wychowanie. Stosowanie środków izolacyjnych wobec nieletnich*, Wydawnictwo INP PAN, Warszawa 2019, s. 112.

97 Ibidem, s. 114.

Helena Kołakowska-Przełomieć bardzo słusznie zauważała, że jeśli nieletni sprawia trudności wychowawcze, to rodzice się do niego zniechęcają. Reagują na jego zachowanie gniewem, karami, odrzuceniem uczuciowym, a to z kolei wzmacnia w nieletnim zaburzenia zachowania, powoduje ucieczki z domu i zachowania dewiacyjne⁹⁸. Brak więzi, a tym samym brak kontroli społecznej rodziców nad dzieckiem, stanowi jeden z najbardziej znaczących czynników wejścia na drogę przestępczą⁹⁹. Osłabiona więź z rodzicami, a w konsekwencji wystawienie dziecka na przejęcie jego wychowania przez inne środowiska socjalizujące, jak np. grupę rówieśniczą, może mieć negatywny wpływ na kształtowanie się osobowości jednostki.

Przejawem bezsilności było również wskazywane przez badanych zaprzestanie jakichkolwiek wysiłków rodziców, spowodowane liczeniem na to, że „ktoś inny wychowa ich dziecko” lub przypuszczeniem, że jedyną dobrą, skuteczną karą i zarówno metodą wychowawczą będzie znalezienie się nieletniego w zakładzie karnym lub poprawczym. Jednocześnie rezygnacja ze strony rodziców wiązała się ze spełnieniem się ich obaw dotyczących kryminalnej przyszłości swoich dzieci, których nie potrafili powstrzymać od przestępczości. Badani odbierali taką postawę rodziców jako osiągnięty przez nich punkt krytyczny i przejaw ich całkowitego poddania się w dalszych wysiłkach wychowawczych oraz pozostawienie samym sobie. Perspektywę badanych na moment „odpuszczenia” rodziców dobrze ilustrują wypowiedzi Pawła, Krzysztofa i Wojciecha.:

Chyba nie chcieli na ten temat gadać, uważali że kiedyś wody w uszy się nabierze, kiedyś trafię do ZK [zakładu karnego] i mi się odechce, na to chyba liczyli trochę. (Paweł, 30 lat)

No już później mama zaczęła się denerwować tym, zaczęła mi uwagi różne kierować. No ale w końcu powiedziała, że jak sam się nie upilnuję, to nikt mnie nie upilnuje. Że ja wiecznie nie będę dzieckiem i że w końcu tak będzie, że trafię do więzienia, jak skończę 18 lat. (Krzysztof, 28 lat)

98 H. Kołakowska-Przełomieć, *Środowisko rodzinne w świetle badań kryminologicznych*, [w:] J. Jasiński (red.), *Zagadnienia nieprzystosowania społecznego i przestępczości w Polsce*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1978, s. 323.

99 A. Kacprzak, *Rodzinne uwarunkowania przestępczości nieletnich w świetle kryminologicznych teorii nieformalnej kontroli społecznej*, [w:] J. Grotowska-Leder (red.), *Więzi społeczne, sieci społeczne a procesy inkluzji i wykluczenia społecznego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2014, s. 7–8.

Mama, bo tam babcia to nie, ale mama cały czas pracowała, zdawała sobie sprawę, że to kiedyś nastąpi. Ojciec siedział też w więzieniu prawie całe moje dzieciństwo, tak mi się wydaje, teraz tak widzę, że sobie zdawała sprawę wtedy, że to w końcu nastąpi. Nie było jakiegoś wielkiego zaskoczenia, oczywiście no był płacz i rozmowy, czemu. No ale... (Wojciech, 36 lat)

Podsumowując, to właśnie brak odpowiednich wzorców w domu, jak również wspomniane już niespędzanie wystarczającej ilości czasu z rodzicami, często pojawiały się w wypowiedziach badanych w kontekście czynników, które miały wpływ na wybór ich stylu życia, co dobrze podsumował 30-letni Paweł:

Ze mną nikt nie spędzał tego czasu i wylądowałem, gdzie wylądowałem.

Analiza danych zgromadzonych w badaniach pozwala wyróżnić również inne trudności, jakie pojawiały się szczególnie w rodzinach mężczyzn, z którymi prowadziliśmy rozmowy. Badani zwracali uwagę zwłaszcza na problemy, takie jak: nadużywanie alkoholu przez rodziców, problemy wychowawcze, zachowania dewiacyjne, a niekiedy także przestępczość rodzeństwa, brak prawidłowych wzorców i autorytetów w najbliższym otoczeniu, tolerowanie przez rodziców zachowań dewiacyjnych dzieci (np. sięgania przez nie po używki), „przymykanie oczu” przez rodziców na zachowania dzieci, które powinny budzić niepokój (np. pojawiające się z niewiadomych źródeł pieniądze), a w wyjątkowych przypadkach nawet wprowadzanie nieletnich w działalność niezgodną z prawem.

Bardzo ważnym ustaleniem płynącym z naszych badań jest to, że niemal żaden z ustalonych przez nas czynników ryzyka (alkoholizm rodzica, niewydolność wychowawcza, brak zainteresowania dzieckiem, znęcanie się nad rodziną, uprzednia karalność rodzica, pozbawienie lub ograniczenie władzy rodzicielskiej¹⁰⁰ czy inne czynniki (np. choroba psychiczna rodzica) pojedynczo nie był istotny statystycznie¹⁰¹ w odniesieniu do tego, czy osoba w dorosłości popełniła dwa lub więcej czyny karalne czy też nie. Istotny statystycznie¹⁰² był natomiast konglomerat tych negatywnych cech, który składał się na negatywną opinię o rodzicach. Wydaje się zatem, że pojedyncze czynniki ryzyka występujące w rodzinie mogą

100 Test chi-kwadrat wykazał istotność statystyczną odnośnie do ograniczenia i pozbawienia władzy rodzicielskiej ojca (odpowiednio .004 i .039), jednak takich przypadków nie było mało.

101 Test chi-kwadrat dla poszczególnych cech wynosił od .856 do .159.

102 Test chi-kwadrat dla negatywnej opinii zarówno matki, jak i ojca wynosił .000.

być zrównoważone innymi czynnikami, jednak ich kumulacja istotnie zwiększa ryzyko stania się chronicznym przestępcą.

5.3. Rola matki w życiu badanych

Rola matki w życiu każdego dziecka jest niezwykle istotna. W literaturze podnosi się wielość podejmowanych przez nią zadań. Przejmowanie przez kobiety większej liczby obowiązków rodzicielskich wynika w Polsce z długiej tradycji kulturowej, obecnej także we współczesnych rodzinach, mimo znacznie częstszych niż niegdyś postaw aksjologicznych mówiących o równości, partnerstwie i podmiotowości kobiety w rodzinie¹⁰³. Osoby badane w 2015 r. uznały stereotyp „Matki Polki” za całkowicie anachroniczny, kojarząc go przede wszystkim z wizerunkiem kobiety-cierpiętnicy, poświęcającej się całkowicie sprawom męża i dzieci. Ich zdaniem w dzisiejszych czasach dobra matka musi być czuła i kochająca, tworzyć dobre relacje z dziećmi, ale równocześnie nie może być nadopiekuńcza i musi stawiać dziecku granice, jednocześnie zostawiając dziecku, zwiększaną z czasem, swobodę¹⁰⁴. Oczekiwania społeczne co do roli matki są zatem ogromne i niekiedy kobietom trudno im sprostać ze względu na różne czynniki: niekompetencje wychowawcze, brak właściwych wzorców wyniesionych z domu czy pozostawanie jedynym rodzicem odpowiedzialnym za utrzymanie i wychowanie dzieci.

Nasi rozmówcy w swoich wypowiedziach często podkreślali, że za ich wychowanie odpowiedzialna była tylko mama. Zdarzało się, że tata w czasie, kiedy dorastali, nie mieszkał w domu, gdyż rodzice, np. rozstali się, ojciec przez cały nastoletni okres życia dziecka przebywał w zakładzie karnym lub nie żył. Jedną z najbardziej podkreślanych w wypowiedziach różnic była przede wszystkim odmienna rola rodziców przyjmowana wobec ich przewinień i zachowań niezgodnych z prawem. Różna była przede wszystkim postawa, jaką rodzice przyjmowali wobec stopniowo narastającej i pogłębiającej się demoralizacji małoletniego. Badani zdecydowanie częściej zwracali uwagę i potrafili odtworzyć w pamięci zachowanie i próby wsparcia podejmowane w stosunku do nich przez ich matki niż ojców. Matka w oczach badanych była z reguły osobą, która

103 H. Cudak, *Rola matki w zaspokajaniu potrzeb emocjonalnych dzieci*, „Pedagogika Rodziny” 2012, t. 2, nr 1, s. 22.

104 *Spoleczna rola matki – wyzwania współczesnego macierzyństwa. Raport z badania 2015*, Regionalny Ośrodek Polityki Społecznej Województwa Śląskiego, [Katowice] 2015, <https://old.rops-katowice.pl/dopobrania/2015.07.31-raport.pdf> [dostęp: 13.12.2021].

próbowała powstrzymać ich przed całkowitym wykołajeniem, starała się dbać o zaspokajanie podstawowych potrzeb, pilnowała przed opuszczeniem, jak również finalnym porzuceniem szkoły czy uzależnieniem się od środków psychoaktywnych. Bazując na swoich wspomnieniach i spostrzeżeniach odnośnie do podejścia matek, opisywali je w następujący sposób:

Mama zawsze była strasznie za mną i latała wkoło mnie, żeby mnie ratować, żeby mnie ubrać. (Kamil, 30 lat)

W domu zaczęła się po jakimś czasie mama orientować, że coś jest nie tak, bo wybuchalem agresją, źle się czułem, znikalem, po 3 dni mnie w domu nie było, albo na miesiąc znikalem, albo na dwa, bo tam sobie wynajmowałem pokój czy hotel, jak większe pieniądze się z kradzieży zarobiło. Mama mnie próbowała ogarnąć. (Michał, 27 lat)

O ile samo rozbitcie rodziny nie było utożsamiane z czynnikiem, w którym badani upatrywali przyczyny swoich pogłębiających się konfliktów z prawem, o tyle nieobecność ojca i wychowanie jedynie przez matkę w ich przekonaniu wpływało na niewielką skuteczność podejmowanych przez nią działań. Z wypowiedzi naszych rozmówców wynikało, że uważali, że to na matkach spoczywał ciężar nie tylko ich wychowania, ale przede wszystkim zapewnienia rodzinie bytu. W związku z tym, że kobiety bardzo często większość dnia spędzały w pracy, to nie miały faktycznej kontroli nad tym, w jaki sposób nieletni organizowali sobie swój czas. Jeden z badanych bardzo trafnie skomentował w swojej wypowiedzi to, w jaki sposób postrzegał on próby pomocy ze strony swojej mamy oraz rodziców jego znajomych w okresie nieletniości. Nikłą skuteczność ich wysiłków opisał w następujący sposób:

Z doświadczenia wiem, że tak jak tutaj jest nas na oddziale pięćdziesięciu, to przynajmniej czterdziestu ma identyczną historię, czyli mama wspiera, mama lata za tobą po komendzie, cię odbiera, jak jesteś młody, walczy o ciebie, mówi ci, że nie rób tak. Mamę widzi się oczywiście w tamtych czasach godzinę dziennie, a resztę się spędza z kolegami. Mama nie ma wpływu na nic. (Kamil, 30 lat)

W wywiadach, których udzielili nam badani, pojawił się jeszcze jeden wątek. Otóż zwracali oni również uwagę na fakt, iż mimo że ich matki podejmowały próby wychowawcze, to w ich przekonaniu w dużej mierze nie przyniosły one żadnych rezultatów.

Część matek badanych nie miała pojęcia, w jaki sposób ich synowie spędzają swój czas. Przyczyny tego zjawiska były różne i pojawiały się wśród nich zarówno celowe ukrywanie przez nieletnich tego, co robili (z reguły po to, by uniknąć konieczności przyznania się do zachowań, których rodzice nigdy nie akceptowali), jak również niedostrzeżenie przez matki narastającej demoralizacji dzieci ze względu na ich zapracowanie lub całkowite poświęcenie innym czynnościom. Nasi badani opisywali tę sytuację następująco:

Mama to się dowiadywała w ostatnim momencie, jak Policja mnie zatrzymała. No to nie mówiłem raczej mamie, nie chciałem jej denerwować. (Krzysztof, 28 lat)

Zbyt dużo wolnego czasu, no że moja mama sama mnie wychowywała, nie miała takiego nadzoru nade mną [...]. Moim zdaniem, to to taka patola troszkę była, patologia. Nie ze strony mojej mamy, bo moja mama nic nie mogła zrobić, ja uciekałem z domu, nie miała nade mną po prostu kontroli, no a w takim środowisku po prostu się wychowywałem, że brałem przykład ze starszych osób, starszych znajomych. (Maciej, 31 lat)

Nie było autorytetów. Nie było czegoś takiego. Autorytetem byłem sam sobie. Mamę się kochało, mamę się szanowało itd. Ale czułem się wtedy dorosły i twierdziłem, że nikt nie ma prawa mi nic powiedzieć, że ja wiem, jak będę postępował i to, co mama mówiła, to twierdziłem, że nie jestem dzieckiem i sam będę sobie tworzył własną drogę. (Kamil, 30 lat)

Korzystając ze zgromadzonych danych ilościowych, udało się zaobserwować bardzo istotną prawidłowość, jeśli chodzi o postawy matek badanych osób (tabela nr 4). Otóż w perspektywie dalszej karalności w dorosłości istotne statystycznie jest, czy matka miała pozytywną czy negatywną opinię wychowawczą wystawioną jej przez różne służby uczestniczące w postępowaniu przed sądem dla nieletnich. W naszych badaniach „negatywna opinia” nie jest zawsze tożsama ze społecznym wyobrażeniem „złej matki”. W 2015 r. Regionalny Ośrodek Polityki Społecznej Województwa Śląskiego przeprowadził badania jakościowe o społecznej roli matki. Jego uczestniczki uważały, że pojęcie to można odnieść do matek zaniedbujących dzieci, egoistycznych, ale także nadmiernie opiekuńczych. „Zła matka” zdaniem badanych¹⁰⁵ to także alkoholiczka,

105 W wywiadach fokusowych wzięły udział mieszkanki aglomeracji śląskiej w wieku 20–48 lat. Dobór próby był celowy. Część uczestniczek badań miała dzieci, część nie.

osoba niedojrzała i nieposiadająca odpowiedniej wiedzy dotyczącej opieki nad dzieckiem lub wobec niego agresywna (także słownie). Mężczyźni¹⁰⁶, którzy wzięli udział w tych samych badaniach, byli w swoich ocenach bardziej powściągliwi, zwracając uwagę, że błędy matki nie wykluczają jej miłości do dzieci, a zatem, jeśli tylko nie zagrażają życiu dziecka, nie mogą być przyczyną przyklejenia kobiecie takiej etykiety¹⁰⁷. W naszych badaniach opartych na ilościowej analizie akt za negatywne cechy matek uznaliśmy te, które w jakiś sposób wpływały ujemnie na codzienne funkcjonowanie dzieci. Były to: niewydolność wychowawcza, nadużywanie alkoholu, brak zainteresowania dzieckiem¹⁰⁸, pobyt w więzieniu¹⁰⁹, znęcanie się nad dzieckiem, ograniczone prawa rodzicielskie lub ich brak. Ponadto w kategorii „inne” (odnoszące się właściwie do pojedynczych przypadków) znalazły się cechy takie jak: brak reakcji na przestępczość dziecka, prostytuowanie się czy częsta zmiana partnerów. W przypadku 25 matek negatywną opinię przypisałyśmy także tym, które borykały się z problemami psychicznymi lub miały zaburzenia osobowości, chociaż tylko w 7 przypadkach był to jedyny powód przypisania takiej opinii. Uznaliśmy jednak, że schizofrenia albo nerwica matki, o których wzmianka pojawiła się w aktach sądowych jako istotny czynnik opisujący codzienne funkcjonowanie kobiety, muszą negatywnie wpływać na jej relacje z dzieckiem, nawet jeśli wystąpienie choroby nie jest w żaden sposób winą czy świadomym wyborem kobiety. Jak wspominałyśmy wyżej, związek opinii o matce i występowania bądź nie kariery kryminalnej jest istotny statystycznie.

106 Podobnie jak w przypadku kobiet, dobór próby był celowy, badani mężczyźni mieszkali na Śląsku, mieli od 20 do 48 lat, część z nich była ojcami.

107 *Spoleczna rola matki...*, op.cit., s. 9.

108 Określenie „brak zainteresowania dzieckiem” w naszych badaniach miało różne znaczenia. Tym pojęciem określane były zarówno matki fizycznie obecne w życiu dzieci, które nie przejawiały jednak zainteresowania tym, co ich dzieci robią na co dzień, jakie mają potrzeby, z kim przebywają, jak się uczą, jak i te (rzadziej), które z dzieckiem nie mieszkaly i nie interesowały się w ogóle jego losami.

109 W badaniach aktowych fakt ten był ujawniany właściwie tylko wtedy, gdy matka odbywała w chwili przeprowadzenia wywiadu, lub częściej, w przeszłości, karę pozbawienia wolności.

Tabela 4. Opinia o matce badanych osób a ich dalsza karalność w dorosłości.

| | opinia o matce | | | | | |
|-------------------------------------|---------------------|---------|-----------|---------|--------|---------|
| | pozytywna/neutralna | | negatywna | | razem | |
| | liczba | odsetek | liczba | odsetek | liczba | odsetek |
| osoby niekarane w dorosłości | 780 | 71,6 | 310 | 28,4 | 1090 | 100 |
| jeden czyn w dorosłości | 117 | 66,5 | 59 | 33,5 | 176 | 100 |
| kariera kryminalna | 256 | 48,8 | 269 | 51,2 | 525 | 100 |

Źródło: Opracowanie własne.

Również matki odbywające karę pozbawienia wolności mają z dziećmi bardzo różne relacje: od poczucia silnego związku z nimi po zupełną obojętność¹¹⁰. Przyczyną takiego zróżnicowania może być np. konieczność oddania dziecka pod opiekę innych ludzi, co z kolei implikuje ich różne postawy obronne. Część kobiet może np. przeżywać i postrzegać rozłąkę bardzo mocno jako stratę i nie móc się z nią pogodzić, inne natomiast mogą poczuć ulgę wiedząc, że dziecko ma zapewnione w ten sposób wszystko to, czego one nie potrafiły¹¹¹. Niektóre badania pokazują, że wiele kobiet trafiających do więzień jeszcze przed aresztowaniem nie radziło sobie dobrze w roli matek, nie wypełniało należycie swoich obowiązków względem dzieci i nie zajmowało się dostatecznie (lub wcale) ich wychowaniem¹¹² lub nie decydowało się na porzucenie przestępczej drogi, np. ze względu na konieczność pozyskiwania środków do życia dla siebie i dziecka (np. w ramach handlu narkotykami)¹¹³. W przypadku naszych badanych trudno o jakieś wnioski, ponieważ karę pozbawienia wolności odbywało jedynie 11 matek, a sześć z nich wychowywało swoje

110 J. Błachut, *Kobiety recydywistki w świetle badań kryminologicznych*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1981, s. 150.

111 M. Schinkel, *Rethinking turning points: Trajectories of parenthood and desistance*, „Journal of Developmental and Life-Course Criminology” 2019, nr 5, s. 378–379.

112 A. Rzepliński, *Rodziny więźniów długoterminowych*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1981, s. 34.

113 M. Schinkel, *Rethinking turning points...*, op.cit., s. 377.

dzieci¹¹⁴, (pobyty w więzieniu w przypadku tych kobiet miały miejsce w przeszłości). Spośród karanych matek dwie znęcały się nad dziećmi, trzy nadużywały alkoholu, jedna nie interesowała się dzieckiem. Dzieci matek z przeszłością kryminalną miały trudną sytuację rodzinną: aż ośmiu ich ojców miało negatywną opinię, sześcioro wychowywało się w złych warunkach mieszkaniowych albo w domu dziecka. Sześcioro w dorosłości popełniło dwa lub więcej przestępstw. Współczesne badania także pokazują, że posiadanie matki odbywającej karę pozbawienia wolności pozostaje w silniejszej korelacji z późniejszym odbywaniem kary pozbawienia wolności przez dziecko oraz doświadczaniem wielorakich form wykluczenia niż posiadanie ojca w więzieniu¹¹⁵.

5.4. Rola ojca w życiu badanych

W Polsce właściwie do lat 90. XX w. rola ojca była postrzegana bardzo konserwatywnie. Jego zadaniem było głównie zapewnienie bytu materialnego rodzinie, podczas gdy role opiekunki, edukatorki i wychowawczyni przypadały matce¹¹⁶. Model ten zaczął się w naszym kraju zmieniać jakieś trzy dekady temu, na skutek nie tyle zmian ról zawodowych kobiet (które w okresie powojennym bardzo często pracowały zawodowo niezależnie od klasy społecznej), ale głównie w związku ze zmianami obyczajowymi i społecznymi, dążeniem kobiet do większej emancypacji oraz realizacji swoich zainteresowań także poza rodziną. Wiele polskich badań pokazuje, że współczesny polski model ojca ulega zmianie: interakcje ojciec-dziecko, niegdyś o jednostronnym charakterze, dzisiaj coraz częściej przyjmują charakter dwustronny, a ojciec angażuje się w życie rodziny i kontakty z dziećmi¹¹⁷. Mimo że polscy ojcowie coraz bardziej angażują się w opiekę nad dziećmi oraz że relacja z nimi staje się dla nich coraz ważniejsza¹¹⁸, nadal ich rola różni się od ról matek. Na pewno poświęcają potomstwu mniej czasu niż matki, a i stosowane przez nich metody wychowawcze

114 Dwoje dzieci wychowywanych było przez osoby trzecie, dwoje w placówkach opiekuńczo-wychowawczym, o jednym brak było informacji.

115 R.D. Lee, X. Fang, F. Luo, *Parental incarceration and social exclusion: Long-term implications for the health and well-being of vulnerable children in the united states*, „Inequality after the 20th Century: Papers from the Sixth ECINEQ Meeting” 2016, nr 24, s. 215.

116 J. Włodarczyk, *Być tatą. Wyniki badania polskich ojców*, „Dziecko Krzywdzone. Teoria, Badania, Praktyka” 2014, nr 13(3), s. 94.

117 T. Sosnowski, *Ojciec we współczesnej rodzinie...*, op.cit., s. 210.

118 J. Włodarczyk, *Być tatą...*, op.cit., s. 136.

pozostawiają częściej wiele do życzenia, o czym piszemy nieco dalej, odwołując się do badań własnych.

Jeżeli chodzi o funkcjonowanie ojców obecnych fizycznie w życiu dzieci, to Tomasz Sosnowski zdefiniował trzy modele ojcowskie:

- model świadomego i odpowiedzialnego ojcostwa, charakteryzujący się aktywnym uczestnictwem w wychowywaniu dzieci i opieki nad nimi, w którym nie dominuje funkcja żywiciela rodziny,
- model pragmatyczny (ojcowie, dla których najważniejsze jest zapewnienie rodzinie bezpieczeństwa materialnego i własna kariera zawodowa) oraz
- model ojca nieobecnego emocjonalnie¹¹⁹.

Bardzo istotnym problemem w życiu naszych badanych, widocznym zarówno w badaniach ilościowych, jak i pojawiającym się w ich wypowiedziach, była z kolei nieobecność ojca – zarówno ta całkowita, fizyczna, jak i nieobecność emocjonalna. Rzeczywiście, bez ojców¹²⁰ wychowywał się co czwarty nieletni (25,8%), który nie popadł w dorosłości w konflikt z prawem i co trzeci (32,2%) spośród tych, którzy zostali skazani jako osoby dorosłe. Do tego 8,3% skazanych w dorosłości i 6,3% nieskazanych wychowywało się z ojczymami. Jeśli chodzi o osoby z karierą kryminalną, to bez ojców wychowywało się 34%. Widać zatem, że fizyczna nieobecność ojca pozostaje w korelacji z późniejszym nasileniem się zachowań niezgodnych z prawem.

Rzeczywista nieobecność ojca może wynikać z różnych przyczyn, m.in. z faktu jego śmierci, urodzenia się dziecka poza formalnym związkiem, rozstania rodziców czy czasowej rozłąki¹²¹ (spowodowanej np. pracą ojca za granicą czy pobytem w zakładzie karnym, co było sytuacją występującą u niektórych badanych przez nas osób). Gdy w rodzinie brakuje ojca, większość odpowiedzialności za dziecko spoczywa na matce, o czym pisałyśmy wyżej. Wyniki współczesnych badań jednoznacznie wskazują, że w porównaniu z osobami, których rodzice nigdy nie odbywali kary pozbawienia wolności, dzieci osób uwięzionych doświadczają znacznie większego ryzyka wykluczenia ekonomicznego, późniejszego własnego uwięzienia i wielu innych form wykluczenia¹²². Jak pisałyśmy wyżej, doświadczenie pobytu rodzica w zakładzie karnym było (w skali

119 T. Sosnowski, *Ojciec we współczesnej rodzinie...*, op.cit., s. 213.

120 Zostali tu wzięci pod uwagę nieletni wychowywani przez samotne matki, przez dalszą rodzinę i przebywający w instytucjach wychowawczych.

121 T. Sosnowski, *Ojciec we współczesnej rodzinie...*, op.cit., s. 79.

122 R.D. Lee, X. Fang, F. Luo, *Parental incarceration...*, op.cit., s. 215.

wszystkich badanych) bardzo rzadkie. Karę pozbawienia wolności odbywało 88 (5,8%) ojców i 11 (3,2%) matek¹²³. Pobyt ojca w więzieniu może mieć dla dziecka różne skutki, w zależności od tego, ile ma ono lat, postawy przyjmowanej przez jego matkę czy jakości wcześniejszych kontaktów z ojcem¹²⁴. We wcześniejszych badaniach Andrzeja Rzeplińskiego nad więźniami długoterminowymi okazało się, że większość skazanych oceniała swoją więź z dziećmi jako taką samą jak przed aresztowaniem, a byli nawet tacy, którzy widzieli umocnienie tej więzi. Z drugiej jednak strony, co piąty ojciec przyznał, że jego relacja z dziećmi uległa osłabieniu na skutek pobytu w więzieniu, a 7% utraciło ją zupełnie¹²⁵. Wydaje się przy tym, że w wielu wypadkach istotny był czynnik czasu – im dłużej ojciec przebywał w więzieniu, tym bardziej znikał z życia dzieci, zapominały go, a nowe doświadczenia związane z okresem dorastania były nabywane bez jego obecności¹²⁶.

Andrzej Rzepliński pisze, że na dobrą sprawę trudno jest ustalić, czy uwięzienie ojca wpływa (i ewentualnie w jakim stopniu) na trudności wychowawcze i nieprzystosowanie społeczne ich dzieci. Z jego badań wynika, że co czwarte dziecko badanych osadzonych miało poważne trudności w nauce i wagarowało, a co szóste sprawiało kłopoty wychowawcze w szkole (najczęściej przez agresywne zachowania względem innych dzieci lub nauczycieli). Tylko nieliczna grupa (pięcioro dzieci z 81) wykazywała silne symptomy niedostosowania społecznego, nadużywali alkoholu, kradli, prostytuowali się¹²⁷. Jednak nawet w tych przypadkach trudno jest orzec, czy nieprawidłowości w zachowaniu były związane wyłącznie z faktem pobytu ojca w zakładzie karnym, gdyż w przypadku naszych badań mogliśmy dotrzeć jedynie do ich własnej perspektywy, która często było mocno wyidealizowana i którą kalkowali oni prawdopodobnie od swoich ojców. Przykładowo, 34-letni Sebastian wyraźnie łączył uwięzienie ojca z silnym wpływem na sytuację ekonomiczną całej rodziny i początek własnej przestępczości:

Tata właśnie kradł tak, żebyśmy mieli, co jeść. I potem przebywał w tym zakładzie karnym.

A ile Pan miał lat, jak tata trafił do zakładu?

123 Odsetki dotyczą grup, dla których mieliśmy zebrane opinie o ojcu i matce.

124 A. Rzepliński, *Rodziny więźniów długoterminowych...*, op.cit., s. 30–36.

125 Ibidem, s. 107.

126 Ibidem, s. 108.

127 Ibidem, s. 119–120.

Też właśnie w tym wieku, 6, 7 lat nie? To poszedł właśnie siedzieć i my nie mieliśmy co jeść. I tak właśnie się zaczęło.

Niezwykle ważnym doświadczeniem, które, choć nie jest bardzo powszechne ani wśród ogółu nastolatków, ani nawet w grupie naszych badanych, jest fizyczna nieobecność ojca spowodowana jego pobytem w więzieniu¹²⁸. Uwięzienie ojca, a tym samym kompletny brak jego autorytetu, miał duże znaczenie dla możliwej przyszłej kariery kryminalnej. W rodzinach, w których ojciec odbywa karę pozbawienia wolności następuje jego wyłączenie z ról wychowawczych i upadek autorytetu. Cały ciężar wychowawczy najczęściej spada wtedy na jego partnerkę i matkę dziecka, która może stać się później nadopiekuńcza wobec własnego potomstwa, usiłując zrekompensować dzieciom brak ojca, choć nasi badani akurat o nadopiekuńczości matki nie wspominali¹²⁹. Ojcowie badanych spędzali w więzieniu różne okresy, ale zdarzali się także tacy, którzy w związku z odbywaniem kary czy też kolejnych kar pozbawienia wolności byli trwale nieobecni w życiu dzieci, jak w przypadku Jarosława (34 lata):

No ja go nie, nie, nie znałem ojca, bo jak wychowywałem się bez nie? No to...
To ile Pan miał lat, jak tato trafił do więzienia?
 No jak się urodziłem już nie? Całe życie ojciec przesiedział, 28 lat, nie?

Podobne doświadczenia miał Wojciech (36 lat):

Nie tata mój żyje, tylko że tata siedział w więzieniu kupę czasu, całe moje dzieciństwo siedział.

Życie pisze różne scenariusze. Jeden z badanych, który w dzieciństwie nie mógł dostatecznie poznać ojca, jako dorosły mężczyzna spotkał go w zakładzie karnym, w którym obaj odbywali wyroki. Spotkanie to zaowocowało nawiązaniem kontaktu, wzajemnym poznaniem się i narodzeniem się więzi emocjonalnej między ojcem i synem.

Nieco więcej o pobycie najbliższych członków rodziny badanych w zakładzie karnym piszemy w dalszej części rozdziału.

128 W naszym badaniu, w całej zbiorowości karanych było 85 ojców, ale nie mamy danych, ilu z nich odbywało karę pozbawienia wolności.

129 T. Sosnowski, *Ojciec we współczesnej rodzinie...*, op.cit., s. 83.

Faktyczna nieobecność ojca w domu skutkuje poczuciem osamotnienia u dzieci i brakiem męskiego wzorca w procesie ich wychowania¹³⁰. Nieobecność ta była przez badanych często podkreślana w ich wypowiedziach i utożsamiana z przyczyną popadnięcia w konflikty z prawem, właśnie ze względu na brak męskiego wzorca i „inny” model wychowania. Co ciekawe, badani nie potrafili do końca wyjaśnić, o jakie „inne” cechy przyjętych metod wychowawczych im chodziło, ale zastanawiali się nad tym, jak mogłyby potoczyć się ich losy, gdyby ojciec był faktycznie obecny w ich życiu. Często wyrażali także przekonanie, że obecność ojca w czasie ich dorastania mogłaby mieć pozytywny wpływ na ich dalsze losy. Na taką sytuację uwagę zwrócił Bartłomiej (30 lat):

Rodziców straciłem, jak byłem mały. [...] zawsze tam jakieś wychowanie inne jest, bez ojca, no aleeee [chrząknięcie], to nie było takiego łatwego dzieciństwa, nie miałem, jak ojca już nie było, to trzeba było sobie jakoś radzić [...] Ojca brakowało z tego. [...] W sensie wychowania.

Badani opisywali również odczuwalną nieobecność jednego z najważniejszych męskich wzorców w życiu, w najistotniejszym dla kształtowania się młodego człowieka okresie. W swoich wspomnieniach zwracali uwagę na: pojawianie się ojca tylko w celach ustalenia z matką kwestii prawnych czy finansowych, takich jak obowiązki alimentacyjne. Dominik (36 lat) mówił:

No to on przyjeżdżał i tam pamiętam, że były takie momenty, że dawał tam wycinki jakieś, żeby mama nie zgłaszała chyba, że nie płaci i tak przyjeżdżał chyba polubownie, żeby tam jakoś załagadzać te alimentowe sprawy. To tyle, co znam ojca.

Podobnie jak w przypadku matek osób biorących udział w naszych badaniach, istotne statystycznie dla zachowań kryminalnych w dorosłości jest to, czy ojciec przejawiał pewne negatywne cechy¹³¹. Jeśli chodzi o poszczególne negatywne cechy, to jak wspominałyśmy wyżej, istotny statystycznie był jedynie fakt ograniczenia bądź pozbawienia władzy rodzicielskiej.

130 Ibidem, s. 80–81.

131 Jeśli chodzi o negatywne cechy ojców to znacznie rzadziej niż w przypadku matek pojawiał się problem niewydolności wychowawczej, znacznie częściej natomiast nadużywanie alkoholu, stosowanie przemocy czy zupełny brak zainteresowania dzieckiem.

Tabela 5. Opinia o ojcu badanych osób a popełnianie przestępstw w dorosłości.

| | opinia o ojcu | | | | | |
|-------------------------------------|-------------------------|---------|-----------|---------|--------|---------|
| | pozytywna/ neutralna | | negatywna | | razem | |
| | liczba | odsetek | liczba | odsetek | liczba | odsetek |
| osoby niekarane w dorosłości | 577 | 59,2 | 397 | 40,8 | 974 | 100 |
| jeden czyn w dorosłości | 80 | 51,3 | 76 | 48,7 | 156 | 100 |
| kariera kryminalna | 185 | 38,9 | 290 | 61,1 | 475 | 100 |

Źródło: Opracowanie własne.

Co prawda opinię pozytywną lub neutralną miała ponad połowa (56,3%) ojców nieletnich z całej badanej zbiorowości, ale już tylko 39% ojców z grupy późniejszych sprawców powrotnych.

Warto zatem przyrzeć się modelowi ojca nieobecnego, o którym pisał cytowany wyżej Tomasz Sosnowski. Zgodnie z wnioskami z przeprowadzonych przez niego badań, ojcowie z tej grupy istnieją fizycznie w życiu swoich dzieci, jednak ani nie wspierają dostatecznie rodziny materialnie, ani też nie angażują się w opiekę i wychowanie dzieci, nie okazują dziecku uczuć¹³². Poza tym, nie wykonują żadnych lub prawie żadnych obowiązków domowych, a niektórzy z nich nadużywają alkoholu. Ojcowie nieobecni emocjonalnie swój autorytet próbują budować poprzez stosowanie kar: krzyk, wyzywanie, poniżanie¹³³. Również w odczuciu niektórych rozmówców w naszych badaniach, fizyczna obecność ojca w domu często nie była w ogóle przez nich dostrzegalna, właśnie ze względu na brak jakichkolwiek relacji z ojcem, które wynikały np. z nadużywania przez niego alkoholu i całkowitego odcinania się od rodziny i jej problemów, o czym wspominał np. Daniel (36 lat):

Mój tata nie był przestępcą i ten, ale pił. No też nie dopilnował, niedopilnowany byłem też.

A pracował tata?

Tak, pracował na parkingu podziemnym.

A mama?

132 T. Sosnowski, *Ojciec we współczesnej rodzinie...*, op.cit., s. 213.

133 Ibidem, s. 217–218.

Mama z nami była w domu.

A tata nie był z wami w domu?

Był, tylko jego nie było, na trzy zmiany robił to na noc to spał [...] No do tego właśnie pił.

Z badań wiemy, że alkoholizm dotyczył co najmniej¹³⁴ co piątego ojca. Jeżeli chodzi o problem alkoholu w rodzinach badanych, to opisując dane ilościowe należy mieć na uwadze, że pochodzą one głównie z wywiadów kuratorskich. Informacja o problemowym piciu któregoś z członków rodziny pojawiała się zapewne jedynie wtedy, gdy problem był na tyle poważny, że członkowie rodziny mieli w sobie gotowość do podzielenia się taką informacją z kuratorem albo też o problemach alkoholowych wiedziało najbliższe otoczenie, np. sąsiedzi. Tym niemniej widać dużą różnicę w problemowym piciu ojców i matek. Alkohol nadużywało 20% ojców i niecałe 7% matek, przy czym w połowie rodzin, w których piły matki, występował też problem nadużywania alkoholu przez ojca. Oprócz Daniela o takich sytuacjach wspominali w rozmowach również Andrzej (50 lat) i Rafał (32 lata):

Z ojcem, nie no. No spotykali my się, ale ojciec był nałogowym alkoholikiem. Nie pracował w ogóle, tylko... no pił, pił. Nałogowo pił. (Andrzej, 50 lat)

Tam no alkohol był w domu, nie? Mama już piła, tata jak robił, to nie było go w domu. Ale jak przychodził to też nieraz pił, nie? (Rafał, 32 lata)

W wypowiedziach uczestników badań częściej jednak pojawia się problem picia ojca, także w kontekście jego wspomnianej odczuwalnej nieobecności. Uzależnienie od alkoholu uniemożliwiało bowiem nawiązanie relacji i więzi z nieletnim.

A mój stary też pił. Wypił wszystko. On padł, on zdechl jak pies mając 52 lata. Ja w ogóle nie gadam na jego temat, bo to szkoda nerwów, on jest skreślony (Artur, 50 lat).

Warto tu przypomnieć, że z badań ilościowych wynika, że pojedynczy czynnik, jakim było nadużywanie alkoholu przez któregokolwiek z rodzi-

134 Używamy tu świadomie określenia „co najmniej”, bo dane, którymi dysponujemy, pochodzą z akt sądowych nieletnich, przede wszystkim z wywiadów kuratorskich. Jest zatem bardzo możliwe, że ojców pijących w sposób problemowy było znacznie więcej (ponieważ fakt ten jest dość łatwo zataić przed kuratorem), aczkolwiek nie znalazło to odzwierciedlenia w materiale badawczym.

ców, nie był istotny statystycznie w kontekście podejmowania zachowań kryminalnych w dorosłości.

Mimo tego, iż nie wszyscy nieletni byli wychowywali jedynie przez matkę, a ojciec był obecny w ich życiu, jego rola była według nich dużo mniejsza lub nawet żadna, co często miało związek z negatywnymi relacjami między dzieckiem a rodzicem i wspomnianymi wyżej trudnościami w ich nawiązywaniu.

Duchowa nieobecność ojca może wynikać z braku czasu (np. znacznego obciążenia pracą zawodową) lub braku chęci do podjęcia roli ojca, ale może być też spowodowana niskimi kompetencjami wychowawczymi. Ich przyczyną może być m.in. niedojrzałość psychiczna ojca lub jego niskie wykształcenie¹³⁵, a także brak odpowiednich wzorców wychowawczych wyniesiony z rodziny pochodzenia. Mimo że tradycyjnie „niewydolność wychowawcza” przypisywana jest (np. przez kuratorów sądowych) matkom, to w naszych badaniach stwierdzenie o niewydolności wychowawczej ojca pojawiło się w 152 (ok. 10%) przypadków. Jeden z badanych na pytanie o to, co w jego życiu przyczyniło się do tego, że trafił do ośrodka wychowawczego odpowiedział:

No bo rodzice się mną w ogóle nie opiekowali, pili. No i później ja też zacząłem pić, tak poszło (Radosław, 34 lata).

W wypowiedziach dwóch badanych pojawiły się z kolei wyraźne wątki wciągnięcia do przestępczości zarówno przez ojca, ale również znajomych matki:

Jak z tatą poszedłem[!]. Tata ściągał przewody ze słupa, a ja stałem na stójce. No to jedynie mnie tak nauczył. (Arkadiusz, 35 lat)

Jak tata się powiesił, mama została sama, no to już zacząłem. Do mamy zaczęli przyjeżdżać tam koledzy. Starsi, wiadomo, ale zajmowali się już tam złodziejstwem, nie złodziejstwem. Te takie bzdury. No i raz wzięli na robotę. Zarobiłem. Spodobało się. Łatwa, szybka gotówka. Na wolności bym musiał na przykład za te pieniądze cały miesiąc robić, a tu miałem w ciągu tygodnia. Liczmy te 1 500 zł. I już mam. (Jacek, 35 lat)

Co ciekawe, jeden z naszych badanych w przejmujący sposób zwrócił uwagę na brak zainteresowania ze strony swojego ojca, utożsamiając go z niemożliwością zwrócenia się do niego w dzieciństwie z jakimkolwiek

135 T. Sosnowski, *Ojciec we współczesnej rodzinie...*, op.cit., s. 87.

problemem. Według niego zaangażowanie ojca w sytuację rodzinną mogłoby stanowić czynnik chroniący go przed wejściem na drogę przestępczą:

Ojciec to już wtedy się tak nie interesował w ogóle. Ojca już chyba nie było w domu nawet wtedy. No i też brak takiego też spowodowało to, że ja zamiast ja... Na przykład teraz jakby mój syn by miał problem, którego nie ma, ale może kiedyś będzie miał, to jak ojciec bym przypatrzył się sprawie i w ogóle załatwił to, a na pewno nie byłoby tak, że on by szedł do kolegów i próbował z osobami, które też mają fiu bździum w głowie i które powiedzą „dobra, to choć się napijemy i jutro będzie wszystko dobrze” albo „choć zapalimy” albo choć coś tam zrobimy, „zobaczysz zaraz coś zarobimy sianko, będzie dobrze”. (Karol, 40 lat)

5.5. Przystępczość, problemy i zachowania dewiacyjne rodzeństwa

Piotr Kryczka pisał, iż „istotnie ważne problemy życiowe nie powstają u dzieci i młodzieży przypadkowo. Pomijając bardzo rzadkie przypadki obciążenia psychicznego, są one w pierwszym rzędzie stwarzane przez środowisko rodzinne”¹³⁶. W literaturze polskiej przez „rodzinę wieloprotblemową” rozumie się taką, w której występują licznie nieprotblemowości w sferze funkcjonowania społecznego. Wielu autorów za najbardziej obciążające uznaje nadużywanie alkoholu przez członków rodziny, zaangażowanie w działalność przestępczą lub dewiacyjną (np. prostytutcję) oraz zaniedbywanie małych dzieci. Istotne jest także to, że owe dysfunkcje w rodzinie wieloprotblemowej nie dotyczą jednego jej członka, ale kilku, a niekiedy nawet wszystkich czy niemal wszystkich, włączając w to osoby małeotnie¹³⁷. Na kwestię rodzin wieloprotblemowych w krajach anglojęzycznych patrzy się jednak głównie przez pryzmat pomocy społecznej, a nie kryminologii, wskazując na równoczesne występowanie w tych rodzinach takich cech jak: zaniedbanie, przemoc domowa, nadużywanie środków odurzających, niepowodzenia edukacyjne dzieci czy choroby psychiczne¹³⁸, nie wspominając jednak o przestępczości. Zdaniem

136 P. Kryczka, *Środowisko rodzinne nieletnich przestępców*, „Roczniki Nauk Społecznych” 1976, t. IV, s. 177.

137 A. Kossowska, *Rodziny wieloprotblemowe – charakterystyka 222 rodzin z dzielnicy Praga-Północ*, „Archiwum Kryminologii” 1982, nr VIII–IX, s. 291, <https://doi.org/10.7420/AK1982G>.

138 E. Asen, *Changing „multi-problem families” – developing a multi-contextual systemic approach*, „Social Work & Society” 2007, t. 5, nr 3, s. 1-10, <https://www>.

cytowanego już Trvisa Hirschiego, *styl laissez-faire* był najczęściej spotykany w badaniach tej specyficznej populacji, w której to nie tylko oni, lecz również ich rodzice i rodzeństwo mają problemy z wymiarem sprawiedliwości i z konformistycznym życiem w społeczeństwie. Problemy rodzeństwa w okresie nieletniości wymieniane przez badanych, z którymi prowadziliśmy rozmowy, dotyczyły przede wszystkim: wspólnych kontaktów ze zdemoralizowanym środowiskiem, pobytu w placówkach wychowawczych i resocjalizacyjnych, problemów edukacyjnych, w tym powtarzania klas lub nauki w szkole specjalnej, nadużywania alkoholu lub narkotyków, a także popełniania przestępstw.

Na zjawisko występowania licznych problemów w rodzinach nieletnich, zarówno w kontekście ich rodziców, jak i rodzeństwa, uwagę zwróciła Justyna Włodarczyk-Madejska, która analizowała 397 nieletnich, wobec których sądy orzekły w 2014 r. prawomocny środek izolacyjny. Jednym z ważniejszych spostrzeżeń z przytoczonych badań była tożsamość losów badanych i ich rodzeństwa, przejawiająca się w pobycie rodzeństwa nieletnich w placówkach poprawczych (64 zbadane sprawy) oraz w opiekuńczo-wychowawczych (62 zbadane przypadki)¹³⁹. Również niektórzy mężczyźni biorący udział w naszym badaniu zwracali uwagę na specyficzne zachowania i cechy charakteryzujące ich rodzeństwo, wskazując na wspólne popełnianie mniejszych lub większych przestępstw, jak również przebywanie razem z bratem lub siostrą w różnych placówkach, o czym wspominał na przykład 34-letni Radosław:

A trzeci brat to gdzieś w rodzinie zastępczej, więc nie wiem, gdzie on nawet jest [...]. Z raz go widziałem chyba tylko jak wyszedł z więzienia, tak to go nie widziałem. Już tyle lat minęło.

Mężczyźni wymieniali również inne problemy, które dotyczyły ich rodzeństwa, takie jak problemy z używkami czy wspólne łośbuzowanie, a nawet konflikty z prawem:

Znaczy brata mam młodszego, ma dwadzieścia... 28 lat. Alkoholik. Już z 9 lat już ma padaczkę alkoholową. Też już pije dosyć długo (Radosław, 34 lata)

To jeszcze raz, bo Pan broić zaczął w wieku lat 11, a tato w jakim wieku, ile Pan lat miał, jak tato zmarł?

lti.fi/wp-content/uploads/2016/04/Changing_Multi-Problem_Families-2.pdf [dostęp: 13.12.2021].

139 J. Włodarczyk-Madejska, *Skazani na wychowanie...*, op.cit., s. 115–116.

Jedenaście. Tylko wcześniej miałem, miałem już prze... przestępstwa wykonywane i, i też takie wysoki, bo brat jeszcze żył i, że tak powiem, wdrażał mnie w tą starsza ekipę. Tak w cudzysłowiu. (Rafał, 32 lata)

A na taką drogę przestępczą, to jeszcze ktoś z pana rodziny zszedł?

Braciak [...] brat dostał 2 lata w zawieszeniu na 3 i 3 bezwzględnie, a kolega tam to jeszcze nie był pełnoletni. (Bartłomiej, 30 lat)

Bartłomiej (30 lat) i Jacek (35 lat) w trakcie wywiadów wspominali nawet, że zdarzało im się brać także całkowitą odpowiedzialność za przewinienie nie tylko swoje, ale również swojego rodzeństwa:

A brat gdzieś tam bezpośrednio z ćpunami, mówiłem mu „nie chodź na to, bo to przez nich”, tak? Przez nich, gdyby nie on z jakimś tam koleżką, to też bym tu nie siedział. Bo przyszli, i no i się zaczęło... Tam żeśmy szli do domu i zaczęła się awantura. Z sąsiadami, co się wprowadzili niedawno tak? Tak to by nie było, braciak bynajmniej by nie siedział i ze mną nie, znaczy ja to wszystko wzięłem[!] na siebie. Bo tam odbiłem brata i koleżkę odbiłem. I tak ja siedzę, to mówię, ja wezmę wszystko na siebie, bo brat tam na razie nic. (Bartłomiej, 30 lat)

Tak. I brat też, brat wyszedł z domu dziecka. Też z nim nie mam kontaktu z osiem lat. A z tą, z tą jedną siostrą [...] jest jeszcze taka sytuacja, że, że ona była na jednej dziesionie¹⁴⁰ ze mną. Ja to wzięłem za nią, żeby nie szła siedzieć. (Jacek, 35 lat)

Inną cechą rodzeństwa nieletnich, która była bardzo wyraźna w rozmowach z naszymi badanymi, było szukanie w starszym rodzeństwie swego rodzaju autorytetu, którego brakowało przede wszystkim ze strony rodziców, ale również innych osób i instytucji. Niewłaściwy wzór starszego brata lub siostry, z którego zachowania nieletni czerpali wzorce, był częstym tematem w czasie naszych rozmów. Mężczyźni wspominali naśladowanie swojego rodzeństwa i traktowanie ich jako swoich „idoli”. Byli oni też niekiedy osobami wdrażającymi ich w przestępczy świat, o czym wspominali Rafał i Piotr:

140 Słowo „dziesiona” pochodzi od numeru 210 artykułu dawnego kodeksu karnego i w slangu przestępczym oznacza kradzież z pobiciem, por. Dziesiona, [w:] Miejski słownikslangu, <https://www.miejski.pl/slowoDziesiona#:~:text=S%C5%82owo%20pochodzi%20od%20numeru%20210,karnego%20oznaczaj%C4%85cy%20kradzie%C5%BC%20z%20pobiciem.&text=Oznacza%20pobiecie%20kogo%C5%9B%20celem%20przyw%C5%82aszczenia%20jego%20d%C3%B3br%20materialnych> [dostęp: 18.09.2020].

Tylko wcześniej miałem, miałem już prze... przestępstwa wykonywane i, i też takie wysoki, bo brat jeszcze żył i, że tak powiem, wdrażał mnie w tą starszą ekipę. (Rafał, 32)

Może się chciałem tak trochę upodobnić do niego [brata], może też tak wpływ miało na to, a to na wagary chodzić, rozrabiać, może to też duży wpływ miało na to. (Piotr, 35)

5.6. Status socjoekonomiczny rodziny

Mądrość ludowa mówi, że „bieda czyni złodzieja”. Wyniki badań kryminologicznych są jednak dalekie od jednoznacznego, pozytywnego zweryfikowania tej tezy¹⁴¹. Badania typu *self-report* młodzieży brytyjskiej pokazują, że status społeczno-ekonomiczny rodzin, w których wychowywali się nieletni sprawcy czynów karalnych, w porównaniu do młodzieży, która nie weszła w konflikt z prawem, generalnie nie różnił się znacząco. Częściej przestępstw dopuszczały się dzieci osób bezrobotnych i z klasy pracującej (ale już nie niższej klasy pracującej), odrobinę mniej dzieci wychowujących się w niższej i wyższej klasie średniej. Jedyna znacząca różnica dotyczyła kradzieży. Tu rzeczywiście sprawdzała się reguła, że im niższy był status ekonomiczny rodziny, tym częściej dzieci dopuszczały się tego czynu¹⁴². Obserwacja ta byłaby zatem zgodna z koncepcją względnej deprywacji jako czynnika ryzyka popychającego do przestępczości. Już bowiem w latach 60. XX w. zaczęto zauważać, że być może to nie ubóstwo, w tym brak rzeczy najpotrzebniejszych jak jedzenie (bezwzględna deprywacja), ale nierówności społeczne i brak rzeczy oczekiwanych w grupie np. markowych ubrań (relatywna deprywacja) wpływają na przestępczość. Chodzi o to, że jednostka ocenia swoją sytuację materialną nie obiektywnie, ale w odniesieniu do sytuacji innych członków społeczeństwa. Poczucie deprywacji rodzi się z przekonania, że inni posiadają więcej cenionych dóbr. To z kolei rodzi w człowieku zazdrość i gniew, które są tym silniejsze, im bardziej nierówności postrzegane są jako niesprawiedliwe bądź nieodwracalne¹⁴³.

141 A. Kiersztyn, *Czy bieda czyni złodzieja? Związki między bezrobociem, ubóstwem a przestępczością*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2008, s. 15; W. Klaus, *Relacje między biedą i wykluczeniem społecznym a przestępczością*, [w:] K. Buczkowski i in. (red.), *Společno-polityczne konteksty współczesnej przestępczości w Polsce*, Wydawnictwo Akademickie „Sedno”, Warszawa 2013, s. 114–139.

142 P.-O. Wikström, D. Butterworth, *Adolescent Crime...*, op.cit., s. 64–65.

143 A. Kiersztyn, *Czy bieda czyni złodzieja?...*, op.cit., s. 51–52.

W badaniach nieletnich z początku XXI w. nie były zbierane szczegółowe dane dotyczące sytuacji materialnej ich rodzin. Byłoby to niecelowe przede wszystkim z tego powodu, że nawet tam, gdzie pojawiała się informacja o dochodzie miesięcznym rodziny, oparta była ona wyłącznie o deklaracje rodziców osoby nieletniej, więc trudno byłoby ją uznać za wiarygodną i porównywalną. Z opisu badań z tamtych czasów wiemy, że w przypadku dziewcząt w 65,5% przypadków, w których udało się zgromadzić dane o dochodzie rodziny, dochód na jedną osobę w rodzinie nie przekraczał 400 zł. W zaledwie 13% rodzin dochód na osobę był wyższy niż 700 zł¹⁴⁴. Także wyniki badań Ireny Rzeplińskiej z tamtego okresu sugerowały, że sytuacja materialna w rodzinach nieletnich sądzonych za popełnienie czynów karalnych była gorsza niż w przeciętnych polskich rodzinach¹⁴⁵. Stąd bardziej obiektywnym czynnikiem, który był wykorzystywany wówczas przez badaczy do oceny sytuacji ekonomicznej rodzin nieletnich, była informacja o warunkach mieszkaniowych, w których się wychowywali¹⁴⁶. Osoby, które mieszkały w złych lub bardzo złych warunkach, jak również osoby, których warunki były lepsze (sprawne toalety, dostęp do bieżącej wody czy zabezpieczona elektryczność), ale zamieszkiwały w placówkach takich jak domy dziecka czy domy samotnej matki, stanowiły grupy zauważalne statystycznie. W pokoleniu transformacyjnym była to co czwarta osoba, a w pokoleniu milenijnym prawie co trzecia, przy czym najlepiej wyglądała sytuacja nieletnich dziewcząt (w złych, bardzo złych warunkach i w placówkach mieszkało 19%), a najgorzej sytuacja najmłodszych nieletnich (44%).

Trudna sytuacja materialna mogła być zatem jedną z przyczyn popełniania przez nieletnich przestępstw przeciwko mieniu. W grupie nieletnich dziewcząt zauważono przypadki, kiedy motywacją do kradzieży była zła sytuacja materialna w domu i chęć posiadania rzeczy, która nie

144 D. Woźniakowska-Fajst, *Nieletnie. Niebezpieczne...*, op.cit. s. 242

145 I. Rzeplińska, *Nieletni sprawcy przestępstw dawniej i dziś*, niepublikowany raport z badań, s. 10.

146 Analiza materiału aktowego z lat 80. i z 2000 r. pokazuje, że sytuacja materialna rodzin nieletnich na przestrzeni 15 lat uległa jednak znacznej poprawie. „Złe” i „bardzo złe” warunki mieszkaniowe dla pokolenia transformacyjnego i milenijnego oznaczały inną sytuację faktyczną. W latach 80. w aktach niejednokrotnie można było napotkać opisy rodzin żyjących w skrajnie złych warunkach: w suterrenach, drewnianych dobudówkach do domów czy na strychach, niekiedy bez dostępu do toalety. Dzieci wychowujące się w tak trudnych warunkach materialnych w roku 2000 także się zdarzały, ale były to przypadki niezwykle rzadkie.

mogła zostać zakupiona z budżetu domowego¹⁴⁷. Z kolei Witold Klaus, który badał czyny zabronione najmłodszych nieletnich (do 13 roku życia, czyli takich, co do których są najgorsze rokowania prognostyczne) pisze, że w 44% rodzin sprawców warunki życia zostały określone jako „złe” lub „bardzo złe”. Oznaczało to, że w jednym pokoju mieszkało wiele osób, nieletni niekiedy nie mieli nawet swojego łóżka ani wydzielonego miejsca do odrabiania lekcji, mieszkanie było wyposażone jedynie w podstawowe sprzęty, zniszczone lub zaniedbane¹⁴⁸. W trakcie wywiadów kilku naszych rozmówców wprost mówiło, że popełniane przez nich w nieletniości kradzieże wynikały z biedy. Bywało, że rzeczy ukradzione były dla niektórych z badanych jedynym sposobem na przeżycie. Wśród podstawowych potrzeb dzieci, których zaspokojenie było uzależnione od popełniania kradzieży (zarówno ze sklepów, jak i np. ogródków działkowych, prywatnych sadów czy stawów). Część naszych badanych, między innymi Rafał, Sebastian i Dominik wskazywali najczęściej deprivację bezwzględną i konieczność zaspokojenia dojmującego głodu:

Bo ja za małolata miałem tak, że jak ja sobie nie ukradłem, to na przykład nie zjadłem obiadu, śniadania, kolacji. Ja musiałem iść ukraść na to... (Rafał, 32 lata)

W domu taka trochę bieda była i zaczęliśmy kraść, nie? Tak żeby, żeby przeżyć. Nie być głodnym, nie? (Sebastian, 34 lata)

No tak, o, mama robiła wszystko, żeby było no jak najlepiej, ale nie starczało, no nie starczało, bo mama była sama, a nas było trzech, no no to było tak, że nie było co zjeść na przykład, nie? Momenty takie, nie. To myślę, że to ja to tak, no nie wiem, skąd to się [popełnianie przestępstw] wzięło, sam się zastanawiam czasami i nie wiem. Myślę, że z biedy, z biedy i no... (Dominik, 36 lat)

Bardzo młodzi chłopcy mieli niekiedy również poczucie, że powinni przyczynić się do wsparcia rodziny, która zmagiała się w tym czasie z trudną sytuacją materialną. Mężczyźni biorący udział w badaniu wspominali, że dokładali się rodzicom do rachunków (za prąd, gaz) czy wspierali materialnie swoje młodsze rodzeństwo, które w dalszym ciągu pozostawało na utrzymaniu matki i ojca. Ta pomoc była przez rodziców przyjmowana i, jak pisałyśmy wyżej, rodzice nie zawsze zastanawiali się, skąd nastolatek właściwie bierze pieniądze. Niemniej jednak, poza tak ekstremalnymi przy-

147 D. Woźniakowska-Fajst, *Nieletnie. Niebezpieczne...*, op.cit., s. 286.

148 W. Klaus, *Dziecko przed sądem. Wymiar sprawiedliwości wobec przestępczości młodszych nieletnich*, WAiP, Warszawa 2009, s. 248.

padkami, bieda była jedną z motywacji do kradzieży także w sytuacjach, gdy nie chodziło o zaspokojenie głodu, a nastolatki w inny sposób wykazywały przejawy deprywacji względnej, jak wspominał jeden z badanych:

A wiadomo, jak to jest z trzynastolatkiem, a to chciałoby się jakieś nowe buty, a to jakąś nową piłkę, chciałoby się jakiś nowy telefon itd. Wszyscy w szkole mieli, a ja nie. I tak to wyglądało. I to przestępstwo... zacząłem wtedy ze znajomymi kraść, [bo] w podobnej sytuacji też byli. (Paweł, 30 lat)

Wspomnienie Pawła jest doskonałą ilustracją koncepcji Trávisa Hirschiego i Michaela R. Gottfredsona, którzy twierdzą, że osoby z niską samokontrolą dążą do natychmiastowego zaspokojenia doraźnych potrzeb przy małym wysiłku. Oczywiście, taki rodzaj działania wiąże się z ryzykiem, jednak podczas gdy zysk jest oczywisty i natychmiastowy, to ryzyko jest mniej oczywiste, abstrakcyjne, a ewentualne konsekwencje są oddalone w czasie¹⁴⁹.

Sytuacja materialna rodziny, w tym przede wszystkim bieda, bezrobocie, jak również brak pracy zawodowej matki, były wymieniane przez badaczy przestępczości nieletnich jako fakt z ich życia już w latach 60. XX w. Ewa Kiliszek¹⁵⁰, która dokonała przeglądu najważniejszych polskich badań nad czynnikami ryzyka wstąpienia na drogę przestępstwa przez nieletnich, wskazała prace wielu autorów, którzy w trudnej sytuacji materialnej upatrywali przyczyn późniejszych karier przestępczych nieletnich¹⁵¹.

Brak regularnej pracy zawodowej rodziców był problemem w wielu rodzinach badanej przez nas grupy nieletnich. Bezrobocie rodziców wyglądało jednak inaczej dla pokolenia transformacyjnego i milenijnego¹⁵². Gospodarka państwowa przed 1990 r. charakteryzowała się wręcz obowładaniem pracy, w styczniu 1990 r. bezrobocie w Polsce było na poziomie

149 M.R. Gottfredson, T. Hirschi, *A General Theory of Crime...*, s. 8791, za: T. Newburn (red.), *Key Readings in Criminology...*, s. 242.

150 E. Kiliszek, *Czynniki ryzyka sprzyjające niedostosowaniu społecznemu i przestępczości nieletnich*, „Profilaktyka Społeczna i Resocjalizacja” 2013, t. 21, s. 215–216.

151 Por. Z. Ostrihanska, *Problemy nieprzystosowania społecznego...*, op.cit.; K. Ostrowska, *Psychologiczne determinanty przestępczości...*, op.cit.; D. Woźniakowska-Fajst, *Nieletnie. Niebezpieczne...*, op.cit.; E. Żabczyńska, *Przestępczość dzieci...*, op.cit.; S. Batawia, J. Sochoń, H. Kołakowska, *Proces społecznego wykołajenia się nieletnich przestępców*, Wydawnictwo PWN INP PAN, Warszawa 1958.

152 Zob. I. Rzeplińska, *Historia badań karier kryminalnych w kryminologii polskiej* w niniejszej publikacji (DOI: 10.5281/zenodo.5590283).

0,3%¹⁵³, natomiast w roku 2000 wyniosło ono już średnio dla całego roku 14%¹⁵⁴. Oficjalna stopa bezrobocia nie oddaje jednak rzeczywistej liczby osób niepracujących zawodowo. Do bezrobotnych zarejestrowanych należy dodać także tych niezarejestrowanych, a także osoby pozostające na rencie lub pobierające emeryturę. W przypadku kobiet dochodzi jeszcze grupa, która nie podejmowała pracy zawodowej ze względu na konieczność opieki nad dziećmi lub zależnymi członkami rodziny¹⁵⁵. Takie sytuacje były także wskazywane przez naszych rozmówców:

Właśnie mama. Też nie chodziła do pracy. Bo musiała to wszystko ogarnąć. No, bo tam przy tacie trzeba było zrobić, nie? (Dominik, 36 lat)

Ojciec pracował, mama nie pracowała [...]. No, bo nas szóstka była. No to było co robić. (Zbigniew, 35 lat)

Z naszych badań wynika, że w pokoleniu transformacyjnym nie pracowała co czwarta matka (przeszło połowa z tej grupy była jednak na emeryturze lub rencie) i 29% ojców (aż 22,5% było na rentach i emeryturach). W pokoleniu milenijnym bez pracy pozostawała niemal połowa matek (47%) i 31% ojców, a grupa emerytów i rencistów stanowiła mniejszość.

Jeżeli porównać grupę osób, które w dorosłości popełniały przestępstwa (jedno lub wielokrotnie) i tych, którzy tego nie robili, to widzimy, że w przypadku zarówno matek, jak i ojców, rodzice przyszłych sprawców czynów karalnych pozostawali bez pracy częściej niż rodzice tych, których niezgodna z prawem działalność ograniczyła się wyłącznie do okresu nieletniości i jest to zależność istotna statystycznie¹⁵⁶.

Tak więc trudną sytuację finansową rodziny cechowało często bezrobocie stałe lub czasowe obojga lub jednego z rodziców. Niewykonywanie pracy zarówno przez matkę, jak i ojca badani pamiętali jako konsekwencję nieleczonej choroby alkoholowej (skutkującej utratą pracy), wykonywanie

153 *Stopa bezrobocia rejestrowanego w latach 1990-2020*, <https://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/rynek-pracy/bezrobocie-rejestrowane/stopa-bezrobocia-rejestrowanego-w-latach-1990-2020,4,1.html> [dostęp: 07.07.2020]. Jest to najstarszy wskaźnik bezrobocia podawany przez GUS.

154 *Ibidem*.

155 Od 1990 r. brak zawodowej pracy matki, która nie była zarejestrowana jako osoba bezrobotna, mógł być zarówno kwestią modelu rodziny, jak i ukrytym bezrobociem.

156 Test chi-kwadrat dla matek = .047, dla ojców = .001

jedynie prostych prac sezonowych (np. zbiór owoców) oraz zachorowań na choroby przewlekłe czy wypadków.

W przypadku mężczyzn intensywnie kontynuujących zachowania przestępcze w dorosłości, którzy udzielili nam wywiadów, utrzymywanie rodziny przez jednego z rodziców było istotną cechą charakteryzującą ich sytuację materialną. Mężczyźni w swoich wspomnieniach dotyczących tego, jak radziło sobie jedno z rodziców, wskazywali na ich zapracowanie (praca na kilku etatach lub w kilku miejscach) czy korzystanie ze środków pomocy społecznej.

Innym aspektem relatywnej deprivacji jest wykluczenie uboższego dziecka ze środowiska szkolnego, koleżeńskiego i jego stygmatyzacja. Należy także dodać, że relatywna bieda dziecięca jest definiowana przez UNICEF inaczej (szerzej) niż bieda osób dorosłych. Jej miarą jest brak zaledwie dwóch spośród 14 elementów z listy¹⁵⁷. Niektórzy badani rzeczywiście wskazywali brak środków w budżecie domowym na realizację rozrywek czy pasji:

Nikt mi nie dał możliwości pójść pograć w piłkę albo pójść na ściankę wspinaczkową, bo po prostu u mnie tych pieniędzy nie było. Dlatego kradłem. Bo nie mogłem w jakiś sposób realizować tego, co chciałem realizować. (Paweł, 30 lat)

157 Listę wspomnianych 14 wskaźników tworzą: 1) trzy posiłki dziennie, 2) co najmniej jeden posiłek z mięsem lub rybą (lub wegetariański ekwiwalent), 3) świeże owoce lub warzywa każdego dnia, 4) książki odpowiednie do wieku i wiedzy dziecka (poza podręcznikami), 5) sprzęt do spędzania czasu poza domem (np. rower czy rolki), 6) aktywne spędzanie czasu wolnego (basen, gra na instrumencie, członkostwo w organizacji młodzieżowej, 7) zabawki, którymi można się bawić w domu (np. klocki, gry planszowe, gry komputerowe; co najmniej jedna dla każdego dziecka), 8) pieniądze pozwalające na uczestnictwo w wycieczkach i aktywnościach szkolnych, 9) spokojne, wystarczająco oświetlone miejsce do odrabiania lekcji, 10) dostęp do Internetu, 11) posiadanie nowych ubrań, 12) dwie pary odpowiednio dobranych butów (w tym jedna para butów całorocznych), 13) warunki mieszkaniowe umożliwiające zaproszenie od czasu do czasu kolegów, 14) możliwość obchodzenia takich wydarzeń jak urodziny, imieniny, święta religijne, za: P. Adamson, *Ubóstwo dzieci. Najnowsze dane dotyczące ubóstwa dzieci w krajach rozwiniętych*, Report Card, nr 10, UNICEF Innocenti Research Centre, Florence 2012. W 2009 r. spośród 29 najbogatszych państw świata Polska była na 24 pozycji. Niemożność zrealizowania co najmniej dwóch potrzeb z listy dotyczyła natomiast co piątego polskiego dziecka. P. Adamson, *Measuring Child Poverty. New League Tables of Child Poverty in the World's Rich Countries*, UNICEF Innocenti Research Centre, Florence 2012, s. 2.

Tabela 6. Praca rodziców badanych osób.

| | matka ¹⁵⁸ | | | | ojciec ¹⁵⁹ | | | | | | | |
|---------------------------------|----------------------|---------|-------------|---------|-----------------------|---------|-------------|---------|---------------------|---------|-----|------|
| | pracuje | | nie pracuje | | pracuje | | nie pracuje | | rencista/ emeryt | | | |
| | liczba | odsetek | liczba | odsetek | liczba | odsetek | liczba | odsetek | liczba | odsetek | | |
| osoby niekarane w dorosłości | 770 | 59,4 | 406 | 31,3 | 122 | 9,4 | 772 | 71 | 183 | 16,9 | 130 | 12 |
| jeden czyn w dorosłości | 111 | 57,8 | 67 | 34,9 | 14 | 7,3 | 106 | 66,3 | 22 | 13,8 | 20 | 12,5 |
| kariera kryminalna | 327 | 52,5 | 242 | 38,8 | 54 | 8,7 | 307 | 62,7 | 108 | 22 | 75 | 15,3 |

Źródło: Opracowanie własne.

¹⁵⁸ Dane zebrane dla 2 113 osób.¹⁵⁹ Dane zebrane dla 1 735 osób.

W wypowiedziach osób biorących udział w badaniu sporadycznie pojawiały się sformułowania świadczące o utożsamianiu kradzieży z chęcią życia dostatnio czy na tzw. „wyższym poziomie”. Częściej jednak chodziło o realizację pragnienia posiadania tych samych dóbr, co rówieśnicy (na przykład telefonów komórkowych, markowych ubrań i butów, akcesoriów sportowych czy dostępu do używek):

A pamięta Pan [...] jakieś pierwsze przestępstwo, pamięta Pan taki jakby początek?

Pierwsze co zaczynało się od piwnic, takie drobne włamania do piwnic, czyli kradzież rowerów, takie rzeczy.

I to samemu czy z kolegami?

Nie, to z kolegami już.

Ale to panowie, wtedy chłopcy, sprzedawaliście jakieś te rzeczy? Chodziło o to żeby to...

No tak, wszystko szło na handel, żeby mieć pieniądze na papierosy. (Jakub, 34 lata)

Pojawił się alkohol w tym czasie, czy może nie w sensie tym, że piło się jakąś wódkę na umór, ale piwo, wino zdarzało się. Także też, żeby zdobyć na to [alkohol] pieniądze [...] stąd te drobne kradzieże to wynikało. Te kradzieże były jakieś drobne ze sklepu, czy np. tam no to już była większa kradzież roweru. (Sławomir, 48 lat)

6. Otoczenie społeczne – podwórko i koledzy

*Pochodzę z Ursynowa miejsca, gdzie zgubiłem młodość
 Tu stajesz się miejscem, a miejsce staje się tobą¹⁶⁰.*

Również otoczenie społeczne może implikować określony system norm, wartości i sposobu zachowania, który reguluje funkcjonowanie jednostek w danym miejscu i może przekładać się na poczucie zobowiązania wobec własnej przestrzeni¹⁶¹. Zacytowany na wstępie fragment piosenki polskiej hip-hopowej grupy Płomień 81 jest w naszym przekonaniu trafnym opisem tego, w jaki sposób nasi rozmówcy rozumieli oddziaływanie ze strony

160 Tekst i muzyka grupy hip-hopowej Płomień 81. Nazwa grupy pochodzi od numeru szkoły podstawowej nr 81 na Ursynowie, na terenie której raperzy się spotykali.

161 M. Nózka, *Społeczne zamykanie (się) przestrzeni. O wykluczeniu, waloryzacji miejsca zamieszkania i jego mentalnej reprezentacji*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2016, s. 120–121.

swojego najbliższego otoczenia. Mechanizmy całkowitego utożsamiania się z miejscem, w którym przyszło im się wychowywać i dorastać oraz wsiąkanie w funkcjonowanie tego lokalnego środowiska, były wyraźnie widoczne w ich wypowiedziach.

Przez „otoczenie społeczne” rozumiemy ludzi, którzy otaczali naszych badanych (jednak z kręgów dalszych niż rodzina, którą opisałyśmy wyżej) oraz miejsca, w których przyszło im żyć, opisywane głównie w wywiadach. Bowiern wśród czynników, które przez wielu naukowców zostały zdefiniowane jako przyczyniające się do kontynuowania działalności przestępczej, było także wychowywanie się w zaniedbanych, defaworyzowanych dzielnicach i miejscach, w których widoczna była dezorganizacja społeczna i zaniedbanie okolicy, a także posiadanie przyjaciół, którzy byli zaangażowani w działalność dewiacyjną¹⁶².

6.1. Przestrzeń życiowa

Analizując otoczenie społeczne nastolatków, którzy jako dorośli brali udział w naszych badaniach, należy zacząć przede wszystkim od otaczającej ich przestrzeni, zwłaszcza architektonicznej. Miejsce, w którym nieletni przestępcy dorastali było nierzadko kolejnym elementem wpływającym na kształtowanie się ich postaw oraz wybieranych przez nich form spędzania czasu wolnego w specyficznym gronie znajomych. W badaniach poświęconych nieletnim, przestrzeń życiowa nastolatków charakteryzuje się często dużą dewastacją i wspomnianym zaniedbaniem. Sytuacja ta spowodowana jest przede wszystkim brakiem dostatecznej kontroli społecznej w najbliższym otoczeniu. Brak nadzoru jest zauważany zwłaszcza przez mieszkańców uboższych dzielnic, którzy w zabezpieczeniach (zwłaszcza mechanicznych) takich jak: bramki, domofony czy stała obecność ochroniarzy, upatrują większej kontroli nad przepływem i zachowaniem ludzi, a tym samym wzrostu poczucia bezpieczeństwa¹⁶³. W teorii dezorganizacji społecznej mówi się, że występuje ona w miejscach, które wizualnie charakteryzują się obecnością śmieci w przestrzeni publicznej, opuszczonymi budynkami, porzuconymi pojazdami i wrakami samochodów, grupami dorosłych i nastolatków, którzy beczynn timer wystają na rogach ulic, picie alkoholowe w miejscach publicznych, niewybrednym zaczepianiem kobiet, używaniem narkotyków, obecnością prostytutek i żebraków. W warstwie funkcjonowania społecznego te fizyczne oznaki rozkładu

162 L. McAra, S. McVie, *Developmental...*, op.cit., s. 629.

163 M. Nóżka, *Spoleczne zamykanie (się) przestrzeni...*, op.cit., s. 130–131.

oznaczają istnienie słabych więzi międzyludzkich (zarówno rodzinnych, jak przyjacielskich i sąsiedzkich), obecność licznych, niekontrolowanych grup nastolatków, odmienne systemy wartości, biedę i częste korzystanie z pomocy społecznej¹⁶⁴. O zanikających coraz mocniej interakcjach międzyludzkich w społecznościach defaworyzowanych pisali także Wielisława Warzywoda-Kruszyńska i Bogdan Jankowski podkreślając, że sąsiedztwo staje się w nich częściej powodem do zmartwień i walki o dostęp do dóbr niż źródłem wsparcia. Przykładem mogą być członkowie młodzieżowych grup rówieśniczych, które z czasem stają się młodzieżowymi grupami przestępczymi¹⁶⁵.

Osoby, z którymi prowadziliśmy wywiady, nie podkreślały zbyt często zdewastowanych elementów otaczającej je przestrzeni (może bowiem jej nie dostrzegały). Zwraçały jednak uwagę na obecność tzw. *hot-spotów* (gorących punktów)¹⁶⁶ w pobliżu swoich miejsc zamieszkania, w których można było zauważyć dużo wyższy wskaźnik przestępczości, jak również skoncentrowanie osób wykazujących przejawy demoralizacji. Charakteryzując swoje miejsce zamieszkania, nasi rozmówcy używali określeń takich jak: „ciężkie”, „trudne”, „agresywne”, „niebezpieczne”, „patologiczne” czy „specyficzne”.

No tak ja powiem, no ja [...] jestem z takiej dzielnicy, że na 10 osób, 7 siedziało, nie? No. No nie da się ukryć, no. (Dawid, 36 lat)

Ja mieszkam na takiej [...] Taka dzielnica, gdzie sami prawie złodzieje mieszkają ogólnie, nie? (Arakdiusz, 35 lat)

Bo to była grupa, z którymi osobami się wychowywałem od małego. Tak. Błokowisko. Wiele osób. Siedzimy na ławce. Wychowaliśmy się na ławce. (Dariusz, 40 lat)

164 H.J. Schneider, *Przyczyny przestępczości. Nowe aspekty międzynarodowej dyskusji o teoriach kryminologicznych*, „Archiwum Kryminologii” 1998.1997, t. XXIII–XXIV, s. 21, <https://doi.org/10.7420/AK1997-1998A>.

165 B. Janowski, W. Warzywoda-Kruszyńska, *Ciągłość i zmiana w łódzkich enklawach biedy*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2013, s. 86–88.

166 W literaturze kryminologicznej przez *hot spoty* rozumiane są niewielkie miejsca, w których częstotliwość popełniania przestępstw jest duża i możliwa do przewidzenia przynajmniej w czasie jednego roku. Gorącym punktem będzie skrzyżowanie czy pojedynczy dom, kwartał ulic, odcinek pomiędzy skrzyżowaniami. To obszar zdecydowanie mniejszy niż „sąsiedztwo” czy „osiedle”. Por. L.W. Sherman, *Hot spots of crime and criminal career of places*, „Crime Prevention Studies” 1995, t. 1, s. 36.

Znaczący mówiąc tak, wychowywałem się w dość ciężkiej okolicy Warszawy, w takim trochę społeczeństwie mocno patologicznym. [...] Wcześniej byłem typowym chłopakiem z niebezpiecznej okolicy, gdzie agresja była na porządku dziennym i nic się nie liczyło poza nami, z naszej ekipy. (Paweł, 30 lat)

No, chociaż to tak wyglądało, że my tam staliśmy pod bramą. Mama to zawsze wyzywała, wracała z pracy, to mnie zabierała spod tej bramy. Zawsze i tak się wracało pod tą bramę, nie?

I co się robiło w tej bramie?

No nic, się stało. Się stało i takie było, spotkanie takie było, nie? (Dominik, 36 lat)

Polska jest przykładem kraju, gdzie tzw. „syndrom” środowiska rówieśniczego ma często silny związek z miejscem zamieszkania. Otoczenie charakterystyczne dla członków marginalizowanych społeczności w miastach z reguły rozsiane jest na obszarach takich jak okolice dawnych PGRów i ośrodków przemysłu ciężkiego, o których mówił 48-letni Mariusz:

Tam są dzielnice takie jak Katowice Szopienice, Katowice Załęże [...]. Katowice są oblepiane dzielnicami biedy, bo to tam polikwidowali, masa tych, kiedyś liczyłem, ile tych zakładów zlikwidowali w Katowicach, to ja znałem i mniej więcej masę ludzi. To gdzieś ci ludzie się musieli podziać. No i się po prostu tam zajęli czymś innym, no np. węglem, czy czymś, różnymi, różnymi rzeczami. No i takiego towarzystwa, nic tam innego, wegetacja i życie z dnia na dzień.

Niekorzystne otoczenie to również zbieg kilku mniejszych ulic lub zaułków, zdewastowanych, starych i przeludnionych kamienic, o których wspominał 35-letni Arkadiusz:

Ja mieszkam na takiej No ogólnie Zakaczawie. Taka dzielnica, gdzie sami prawie złodzieje mieszkają ogólnie, nie?

Dotyczy to też osiedli blokowisk z tzw. wielkiej płyty. Klimat panujący na tego typu osiedlach dobrze obrazują wypowiedzi badanych:

Na osiedlu było to na porządku dziennym, że mieliśmy na jednym osiedlu chyba z 12 dilerów narkotykowych, więc tak naprawdę w końcu prędzej czy później trafiłbym na te narkotyki. (Paweł, 30 lat)

Mieszkałem w ciężkiej dzielnicy, bo tu na ZWMie mieszkalem, nie? Teraz tu jest spokój, ale kiedyś to była ciężka dzielnica. Zjadło się obiad i siedziało się na tym ZWMie i kombinowało się na jakie piwo, na coś. (Andrzej, 50 lat)

Teren ten zazwyczaj odzwierciedla skalę i nasilenie niedostatku jego mieszkańców, których większość korzysta z zaplecza pomocy społecznej, oferowanej przez umiejscowione równie niedaleko instytucje lokalne¹⁶⁷. W literaturze typową polską grupą rówieśniczą o cechach wskazujących na silną demoralizację są tzw. blokersi. Termin ten odnosi się do mieszkańców blokowisk mających określone cechy, choć nie służy określeniu wszystkich mieszkańców blokowisk. Grupę tę, o której wspominał wyżej również jeden z badanych, tworzą z reguły osoby żyjące na osiedlach bloków z tzw. wielkiej płyty, wybudowanych przede wszystkim na przełomie lat 70. i 80. Ich mieszkańcy są charakteryzowani jako pozbawieni aspiracji do usamodzielnienia się, a jedyną perspektywę na przyszłość stanowi dla nich często ten sam widok z klatki schodowej na niezmienną się w żaden sposób zdemoralizowane otoczenie. „Blokersów” charakteryzuje także bardzo silne poczucie wspólnoty wewnątrzgrupowej, jak również: bieda, agresja, brak wykształcenia i poczucie przegrania, które mogą stanowić czynniki pchające do aktywności przestępczej¹⁶⁸.

Te i inne miejsca, w których gromadzili się nasi badani (takie jak: ławka, brama, ulica, boisko, klatka, blok, rodzaj szkoły czy nawet wspomniane już całe dzielnice), według nich naznaczone były już swego rodzaju wykluczeniem i miały determinować ich pozycję społeczną oraz późniejsze losy.

6.2. Koledzy

Na osobowość nieletniego znacznie wpływa i oddziałuje najbliższe otoczenie społeczne – środowisko, w którym się obraca¹⁶⁹. Znaczenie wpływu grupy rówieśników na rozwój człowieka podkreślał już Florian Znaniecki, który uważał, że: „Członkowie takich grupy wnoszą do niej wpływy, którymi sami podlegali we własnej rodzinie czy otoczeniu sąsiedzkiem lub instytucjonalnym. Mimo iż wpływy te częściowo się neutralizują jak i równoważą, to część z nich, w wyniku dodawania się lub przeważania może stanowić podstawę treści społecznej grupy młodocianych rówieśników”¹⁷⁰. Sam Travis Hirschi, odnosząc się krytycznie do stworzonej

167 B. Janowski, W. Warzywoda-Kruszyńska, *Ciągłość i zmiana...*, op.cit., s. 42.

168 E. Michałowska, *Nieletnie dewiantki i ich społeczne otoczenie: wsparcie, rygoryzm czy obojętność?*, [w:] S. Ćmiel (red.), *Przestępczość nieletnich – teoria i praktyka*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Gospodarki Euroregionalnej im. Alcide De Gasperi, Józefów 2012, s. 160.

169 F. Znaniecki, *Socjologia wychowania. Wychowujące społeczeństwo*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2001, s. 85–86.

170 Ibidem, s. 85–89.

przez siebie teorii więzi społecznej, pisał, że przecenia ona zaangażowanie i przekonanie jako czynniki powstrzymujące przed przestępczością, a nie docenia zaś wpływu przyjaciół podejmujących zachowania dewiacyjne¹⁷¹.

Przestępczość nieletnich można uznać za raczej grupową z natury. Udowadniając powyższą tezę należy powołać się między innymi na wynik badań Ireny Rzeplińskiej, z których wynikało, że 2/3 badanych nieletnich, czyli większość, popełniało przestępstwa razem z inną osobą, najczęściej w tym samym wieku co badany, tj. 13–16 lat¹⁷². Również badania Dągmary Woźniakowskiej-Fajst, która analizując przestępczość nieletnich dziewcząt przedstawia dane świadczące o tym, że aż 56,7% nieletnich sprawczyń popełniło przestępstwo ze współsprawcą, wskazując, że zdecydowana większość współsprawców (69,8%) to rówieśnicy badanych przez nią sprawczyń, natomiast 11 % to osoby niewiele od nich starsze, w przedziale wiekowym 17–21 lat¹⁷³. Odwołując się do powyższych przykładów okazuje się, że nieletni najczęściej popełniali czyny z kolegami w podobnym wieku lub niewiele starszymi.

Opisując otoczenie społeczne nieletnich przestępców należałoby w tej sytuacji rozpocząć od charakterystyki osób, które w dzieciństwie i okresie nastoletnim stanowiły dla nich grupę najbliższych. Z wywiadów wynika, że środowisko społeczne nieletnich kłopotyńców w większości przypadków charakteryzowało się pewnymi cechami: starszeństwo (starsi koledzy), przeszłość kryminalna (koledzy recydywiści) oraz wygórowane oczekiwania członków wspólnoty (przekonanie, że do towarzystwa trzeba się „wkupić”). O silnym wpływie grupy na decydowanie się na zachowanie przestępcze wspominał 34-letni Radosław:

No bo nieraz mnie tam namawiali na przykład, żebym gdzieś tam poszedł, pomógł czy coś nie. A jak na przykład komuś poszedł pomóc, na przykład kogoś pobić to i przy okazji go okradliśmy. (Radosław, 34 lata)

Przytoczone wyżej cechy miały ogromny wpływ na poczucie spójności grupy. W takich grupach funkcjonowali mężczyźni, z którymi prowadziliśmy rozmowy w swoim okresie nastoletnim. Warto zauważyć, że większość nastolatków (także tych dobrze zsocjalizowanych i niepo-

171 R.H. Burke, *An Introduction to...*, op.cit., s. 210.

172 I. Rzeplińska, *Obraz przestępczości nieletnich w Polsce w badaniach kryminologicznych – przed i po transformacji*, „Archiwum Kryminologii” 2007, nr XXVIII, s. 338, <https://doi.org/10.7420/AK2005-2006V>.

173 D. Woźniakowska-Fajst, *Nieletnie. Niebezpieczne...*, op.cit., s. 266–267.

pełniających przestępstw) niemalże z definicji jest nonkonformistami i buntuje się przeciwko wszelkim przejawom podporządkowania ogółowi. Jednak są oni skrajnie konformistyczni w obrębie własnych grup, a konformizm jest warunkiem przynależności do grupy i ceną, jaką płaci się za poczucie przynależności i pozycję¹⁷⁴. Jedną z głównych obaw, skutkujących skrajnie konformistycznym nastawieniem wobec grupowych zasad, był przede wszystkim lęk przed wykluczeniem. Wyniki współczesnych badań poświęconych problematyce lęku przed odrzuceniem prowadzone przez Małgorzatę Michel i Sylwię Opozdę-Suder potwierdzają dodatkowo, że jest on dużo większy u niedostosowanych społecznie nastolatków dorastających z niepełnosprawnością intelektualną niż u niedostosowanych społecznie adolescentów sprawnych intelektualnie. Ma to związek z częstszym doświadczeniem odrzucenia w relacjach rówieśniczych pierwszej grupy, a tym samym ich większą skłonnością do konformizmu¹⁷⁵. Mimo to, stres związany z byciem postrzeganym jako osoba zajmująca niską pozycję w grupie rówieśniczej jest przede wszystkim głównym motywatorem funkcjonowania społecznego nastolatków i dotyka także nastolatków w pełni sprawnych intelektualnie.

W naszych badaniach powodował on u nieletnich zwykle silną potrzebę imponowania kolegom, która przejawiała się z reguły popisywaniem i „imponowaniem” przybierającym różne formy, przykładowo:

No może chciałem się popisać, że dam radę. Przed starszymi. Że on może, a ja nie mogę? [...] To było takie... stare środowisko... złodziei [...]. Może, jak byłem młody, to mi imponował... I zabierał mnie tu na to, tu na to. Tu na jakieś wagony, na węgiel. Tu się zarobiło, tam się zarobiło. Ja byłem zadowolony, no bo pieniądze jest. I jest te 200 złotych, no elegancko. (Jacek, 35 lat)

Wie Pani, moi wszyscy koledzy, moja dzielnica itd. i rówieśnicy, byłem zapatrzony w nich, oni wszyscy kurczę mieli samochody, mieli pieniądze, mieli ciuchy, mieli dziewczyny, mieli kurczę, byli takimi na tamte czasy Rockefellerami. Ja pamiętam dużo razy miałem taką sytuację, że sobie siedziałem na dzielnicy, przyjeżdżał jakiś tam znajomy, wołał mnie młody choć tu, mówi „co robisz”, [...] mówi „idź do sklepu”, dał mi np. 100 zł, „kup mi jakąś wodę i paczkę gum”, ja mówię „dobra, nie ma problemu”, poszedłem do tego sklepu, zrobiłem mu

174 M. Żebrowska, *Psychologia rozwojowa dzieci i młodzieży*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1976, s. 747.

175 M. Michel, S. Opozda-Suder, *Konformizm jako mechanizm wpływający na procesy relacyjne i adaptacyjne w grupie rówieśniczej. Analiza porównawcza wśród dostosowanych i niedostosowanych społecznie adolescentów – pełno- i niepełnosprawnych intelektualnie*, „Resocjalizacja Polska” 2019, (18), s. 142–143.

zakupy za 10 zł, oddawałem mu resztę, a on mówi weź se[!] resztę. I to też był dla mnie taki łał. No i co to powodowało to, że się siedziało, się obserwowano, się patrzyło a skąd, a co, a jak, no i się próbowało samemu. (Karol, 40 lat)

Inną kwestię stanowiło ściganie się i ciągła rywalizacja wewnątrzgrupowa, o której wspominał Joseph W. Messerschmidt¹⁷⁶, który podkreślał, że ważnym elementem procesu tworzenia się i funkcjonowania męskich grup rówieśniczych (również gangów) jest nie tylko przyjaźń i wsparcie innych członków grupy, ale przede wszystkim rywalizacja i niekończące się tworzenie i potwierdzanie swojej męskości wśród innych mężczyzn. O wspomnianych ciągłych dążeniach do sprawdzenia się i prześcigania w niezgodnych z prawem, ryzykownych i agresywnych zachowaniach mówił także 36-letni Dawid:

A też jeszcze za młodu to jeszcze było, że chłopie patrz: „ja ukradłem to”. A ten ktoś chciał być lepszy od niego i kradł coś większego.

30-letni Bartłomiej podkreślał dodatkowo zewnętrzną rywalizację między grupami, w której uczestniczył:

A później zaczęło się towarzystwo [...]. chciało się pokazać tak ze wsi wieś na wieś szła, tak? Jeden za drugim stanął [...] i wie Pani jeszcze się dostało, to się oddało drugiemu udało się pokazać, która wieś silniejsza.

Warto podkreślić, że oczekiwania wobec przynależności do grupy należałoby uznać za pewną współzależność, a nawet symbiozę liderów i jej członków. Zarówno dla jednych, jak i drugich członkostwo w grupie miało nieść określone korzyści. W przypadku wspomnianych „liderów”, ustalających zasady funkcjonowania, korzyściami miały być zyski wynikające z możliwości wykorzystania konformistycznie nastawionych członków, szczególnie jeśli byli oni młodszy i dotąd niekarani. Proces ten był szczególnie widoczny w sytuacji wysługiwania się przez starszych członków grupy nieletnimi w celu osiągnięcia określonych korzyści. O takiej sytuacji opowiadali na przykład Grzegorz czy Arkadiusz:

Tam okradanie aut, że tam rozbieranie starych aut na złom takie no, znaczny powiem tak, że no wciągnęli mnie w to, bo oni okradali auta no i też szukali,

176 M. Grzyb, P. Ostaszewski, *Kryminologiczne studia nad męskością*, [w:] E. Drzazga, M. Grzyb (red.), *Nowe Kierunki w kryminologii*, Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, Warszawa 2018, s. 126.

teraz tak myślę, kogoś, który jest np. odważny, żeby ich uchronić, żeby oni tam czasem nie wpadli, żeby kogoś pierwszego wysłać. (Grzegorz, 36 lat)

Po powrocie do, do tych moich z dzieciństwa kolegów ogólnie, tak, tak naprawdę teraz zrobiłem sobie ogólnie taki rachunek sumienia, jak byłem na tej terapii, nie? To nigdy oni nie mieli pomysłów takich, żeby coś ukraść. Zawsze liczyli na mnie i liczyli na tego mojego kolegę Mańka, który był w moim wieku w sumie, nie? Tam parę miesięcy młodszy. I zawsze my im żeśmy, żeby coś ukraść, zawsze myśmy wnosili do tej grupy całe. [...] Znaczy jak ja to ogólnie se przemyślałem, to ogólnie to Zdzisiek taki „driler”, no nigdy nie wniósł czegoś takiego, żeby coś iść i załatwić, tylko zawsze na nas liczyli. To byli starsi koledzy, dlatego się nami wysługiwali też ogólnie. (Arkadiusz, 35 lat)

Gratyfikacje, które jawiły się nieletnim jako niezwykle atrakcyjne, to były przede wszystkim poczucie docenienia i uznania przez starszych członków grupy, jak również bezpieczeństwa i akceptacji przez kolegów, którzy stanowili w dzieciństwie grono osób dla nich najważniejszych. Mężczyźni biorący udział w badaniu wspominali przykładowo:

Robiłem to, co on robił. Czyli złe rzeczy. Na tym zarabiał pieniądze, ja też zarabiałem no i właśnie to tak trwało, że wszedłem nie na tą drogę, co trzeba, czyli na drogę przestępczą. (Damian, 33 lata)

[Koledzy] imponowali mi, nie wiem, czułem się fajny w ich towarzystwie, ciężko mi teraz powiedzieć, co było takim głównym bodźcem, że stałem się tym, kim się stałem. (Przemysław, 36 lat)

W tym towarzystwie pojawiły się narkotyki. Tak z biegiem lat myślę czasami, że nie wiem, co ja chciałem. Nie chciałem być gorszy, dlatego zacząłem brać. Albo oni brali i chciałem być tacy jak oni. Nie wiem nawet, jak to sformułować. Nie chciałem odstawać od grupy. (Michał, 27 lat)

Zaspokajanie wspomnianych potrzeb społecznych członków stanowić miało nagrodę za konformistyczne zachowanie. Mimo iż nasi rozmówcy raczej nie wspominali o faktycznym karaniu za zachowania inne niż oczekiwane w grupie, warto zaznaczyć, że ich całkowite podporządkowanie się mogło być podświadomie dyktowane obawą przed bojkotem koleżeńskim lub wspomnianym wykluczeniem¹⁷⁷.

177 A. Hnatów, *Wpływ grup rówieśniczych na popełnianie przestępstw przeciwko mieniu przez nieletnich*, [w:] S. Ćmiel (red.), *Przestępczość nieletnich – teoria i praktyka*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Gospodarki Euroregionalnej im. Alcide De Gasperi, Józefów 2012, s. 489.

Wspomniane wcześniej już wyzyskiwanie miało silny związek z wiekiem osób, będących głównymi prowodyrami zachowań niezgodnych z prawem. Badani często wspominali w swoich wypowiedziach, że w okresie nastoletnim ich najbliższymi osobami byli dorośli mężczyźni, którzy nie byli ich opiekunami prawnymi czy innymi autorytetami, jak nauczyciele, czy pedagodzy. Warto podkreślić, że wśród starszych kolegach znajdowały się również osoby dwudziestoparoletnie, starsze zaledwie o parę lat, o czym pisałyśmy wcześniej i o czym wspominali Rafał i nieco starszy od niego Zbigniew:

Starszych zawsze miałem od brata, właśnie, kolegów. No moje takie wzory. Na... do naśladowania, że tak powiem, tak? No i co? Tak naśladowałem, że wylądowałem, jak wylądowałem, tak? (Rafał, 32 lata)

No...nie wiem. Pili, wina pili, no to my tak samo. Tak zawsze było towarzystwo jakieś starsze, nie. (Zbigniew, 35 lat)

Nieletni nazywali ich swoimi kolegami i nie widzieli nic nadzwyczajnego w tym, że zamiast bawić się z rówieśnikami, oni przesiadywali w bramie lub na ławce ze starszymi mężczyznami, którzy często prowokowali ich swoim zachowaniem i nastawieniem do demoralizujących zachowań.

6.3. Koncepcja męskości a zachowania dewiacyjne nieletnich chłopców

Charakterystyczne dla życia koleżeńskiego badanych jest to, że opisując wyżej strukturę rodzin badanych nieletnich, odnosiłyśmy się do częstej nieobecności ojców: fizycznej lub symbolicznej. Przebywanie w męskim gronie (zwłaszcza dorosłych i dojrzałych mężczyzn lub przynajmniej kilka lat starszych) mogło być także sposobem na szukanie męskich wzorów zachowań lub zaspokojenie pustki po męskim autorytecie. W kryminologii zachowania dewiacyjne nieletnich chłopców i młodych mężczyzn od dawna łączy się ze specyficznie pojmowaną koncepcją męskości. Wspominałyśmy wyżej, że podkreślany przez rozmówców deficyt męskości w rodzinie wpływał, ich zdaniem, negatywnie na kształtowanie się u nich pozytywnego wizerunku i roli nie tylko ojca, ale także w ogóle mężczyzny. W trakcie wywiadów nasi badani opisywali szczególną pozycję ich jako chłopców w domach, gdzie ojciec był nieobecny (fizycznie bądź duchowo). W rodzinach, w których cała odpowiedzialność za ich

funkcjonowanie i wychowanie dzieci spada na matki, pozycja chłopców jest bowiem specyficzna.

Walter Miller, opisując w latach 50. kulturę dewiacyjną klas niższych, wskazał kilka istotnych wartości dla jej przedstawicieli, które nazwał punktami skupienia (*focal concerns*)¹⁷⁸. Jedną z nich była twardość, rozumiana m.in. jako siła fizyczna i psychiczna, męskość, odwaga, odporność na ból, brak skrupułów i sentymentów¹⁷⁹. Miller tłumaczył, że gloryfikowanie twardości, męskości i brutalności jest związane bezpośrednio ze strukturami rodzinnymi występującymi często w klasach niższych, które to struktury charakteryzują się wyraźną dominacją kobiet w rodzinie. Wynikało to z całkowitego braku mężczyzn w domu (rozstania rodziców, częstsze w tamtych czasach w klasach niższych niż średnich, posiadania nieślubnych dzieci wychowywanych przez samodzielne matki czy odbywania przez ojców kary pozbawienia wolności) bądź nieangażowania się ojców i mężów w sprawy rodziny, w tym wychowywanie dzieci. Brak trwałego męskiego modelu, niezbędnego do wykształcenia się u chłopców społecznej roli mężczyzny, prowadzi do budowania swojej męskości w oparciu o anty-wzorzec, będący antytezą modelu kobiecego. Pojawia się odrzucenie zachowań stereotypowo uznanych za kobiece: czułości, opiekuńczości, wyrażania emocji, które zastępują cechy stereotypowo uważane za męskie: dążenie do dominacji, twardość, brak emocjonalności i popełnianie czynów niezgodnych z prawem¹⁸⁰. Nacisk na męskość i twardość stanowi zatem rodzaj reakcji pozorowanej, która poza wymienionymi wyżej cechami przejawia się w „szczególnym potępieniu przejawów słabości, miękkości, kobiecości oraz we wręcz obsesyjnie negatywnym stosunku do homoseksualizmu”¹⁸¹. William Chambliss twierdził natomiast, że zachowania przemocowe i gloryfikacja przestępczości przez chłopców z klas niższych wynikają z tego, że zamknięte są dla nich drogi realizowania męskości charakterystyczne dla chłopców z klas średnich (udział w samorządzie szkolnym, drużynie sportowej, szastanie pieniędzmi rodziców). Tworzą więc wzorce męskości dla nich dostępne, odrzucają naukę i pracę intelektualną, gloryfikując pracę fizyczną,

178 A. Siemaszko, *Granice tolerancji...*, op.cit., s. 154–164.

179 Ibidem, s. 156–157.

180 M. Grzyb, P. Ostaszewski, *Kryminologiczne studia nad męskością...*, op.cit., s. 124–125.

181 A. Siemaszko, *Granice tolerancji...*, op.cit., s. 157.

unikanie szkoły i występowanie przeciw „systemowi”, m.in. poprzez angażowanie się w działania niezgodne z prawem¹⁸².

Nowsze badania pokazują także to, o czym pisałyśmy wyżej: samodzielni rodzice (zarówno matki, jak i ojcowie) borykają się z większymi problemami z dyscyplinowaniem dzieci niż rodziny pełne i mają mniej instrumentów dyscyplinowania dzieci¹⁸³. Jest to prawdopodobnie związane z nadmierną liczbą obowiązków, jakim muszą sprostać nie tylko jako rodzice, ale także jako żywicielki i żywiele swoich rodzin. Samodzielni rodzice¹⁸⁴ stają przed koniecznością wykonywania licznych obowiązków, które wykraczają poza stereotypowe role męskie i kobiece, jednak w środowiskach, w których historycznie i kulturowo obecna jest męska dominacja, obserwowany jest jeszcze inny mechanizm funkcjonowania rodziny – polegający na wchodzeniu synów (zwłaszcza najstarszych) w role ojców czy też dominujących mężczyzn w rodzinie. Jeden z naszych rozmówców, Mariusz (48 lat), tak wspominał swoją rolę, polegającą według niego na konieczności zapewnienia „chleba” w domu:

Nas był czwórka: mama i moje siostry, moje trzy siostry i moja matka. Ojciec popełnił samobójstwo. W domu tam nieraz czegoś brakowało. Ja wychodziłem, robiłem, co chciałem, byłem mężczyzną jedynym w domu, no to kradłem od dziecka.

Amerykańskie naukowczynie Sinikka Elliott, Joslyn Brenton i Rachel Powell ukuły dla opisanie tej sytuacji określenie *brothermothering*¹⁸⁵ (brato-matkowanie)¹⁸⁶. Według nich w środowiskach o patriarchalnych tradycjach istnieje przekonanie, że punitywny i autorytarny styl rodzicielstwa (utożsamiany ze stylem ojcowskim) jest niezbędny do zapewnienia

182 W.J. Chambliss, *The saints...*, op.cit.

183 K.A. Bates, C.D. Bader, T.C. Mencken, *Family structure, power-control theory, and deviance: extending power-control theory to include alternate family forms*, „Western Criminology Review” 2003, t. 4, nr 3, s. 182.

184 Cały czas mamy tu na myśli nie tylko fizyczną nieobecność drugiego rodzica, ale także niepodejmowanie przez niego istotnej roli w rodzinie, zarówno zarobkowej, opiekuńczo-wychowawczej, jak i związanej z prowadzeniem gospodarstwa domowego.

185 S. Elliott, J. Brenton, R. Powell, *Brothermothering: gender, power, and the parenting strategies of low-income black single mothers of teenagers*, „Social Problems” 2018, nr 65, s. 442.

186 Badaniami auterek były objęte co prawda samotne, czarne, amerykańskie matki z ubogich środowisk, jednak autorki piszą, że model ten występuje także w innych środowiskach o podobnej charakterystyce.

dzieciom bezpieczeństwa, dyscypliny i zapobieżenia ich wstąpieniu na drogę dewiacji. Ta wiara w istotną rolę ojca (połączona zresztą z obniżonym autorytetem matki) prowadzi do sytuacji, gdy samotne matki wypychają najstarszych synów w rolę „dorosłego mężczyzny w rodzinie”. Strategia ta z jednej strony pozwala matkom na wprowadzenie do rodziny „męskiego autorytetu”, silniejszego przywiązania syna do rodziny i domu (także w trosce o jego bezpieczeństwo), odbudowuje model najbardziej zbliżony do modelu dwojga rodziców wychowujących dzieci. Wydaje się, że w takim właśnie modelu matka może akceptować pracę zarobkową syna, godzi się na współutrzymywanie rodziny przez nastolatka, jak w przypadku Bartłomieja (30 lat):

A jak Pan zaczął tak wcześnie pracować, to były pieniądze, które chciał mieć Pan tylko dla siebie, czy też starał się Pan pomagać mamie?

Ja, ja to do domu zanosilem. Czyli do domu dla siebie, ale większość no do domu. Na tam, na jedzenie, na prąd, czy tam na coś.

Jednak wypowiedź Wojciecha pokazuje, że, paradoksalnie, taki styl rodzicielstwa może prowadzić także do milczącej akceptacji przestępczości dziecka, niezadawania pytań o źródło pojawiających się w ręku nastolatka pieniędzy, ale korzystania z nich.

Już ja do domu przynosiłem pieniądze, bratu dawałem jednemu, drugiemu. Mama nie chciała nigdy tych pieniędzy, ale było ok. (Wojciech, 36 lat)

Z drugiej strony w modelu brato-matkowania starsi synowie mają być autorytetami dla młodszego rodzeństwa, mają ich współwychowywać. Taki model rodziny bardzo umacnia męską dominację w rodzinie, także poprzez takie zachowania jak kontrolowanie przez starszych braci seksualności ich młodszych siostr czy stosowanie kar wobec rodzeństwa¹⁸⁷. Mieszają się tu role opiekuna i dziecka, co musi wpływać na wychowanie wszystkich dzieci funkcjonujących w takim modelu rodziny.

Pisałyśmy wyżej o wyrażanym przez badanych żalu związanym z brakiem ojca, któremu towarzyszyło myślenie, że jego obecność mogłaby sprawić, że ich życie potoczyłoby się inaczej. Ten żal może być przyczyną różnych scenariuszy: zbyt wczesnego wchodzenia w stereotypowe role męskie albo konieczności pełnienia w rodzinie ról, które właśnie stereotypowo męskie nie są. Pierwszy model odbiera dzieciństwo, ale wiąże się

187 S. Elliott, J. Brenton, R. Powell, *Brothermothering...*, op.cit., s. 451–452.

także z zanikiem kontroli rodzicielskiej (syn zaczyna odgrywać rolę osoby dorosłej, równorzędnego partnera matki, jego zadaniem staje się kontrolowanie młodszego rodzeństwa). Drugi może prowadzić do potrzeby udowodnienia swojej męskości „na zewnątrz”, wśród kolegów. Granie „twardych”, męskich, picie alkoholu, przeklinanie czy akty wandalizmu (piszemy o tym w następnym podrozdziale) mogą być przejawem chęci odreagowania sytuacji, w której w domu stają przed koniecznością pełnienia ról „niemęskich”, związanych z wykonywaniem „kobięcych” obowiązków domowych. Chłopcy ci wywodzą się na ogół ze środowisk, w których nie ma rodzin egalitarnych. Nie obserwują u swojego kuzynostwa czy znajomych sytuacji, w których to ojcowie piorą, gotują i opiekują się dziećmi. Stąd przymusowy egalitaryzm mogą odczytywać jako niepożądany i poniżający i odczuwać potrzebę publicznego podkreślenia swojej męskości, która jest okazywana (zgodnie z koncepcją Waltera Millera) w karykaturalny, przerysowany sposób.

6.4. Sposoby spędzania wspólnie czasu

W poprzedniej części niniejszego rozdziału przytoczony został jeden z czterech komponentów teorii Trávisa Hirschiego, jakim jest zaabsorbowanie. Jednym z jego założeń jest przeświadczenie, że nuda i brak angażujących form spędzania czasu wolnego stanowią czynnik, który może popychać dziecko do poszukiwania zabronionych i nieaprobowanych społecznie form aktywności. Mężczyźni biorący udział w naszych wywiadach, pytani o formy spędzania czasu wolnego w nieletniości, udzielali rozmaitych odpowiedzi. Sporadycznie, bo zaledwie w kilku przykładach, zapytani o najczęstsze sposoby spędzania czasu wolnego badani wspominali rozrywki typowe dla nastolatków:

Ogólnie kiedyś u mnie na ulicy były trzy cegielnie stare. Tam były stawy, w których były ryby. Chodziliśmy na ryby, bawiliśmy się w berka, chowanego i tego typu podobne rzeczy. (Łukasz, 31 lat)

Miałem też takich znajomych, że my wolny czas to spędzaliśmy tak, że chodziliśmy grać w piłkę i w piłkę żeśmy grali na przykład, nie? [...] No jak się na podwórku siedziało, to była szukana, czy jakieś takie zabawy normalne, nie? (Dominik, 36 lat)

Podjęmowane przez nich aktywności w żaden sposób nie były utożsamiane z potrzebą tzw. zabijania czasu czy też brakiem zajęć dodatkowych, rozumianych jako konformistyczne aktywności wymagające zaangażo-

wania. To, w jaki sposób postrzegali oni swoje pozaszkolne rozrywki z kolegami, było dla nich zarówno atrakcyjne, jak i angażujące.

Hirschi utożsamiał zaangażowanie z działalnością legalną. Wypowiedzi naszych badanych pokazują, że to zaledwie jedna z możliwości. Młodzi ludzie potrafią się bowiem bardzo mocno angażować w aktywności, które jednak legalne nie są. Przykładami wypowiedzi potwierdzających powyższy wniosek, są barwne opisy form zaangażowania nieletnich w różne aktywności, które nie były przez nich rozumiane jako niezgodne z prawem:

Alkohol może nie był na tyle ważny. Alkohol był, jak rozmowa przy papierosie. [...] Było to takie normalne, że zamiast idziemy do kina, to idziemy się coś napić na wagary. (Kamil, 30 lat)

Jeździliśmy sobie tam pod namioty, sobie piliśmy, no i tak jak to młodzież, nie? (Damian, 33 lata)

Byliśmy normalnymi gimnazjalistami. Szliśmy do szkoły i po szkole gdzieś tam, wiadomo, jeżeli brakowało nam tych pieniędzy to gdzieś tam sobie jechaliśmy i kradliśmy. (Paweł, 30 lat)

Mama mi truła nad głową, żebym do szkoły poszedł. A tam, pójdę do pracy i jakoś ten rok przeleciał. Nikt ani z kuratorium przez rok czasu, to nie wiem, czy się zorientowali, że ja nie chodzę. Nikt do mnie z kuratorium, z żadnej oświaty nie przyszedł, że do szkoły nie chodzę. (Michał, 27 lat)

W odniesieniu do badanych, opisywanych w niniejszym rozdziale, można pokusić się o stwierdzenie, że podstawą czerpania wiedzy o stosunkach społecznych byli dla nich często przede wszystkim koledzy z najbliższego otoczenia społecznego, z którymi spędzali oni w największej mierze swój czas pozaszkolny. To oni stanowili dla nich autorytety, także w kwestii pomysłów na spędzanie czasu wolnego. Warto pamiętać, że zajęcia dzieci realizowane w ramach czasu wolnego nie muszą być postrzegane przez ogół społeczeństwa jako pozytywne, mimo tego, iż małoletniemu wydają się ekscytujące i zachęcające. Przykładem, który dobrze ilustruje taką sytuację są właśnie nieletni, którzy czasem decydują się na spędzanie swojego czasu wolnego w sposób wybitnie destrukcyjny¹⁸⁸. Zajęcia takie jak: sport, nauka gry na instrumencie, czytanie, podróżowanie czy harcerstwo nie były zbyt często wymieniane przez badanych. Mężczyźni

188 M. Dragan, *Czas wolny...*, op.cit., s. 17.

biorący udział w przeprowadzonym przez nas badaniu wskazywali częściej na: wspólne spożywanie środków psychoaktywnych, w tym alkoholu i narkotyków (ale też waczenie kleju, rozpuszczalnika), przesadne imprezowanie i ryzykowane zachowania podczas dyskotek i domówek, bójki w ramach konfliktów z dziećmi mieszkającymi na innym osiedlu, kradzieże, rozboje, włamania, prowadzenie pojazdów bez uprawnień czy granie na automatach. Poza zacytowanymi wyżej nielicznymi wypowiedziami, w których wielokrotnie skazani mężczyźni wspominają grę w chowanego czy plażowanie, częściej z wypowiedzi badanych wynika, że wybierane przez nich rozrywki nie miały w sobie nawet znamion użytecznych treści edukacyjnych czy rekreacyjnych.

Podsumowując, należy pamiętać, że mimo tego, iż niektóre badania naukowe sugerują, że młodzi ludzie popełniają przestępstwa przede wszystkim w swoim czasie wolnym, jest to pogląd uproszczony. Przestępczość nieletnich nie może być utożsamiana wyłącznie z niewłaściwym wykorzystywaniem przez nich czasu wolnego. Z jednej strony, jak pokazały cytowane wyżej badania Marty Dragan, także młodzież gimnazjalna niepopelniająca przestępstw, często spędza czas wolny mało produktywnie, a ich aktywności noszą niekiedy cechy zachowań dewiacyjnych. Z drugiej zaś, na decydowanie się na popełnienie czynów zabronionych wpływ ma wiele innych czynników kryminogennych. Mimo iż większość przestępstw nieletni popełniają w czasie, nad którym nikt nie sprawuje kontroli, czas wolny należałoby postrzegać raczej jako moment, w którym te inne czynniki dochodzą do głosu niż jako czynnik sam w sobie¹⁸⁹. To moment, w którym u młodych ludzi może rodzić się frustracja, poczucie osamotnienia, jak również potrzeba akceptacji. 30-letni Kamil i Paweł w swoich wypowiedziach podkreślali istniejący związek środowiska (miejsc) z ich późniejszą działalnością przestępczą oraz trudność polegającą na zerwaniu i wyjściu z dewiacyjnego otoczenia:

Z moich obserwacji wynika to, że osoba w danym środowisku, mamy pana Kowalskiego w środowisku, które jest blokowskim, jakiś pułap każdej rodziny w blokowskim... Swojego do swojego ciągnie. Raczej nie ma tak, że ktoś z biednej rodziny zadaje się z kimś z bogatej rodziny. To jest normalne. Koledzy byli tacy, jacy byli. Wszyscy byliśmy na tym samym stopniu patologii. Druga osoba, pan Iksiński, który jest wychowany w dobrym domu, gdzie są pieniądze, nie musi kombinować. Jeżeli jest się młodym – założmy się ma 15 lat i życie się toczy tak jak toczy, to to wchodzi w krew i człowiek myśli, że to jest wszystko normalne,

189 F. Mirić, *Leisure time and juvenile delinquency*, „Law and Politics” 2016, t. 14, nr 2, s. 443.

że tak wygląda życie, bo wszyscy koledzy mają tak samo. Każdy kombinuje, każdy robi jakieś dziwne rzeczy. Po pierwsze myślę, że to konkretnie o to chodzi. Ogólnie otoczenie. Koledzy. (Kamil, 30 lat)

Sam wywodząc się z ciężkiej okolicy to wiem, jak to jest ciężko wyjść z tej bramy pieprzonej, wyjść z tego osiedla do innych ludzi. Poznać innych ludzi i powiedzieć, kurwa, no nie warto z tymi ludźmi się zadawać, bo można żyć zupełnie inaczej, w normalnym towarzystwie, nie popełniając przestępstw. (Paweł, 30 lat)

7. Pomoc instytucjonalna: wsparcie czy fiasko?

Reakcją na niewłaściwe i niezgodne z obowiązującymi normami prawnymi zachowanie nieletnich jest podjęcie wobec nich działań resocjalizacyjnych przez różnego rodzaju instytucje do tego powołane (sądy dla nieletnich, kuratorów, placówki wychowawcze etc.), których celem jest zmiana ich dotychczasowych nawyków, wskazanie błędów, wzmocnienie prawidłowej socjalizacji, a w ostateczności – ukaranie. Naturalną kolejną rzeczą powinna być zatem sytuacja, w której instytucje starają się prowadzić zindywidualizowane i pozytywne oddziaływanie wobec dziecka, które nie znalazło tego rodzaju wsparcia i pomocy w najbliższej rodzinie. Prawdopodobnie, mimo najszczerzych chęci instytucji edukacyjnych, resocjalizacyjnych i opiekuńczych, oddziaływanie w stosunku do nieletnich przestępców nie jest możliwe. Nawet jeśli jakieś próby są podejmowane, to nie są w stanie uwzględnić wszystkich potrzeb nieletnich przy zastosowaniu indywidualnego podejścia do ich specyficznych problemów.

W związku z tym, że jedną z pierwszych instytucji, z którą spotykają się dzieci, jest szkoła, to właśnie w tym miejscu niewłaściwe aspekty zachowania i usposobienia nieletnich powinny być najwcześniej zauważane i korygowane. Do głównych dziecięcych problemów związanych z życiem szkolnym należą przede wszystkim problemy z przyswajaniem wiedzy, a w konsekwencji ucieczki z domu lub placówek, próby opuszczenia lekcji (wagarowanie) czy powtarzanie klas. O pierwszym skutku wspomniał 32-letni Rafał:

Nie miałem pomocy, że tak powiem. Ja stamtąd sześć razy uciekałem, po czym siódmym razem cały czas, no... po czym siódmym razem uciekłem sam i sam się utrzymałem do czasu aż ukończyłem 13 lat. I już był list gończy na mnie wystawiony do poprawczaka.

Katarzyna Drapała i Roman Kulma w 2014 r. przebadali 243 wychowanków z 19 zakładów poprawczych w Polsce. Okazało się, że przeważająca część nieletnich, bo aż 214 osób (95%), cechowała się problemami w przyswajaniu wiedzy i systematycznym uczęszczaniu do szkoły: 94% nieletnich wagarowało, 93% miało problemy w nauce, a ponad 86% musiało powtarzać klasę ze względu na nieuzyskanie promocji do kolejnej¹⁹⁰. Problemy szkolne widoczne były także przy analizie danych ilościowych w badaniach innych badaczy. Wśród nich do najpoważniejszych należałoby zaliczyć: nierealizowanie obowiązku szkolnego, opóźnienia w nauce i wagarowanie¹⁹¹. Dodatkowo Witold Klaus, analizując problemy wychowawcze nieletnich, wymieniał także: agresywne zachowania (które miały miejsca najczęściej – 26% badanych), bójki, przeszkadzanie na lekcjach i wulgarne zachowania oraz arogancję wobec nauczycieli i kłopoty w kontaktach z innymi uczniami¹⁹².

Trudności szkolne wybrzmiewały również w prowadzonych przez nas badaniach. Artur, Michał i Maciej wspominali np. o trudnościach w skupieniu się (spowodowanych intensywnym zażywaniem narkotyków i alkoholu), braku wiary we własne możliwości czy zainteresowaniu zupełnie innymi rzeczami, niż szkoła.

Ja się uczyłem na mechanika, ale tam co ta nauka mi nie szła. Tam kurwa ważniejsze było wino, w mordę komuś dać, pieniądze wziąć z kieszeni. (Artur, 50 lat)

Poszedłem do technikum elektronicznego i ćpałem w pierwszej [klasie]. Byłem w technikum przez pół roku. Później przez kolejne pół roku poszedłem do zawodówki, bo już w technikum miałem same jedynki, to i tak powiedziała mi, że nie zdam. To się przepisałem – pójdę do zawodówki, jakoś łatwiej będzie ją ukończyć. Ale też nie ukończyłem. (Michał, 27 lat)

No miałem, w szkole nawet miałem kuratorkę, pani psycholog [szkolna] była moim kuratorem. Ale nie potrafili sobie ze mną poradzić. Tak jak patrzę teraz, to wątpię, żeby ktoś sobie poradził z takim dzieckiem jak ja byłem. Ja robiłem, co chciałem, paliłem papierosy, ktoś mi zwrócił uwagę, odpowiedziałem mu, zero zahamowań. (Maciej, 31 lat)

W przypadku jednego z uczestników badań do pełnego ukończenia edukacji na poziomie średnim zabrakło niewiele:

190 K. Drapała, R. Kulma, *Powrotność do przestępstwa nieletnich opuszczających zakłady poprawcze (raport z badań)*, „Prawo w Działaniu” 2014, nr 19, s. 219.

191 D. Woźniakowska-Fajst, *Nieletnie. Niebezpieczne...*, op.cit., s. 245–249.

192 W. Klaus, *Dziecko przed sądem...*, op.cit., s. 206.

Bo ja nawet do matury nie poszedłem, bo nie zdałbym jej. Ze względu, po prostu nie czułem się zbyt pewnie, tych ustnych nie, egzaminów ustnych, nie? Tam pisemne myślę, że bym zdał bez problemu. Myślę, nie wiem, co tam by, może ciężko by było, nie? (Dominik, 36 lat)

Trudno ocenić, czy Dominik zdałby egzamin dojrzałości, czy też nie, ale wyraźnie w jego otoczeniu zabrakło osoby, która by w niego uwierzyła i namówiła go do podejścia do matury. O takich osobach, które stanowiły swego rodzaju pedagogiczny autorytet, wspominali dwaj inni badani. Piotr (35 lat) trafił na taką osobę w internacie, z kolei Jakub (34 lata) właśnie w szkole:

Szkoła była hamulcem od tego wszystkiego. Poszedłem do internatu i tam też trochę się rozrabiało, ale już nie tak, jednak trochę internat zmienił. Powiem szczerze, że aż się chciało chodzić. Znaczy to też mi ten wychowawca z internatu pomógł. (Piotr, 35 lat)

Miałem taką nauczycielkę, która jak nie przychodziłem do szkoły to przychodziła po mnie do domu. Była w porządku, zawsze pilnowała, żebym przychodził do szkoły, ale i tak się robiło swoje. (Jakub, 34 lata)

Podobnie jak w przypadku wniosków z badań Drapały i Kulmy, dotyczących wagarów – najpowszechniejszego problemu szkolnego nieletnich, również w naszych badaniach wagarowanie było ich częstą praktyką. Mimo tego, że badani rzadko podawali w rozmowach faktyczne przyczyny wagarowania, powodem notorycznego opuszczania przez nich zajęć lekcyjnych były prawdopodobnie zarówno lęk i obawa przed istniejącymi już zaległościami, trudnym niedającym się do opanowania materiałem, wpływ najbliższego środowiska (kolegów, rodzeństwa) lub inne (ważniejsze z ich punktu widzenia zajęcia, np. te służące pozyskiwaniu pieniędzy). Badani już jako dorośli mężczyźni wspominali np:

Mieliście wspólny język z braćmi.

Tak, ale z tym starszym tak.

I on też Pana trochę, można powiedzieć, też wciągał [w przestępczość]?

Może się chciałem tak trochę upodobnić do niego, może też tak wpływ miało na to, a to na wagary chodzić, rozrabiać, może to też duży wpływ miało na to. (Piotr, 35 lat)

Pan powiedział [...], że głównie to chodziło o to, żeby się pokazać przed otoczeniem, jeżeli chodziło o zaczęcie popełniania przestępstw. A czy jeszcze

coś mogło mieć tutaj znaczenie?

No na przykład brak zajęcia jakiegoś, co nie? Do szkoły to się nie chodziło, w szkole to się nie wiedziało, co się dzieje w ogóle. Ciągłe gdzieś tam po podwórkach się biegało, no nie wiem. (Bartosz, 32 lata)

Co mógłby Pan wskazać, że miało największy wpływ na to, że się Pan zaangażował w popełnianie przestępstw?

Co miało największy wpływ... [skazany się zamyslił] chęć pieniędzy chyba.

Jak Pan się odnajdywał w szkole?

No w szkole normalnie w sumie, nie miałem problemów tam ze szkołą. Później zaczęłam wagarować i szkoła poszła tam na drugi tor nie, że tak powiem. (Damian, 33 lata)

Nie tylko Piotr i Bartosz ze znanych wyłącznie sobie powodów czuli niechęć do przebywania w szkolnych murach, co mogło wiązać się także z koniecznością podporządkowania się narzuconym schematom i rutynie, które cechują polską edukację – również 36-letni Grzegorz wspominał o ignorowaniu obowiązku szkolnego, zwłaszcza pod kątem obowiązku frekwencji na zajęciach:

A nie chodził Pan do szkoły?

Znaczy chodziłem, ale no że tak powiem cztery razy szóstą klasę powtarzałem.

A dlaczego?

No z własnej winy no no, olewałem [...] tak na przykład poszłem na dwie lekcje, poszłem se ze szkoły, bo już mi się nie chciało siedzieć no. Przyszedłem za 2 dni do szkoły znowu se, bo tak mi się chciało. [...] cztery razy szóstą klasę powtarzałem. Znaczy ja powtarzałem klasę no to było tak po środku, że mój tata umarł, jak ja te klasy powtarzałem, a moja mama zmarła w 2000 r. A przez to zmarła, no zapła się po śmierci ojca.

Konsekwencją uporczywego „olewania” szkoły, częstego wagarowania i uciekania było z reguły warunkowe otrzymanie promocji lub konieczność powtarzania materiału z całego roku, a co za tym idzie – uczęszczania ponownie do tej samej klasy. Wielorazowe powtarzanie tego samego materiału, a przede wszystkim przebywanie z innymi mającymi problemy uczniami, którzy często zachęcali do przestępczych zachowań, było oznaką całkowitego braku zaangażowania się w szkolną rzeczywistość. Odnosząc się znowu do teorii więzi społecznej Travisa Hirschiego warto nadmienić, że uważał on, iż przestępczość nieletnich jest bardzo silnie skorelowana z niskimi aspiracjami szkolnymi i słabymi wynikami

w nauce¹⁹³. Konieczność uzyskiwania promocji do następnej klasy od nowa mogła również wiązać się z poczuciem dużej frustracji, a nawet całkowitym pozbawieniem chęci do kontynuowania nauki, mimo tego, iż badani nie wymieniali wprost tych właśnie przyczyn.

Wyjątkowo niefortunnym pomysłem szkoły na radzenie sobie z „trudnymi uczniami” jest zgromadzenie ich w jednej klasie. Jeden z naszych rozmówców opowiadał o specyfice klasy, w której zebrani zostali wszyscy uczniowie mający trudności w nauce i sprawiający problemy wychowawcze:

No taki właśnie no, od czwartej klasy się zaczęło, że już taki się robiłem wywi-
 jas, że tam nie wiem, może chciałem zaimponować innym, czy jak to tam nie
 wiem [...]. I właśnie od tej pewnej klasy, że tak gorzej już było. Z czwartej do
 piątej klasy przechodziłem na takich warunkach, to znaczy to było warunkowe
 przejście do następnej klasy. No i ta taka klasa była zrobiona, już z takich, takich
 najgorszych chyba ze szkoły. [...] To w tamtej klasie to się zaczęło [problemy
 szkolne]. (Dominik, 36 lat)

W przypadkach kompletnego i definitywnego nieradzenia sobie z nauką i chodzeniem na lekcje, nieletni kierowani są również do tzw. szkół lub klas specjalnych. Uczęszczanie do takiej szkoły jest bardzo często związane ze swego rodzaju stygmatyzacją społeczną. W praktyce zdarza się, że za umieszczeniem w klasie lub szkole specjalnej przemawiają raczej względy niewłaściwego zachowania się niż problemów z przyswajaniem wiedzy, choć jedno znacząco wpływa na drugie. Jeden z naszych rozmówców wspominał, że zarówno on, jak i część jego rodzeństwa trafiła do takiej szkoły:

Do specjalnej klasy chodziliśmy. Najpierw ona [siostra bliźniaczka] poszła, bo
 tego, czy tam nie zdała czy coś, ja nie pamiętam. Ją rzucili do I później mnie
 rzucili. Tylko mnie rzucili już po złości za rozrabianie, tak? (Bartłomiej, 30 lat)

Co ciekawe, trafienie do instytucji resocjalizacyjnych, takich jak młodzieżowe ośrodki wychowawcze czy zakłady poprawcze, w percepcji niektórych naszych rozmówców było jednoznaczne z zakończeniem etapu edukacji. Wpływ na taką sytuację miały prawdopodobnie: obniżenie aspiracji edukacyjnych związanych z koniecznością realizowania obowiązku szkolnego w szkołach o niższym poziomie (jak Sławomir

193 T. Newburn, *Criminology...*, op.cit., s. 252.

(48 lat)¹⁹⁴) oraz to, że rozwijające się życie przestępcze nastolatków wiązało się z przerwaniem ich edukacji, jak u Tomasza (35 lat) czy Jarosława (34 lata).

Znacząco no najpierw poszedłem do szkoły zawodowej wtedy, no ale niestety no tam za długo nie pobyłem, jedynie tylko półrocze. Następnie poszedłem no tak, myślałem, żeby zrobić właśnie jakiś zawód, myślałem przyszłościowo trochę. Poszedłem do OHP pamiętam, no i tam też rok czasu tylko spędziłem niestety, czyli moja edukacja na tamten czas się zakończyła właśnie na takim poziomie. (Sławomir, 48 lat)

Skończyłem szkołę podstawową. Poszedłem do... szkoły gastronomicznej, ale z tej szkoły zostałem wyrzucony po trzech miesiącach, bo nie chciało mi się chodzić na praktyki. Do końca roku nie chodziłem nigdzie. Później zacząłem, podjąłem szkołę handlową. Dwa i pół roku miałem szkoły handlowej. Tymczasowy areszt. Ze szkoły wyrzucony no i... skończyło się na podstawówce. (Tomasz, 35 lat)

Bo jak już poszedłem[!] do eee... do nie do liceum, tylko do zawodowej, jako piekarz, no to w pierwszym roku, mnie wyrzucili, bo pojechałem na areszt, nie? Śledczy. I straciłem tam. Później żałowałem, że jak odbywałem karę, nie robiłem szkoły, nie? (Jarosław, 34 lata)

W nauce toczy się niekończąca się dyskusja na temat zasadności podejmowania działań resocjalizacyjnych, ich jakości, formy i skuteczności¹⁹⁵. Między nurtem pozytywistycznym w kryminologii, który pokłada w oddziaływaniach resocjalizacyjnych ogromną nadzieję, a nurtem neoklasycznym, który odrzuca resocjalizację jako formę oddziaływania na

194 Warto podkreślić, że nawet jeśli nastolatek czy nastolatka trafiali do Młodzieżowego Ośrodka Wychowawczego, a wcześniej uczęszczali do szkoły ponadgimnazjalnej, to nawet jeśli MOW umożliwiał kształcenie na poziomie ponadgimnazjalnym, dzieci nigdy nie trafiały bezpośrednio do pierwszej klasy szkoły ponadgimnazjalnej. Najpierw robiono im testy i przeprowadzana była ocena faktycznego poziomu naukowego. Mimo tego, nawet po takiej ocenie i możliwości podjęcia kształcenia w szkole ponadgimnazjalnej, dla wychowanków MOW miejsc wciąż brakuje. Por. J. Kulesza, *Raport nt. zapotrzebowania na miejsca w placówkach MOW i MOS resortu edukacji w roku szkolnym 2013/2014*, ORE, Warszawa 2013, <https://docplayer.pl/45363710-Joanna-kulesza-raport-nt-zapotrzebowania-na-miejsca-w-mow-i-mos-w-r-szk-2013-2014-warszawa-15-kwietnia-2013-r.html> [dostęp: 9.09.2020].

195 M. Sztuka, *Pedagogzy i aktuariusze (odpowiedź na artykuł Barbary Stańdo-Kaweckiej „O koncepcji resocjalizacji w polskiej literaturze naukowej polemicznie”)*, „Probacja” 2011, nr 2, s. 129–144.

sprawcę, istnieje multum opinii, pomysłów, eksperymentów, przykładów niewiarygodnych sukcesów resocjalizacji, jak i jej spektakularnych porażek. Osoby, których historie opisujemy, miały w swoim młodym życiu do czynienia z różnymi rodzajami ingerencji instytucjonalnej (poza, rzecz jasna, opisaną wyżej szkołą). Na szczęście doświadczenie wychowywania się poza rodziną i w warunkach instytucjonalnych (najczęściej domu dziecka) dotknęło tylko 72 badane osoby¹⁹⁶. Było to po 36 osób z grupy niekaranych i karanych w dorosłości, przy czym w odsetkach było to doświadczenie częstsze dla osób później karanych (4,2%) niż niekaranych (2,7%). W przypadku naszych rozmówców bardzo widoczna była jednak ich tzw. kariera instytucjonalna. Badani, starając się opowiadać nam kolejne etapy swojego życia, w dużej mierze sami budowali narrację wokół pobytu w kolejnych instytucjach wychowawczych, jak w przypadku 36-letniego Przemysława.

Wie Pani co, to ciężko mi jest powiedzieć, bo ja tułałem się po ośrodkach różnych. Jak miałem czternaście lat to byłem w pierwszym ośrodku w Warszawie, potem uciekałem, spałem tam w jakichś melinach, wie Pani, jak to u młodych chłopaków, na jakichś działkach się spało, w altankach. Potem był drugi ośrodek, potem było schronisko, potem był zakład poprawczy, schronisko dla nieletnich, potem był zakład poprawczy, drugi zakład poprawczy. Gdzieś tam od najmłodszych lat, od 3, 4 roku życia byłem w domu gościem bardziej niż domownikiem. Przepustki, przyjeżdżałem, potem uciekałem. Myślę, że przysporzyłem wiele przykrości rodzinie, rodzicom, non stop policja, przeszukania. Także nie ma czym się za bardzo chwalić. To raczej powinienem się wstydzić niż być z tego dumnym. Też, wie Pani co, ja to przeszedłem całą hierarchię można powiedzieć.

Z kolei transmisję z instytucji dla nieletnich bezpośrednio do instytucji dla osób dorosłych wspominali Krzysztof (28 lat) i Bartosz (32 lata):

Też kradzieże, dostawałem szansę, dostawałem na początku kuratora, no później sąd stosował takie coraz ostrzejsze środki, to schronisko dla nieletnich, ta izba dziecka, no i to trwało po prostu. Później skończyłem 17 lat, to tak samo kilka rzeczy zrobiłem, to były przestępstwa przeciwko mieniu. No już się zaczęło tak. Na początku wyroki w zawieszeniu dawali, kuratora, no i później w końcu doszło do sytuacji, że tam z kimś się po prostu pobiliśmy, ktoś poszedł to zgłosił na policję, no i ja poszedłem do tymczasowego aresztu [...], tam przesiedziałem te 4 miesiące, wyszedłem na uprawomocnienie, bo dostałem rok do odbycia, no i nie wstawiłem się do zakładu karnego, policja mnie zatrzymała, później

196 Przy czym należy pamiętać, że osoby te wychowywały się w instytucji w chwili popełnienia czynu, który był przedmiotem naszej analizy. Wśród ogółu badanych mogą być osoby, które miały takie doświadczenie w innym okresie życia.

mnie dowieźli, no i to było początkowo ośmiu miesięcy. No i w końcu sąd zobaczył, że już jestem w areszcie, no i to wszystko zaczął mi odwieszać, to co tak wcześniej dostawałem, takie wyroki w zawieszeniu i z 8 miesięcy mi się pięć lat i dwa miesiące zrobiło. (Krzysztof, 28 lat)

Ja powiem Pani tak, 12 lat miałem jak mnie już od matki zabrali. Zabrali mnie do pogotowia opiekuńczego i to tak do dzisiaj trwa, co nie. Rok byłem w pogotowiu, później trzy lata byłem w MOW-ie, byłem 3,5 roku w zakładzie poprawczym, rok w schronisku, trzy lata byłem w ZK na Petce, no i teraz już cztery lata siedzę jako recydywista. (Bartosz, 32 lata)

Niektórzy młodzi ludzie w chwili, gdy odpowiadali przed sądem dla nieletnich, mieli na swoim koncie już wcześniejsze sprawy w sądzie rodzinnym. W przypadku osób, które odpowiadały później karnie, była to niemal połowa (48,7%), podczas gdy w grupie niekaranych w dorosłości wcześniejszą sprawę w sądzie rodzinnym miał co piąty nieletni (18,8%).

Niewielka część badanych przez nas osób, w wyniku orzeczenia sądu rodzinnego, została poddana różnym formom kontroli instytucjonalnej. Było to skierowanie do kuratorskiego ośrodka pracy z młodzieżą, nadzór kuratora (nad samym nieletnim lub nad całą rodziną¹⁹⁷), a także środki izolacyjne, takie jak umieszczenie w ośrodku szkolno-wychowawczym, młodzieżowym ośrodku pracy z młodzieżą, ośrodku wychowawczym¹⁹⁸ czy zakładzie poprawczym¹⁹⁹.

197 W niektórych przypadkach sąd rodzinny i dla nieletnich stosował środek z art. 6 pkt 11 ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich, t.j. Dz.U. 2018, poz. 969. (u.p.n) (umożliwiający zastosowanie innych środków zastrzeżonych w u.p.n. do właściwości sądu rodzinnego, jak również zastosowanie środków przewidzianych w Kodeksie rodzinnym i opiekuńczym) i na jego podstawie orzekł nadzór kuratora nad całą rodziną, a nie tylko nad nieletnim, którego dotyczyła sprawa.

198 W czasach, w których były prowadzone badania nad osobami nieletnimi istniały tego rodzaju placówki, do których można było skierować nieletnich. Obecnie sąd rodzinny i dla nieletnich może w ramach zastosowania środka wychowawczego skierować osobę nieletnią jedynie do młodzieżowego ośrodka wychowawczego.

199 W dalszym omówieniu wzięto pod uwagę jedynie orzeczenia zakładu poprawczego bez zawieszenia wykonania, a więc takie, w wyniku których nieletni rzeczywiście trafili do placówki.

Tabela 7. Zastosowanie wobec nieletnich środków wychowawczych i środka poprawczego o charakterze nadzoru instytucjonalnego a typ kariery.

| | nadzór kuratora | | umieszczenie w ośrodkach wychowawczych | | umieszczenie w zakładzie poprawczym | |
|---------------------------------|-----------------|------------------------|--|---------|-------------------------------------|---------|
| | liczba | odsetek ²⁰⁰ | liczba | odsetek | liczba | odsetek |
| nienotowany w dorosłości | 135 | 9,5 | 78 | 5,5 | 15 | 1,1 |
| 1 czyn w dorosłości | 32 | 14,7 | 14 | 6,4 | 7 | 3,2 |
| kariera kryminalna | 177 | 24 | 104 | 14,1 | 59 | 8 |

Źródło: Opracowanie własne.

Tabela nr 7 pokazuje, że osoby karane w dorosłości częściej były poddawane kontroli instytucjonalnej w okresie nieletniości i zależność ta jest istotna statystycznie²⁰¹. Czy oznacza to, że system zawiódł, bo nie był w stanie przełamać negatywnych czynników płynących z domu, ze szkoły, ze środowiska? Odpowiedź na to pytanie nie jest jednoznaczna. Wśród wypowiedzi badanych, którzy udzielili nam wywiadów pojawiają się wspomnienia o instytucji jako miejscu, które pogłębiło demoralizację, jak i miejscu, które dało nadzieję, było w jakiś sposób pozytywne, mimo że nie chroniło ich całkowicie przed powrotem do przestępczości. Osoby, które negatywnie wspominały swój pobyt w różnego rodzaju instytucjach podkreślały przede wszystkim zły wpływ środowiska placówkowego, z którym stykali się w czasie pobytu w różnego rodzaju ośrodkach:

Ja Pani powiem tak, wszyscy mieliśmy na przykład iść siedzieć do więzienia, czy iść do zakładu, tam nas czegoś nauczą, czegośkolwiek. Moim zdaniem to w ogóle tak nie działa w tym kierunku. Tam się dopiero swoje szajki zgromadzają i każdy się wypowiada na swój temat: co tam ukradli, co tam ukradli. To tak wygląda wszystko. To tak nie wygląda, że tam idą, się uczą, wychodzą i... przecież jakby tak było, no to nie byłoby recydywistów, tak samo jak ja jestem. [...] w zakładzie poprawczym jest gorzej niż w więzieniu, powiem tyle (Adam, 35 lat)

200 100% stanowią wszystkie osoby w danym typie kariery.

201 Test chi-kwadrat = .000 dla umieszczenia w ośrodkach wychowawczych, zakładzie poprawczym i nadzoru kuratora nad nieletnim. Nieistotne statystycznie było skierowanie do kuratorskiego ośrodka pracy z młodzieżą i objęcie nadzorem kuratorskim całej rodziny.

I co w tym schronisku się zdarzyło, czy coś było takiego, że Pan się zreflektował?

No tam było jeszcze gorzej, bo tam byli gorsi ode mnie. Tam byli mordercy nieletni no, no jeszcze gorzej. (Daniel, 36 lat)

Dodatkowo, nieodłącznym elementem towarzyszącym negatywnym odczuciom związanych z przebywaniem w pieczy instytucjonalnej były z reguły częste ucieczki nieletnich. Badani wspominali, że mimo często trudnej sytuacji w rodzinie, to dom był dla nich raczej miejscem, do którego tęsknili, chcieli wrócić i wracali, chociaż warto podkreślić, że niektórzy z nich uciekali też do kolegów z najbliższego otoczenia.

Tylko mnie przywieźli do ośrodka, do pogotowia, uciekałem. Potem mnie dali do ośrodka wychowawczego, bo już skończyłem 13 lat. Ja od dziewiątego roku życia wyskakiwałem z trzeciego piętra z okna w piżamie i uciekałem z kolegami. No i tak mi się to życie, na ucieczce wiecznie. Gdzieś tam żeśmy spali. (Mariusz, 48 lat)

Z każdego miejsca, gdzie nie siedziałem [...] ucieczka to ucieczką, ale ucieczka do domu, nie gdzieś na gigant, gdzieś na latanie po melinach. Tylko non stop, skąd policja mnie wyjmowała, to z domu rodzinnego nie. Czyli jednak musiało to mieć jakiś wpływ na mnie, że ja po ucieczce z takiej placówki czy z takiej, pierwsze co, to do domu jechałem. Czyli można powiedzieć, że... [cisza, przestał mówić]. (Bartosz, 32 lata)

W literaturze wśród przyczyn ucieczek z placówek pieczy instytucjonalnej wymieniane są: niesprawna organizacja życia placówki (brak atrakcyjnej oferty zajęć i ich niski poziom, brak zainteresowania życiem wychowanków ze strony wychowawców i ich niewłaściwa lub nieempatyczna postawa), ale także wzajemna demoralizacja nieletnich²⁰². Inne potencjalne przyczyny to sytuacja nieletniego związana z trudnymi przeżyciami (konieczność stawania przed sądem, zeznawania, oddzielenie od rodziny) przed umieszczeniem w ośrodku, jak również stres związany z niepewnością o przyszłe losy, który dodatkowo mogą podsycać obawy o przeniesienie do innego ośrodka²⁰³. W przypadku naszych rozmówców powody ucieczek wynikają raczej z różnych przyczyn, choć głównie wydają się skorelowane wewnętrznym usposobieniem nieletnich. Badani

202 T. Wolan, *Źródła i motywy ucieczek z placówek resocjalizacyjnych*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze” 1999 nr 3, s. 28.

203 P. Mięgała, *Przyczyny ucieczek nieletnich przebywających w młodzieżowych ośrodkach wychowawczych*, „Nauczyciel i Szkoła” 2005, t. III–IV, nr 28–29, s. 87.

uciekali ze względu na to, że nie chcieli żyć w zamknięciu, brakowało im także rówieśników z najbliższego otoczenia, z którymi czuli się emocjonalnie związani i u których szukali wsparcia przed organami ścigania, jak również tęsknili za wybranymi członkami rodziny.

Z kolei ci z naszych rozmówców, którzy widzieli pozytywne aspekty pobytu w placówce, wspominali przede wszystkim możliwość dalszego rozwoju edukacyjnego i zainteresowania ich losem ze strony pracowników. W ich przypadku pobyt w zakładzie poprawczym oznaczał pewną zmianę na lepsze.

No zakład poprawczy dobrze wspominam, pokończyłem sobie szkoły. Dużo mnie nauczył. Dużo dobrego tam w moim życiu i w ogóle. No bo pokończyłem sobie kursy. (Rafał, 32 lata)

No tak jak nie wiem, dajmy na to, bym nie trafił do tego zakładu poprawczego od tego okresu 13 roku życia do 16, bym się utrzymał nie trafiając, to myślę, że jeszcze gorszą rzecz bym zrobił. No ogólnie naprawdę, innym takim mnie zrobił. Ja zmyślałem, jak siedziałem w zakładzie, to przemyślałem pewne sprawy. Dzięki temu zakładowi zdałem, szkołę skończyłem, wyszedłem[!] troszkę na ludzi, dużo przemyśleń miałem. Teraz troszkę inaczej na to patrzę. Ja byłem taką osobą, że po prostu, no nie wiem, jaki psycholog czy psychiatra musiałby być, żeby mi pomóc. Jedyną opcją było właśnie umieszczenie mnie w zakładzie poprawczym. Inaczej nie mogli mi pomóc, jak patrzę teraz, z perspektywy. (Maciej, 31 lat)

Częściowo pozytywny wizerunek zakładu poprawczego jako miejsca, które mogło pomóc w zejściu z drogi przestępczej w przypadku niektórych badanych, wydawał nam się interesujący na tle innych instytucji resocjalizacyjnych (a zwłaszcza zakładu karnego, od którego różni się najmniej). Zdaniem badaczy społecznych, w tym Andrzeja Gaberle i Marianny Korcyl-Wolskiej, zakład poprawczy jako środek oddziaływania wobec nieletnich, które wymienia ustawa, należy do tych najbardziej dotkliwych i rygorystycznych²⁰⁴. Zastanawiając się nad możliwą porażką instytucji trzeba brać pod uwagę, że surowsze środki wychowawcze są stosowane wobec nieletnich, których sytuacja wychowawcza wzbudziła szczególny niepokój sądziego, a więc dzieci obciążonych różnymi czynnikami środowiskowymi. Mimo tego, iż sądziowie raczej zamienne i arbitralnie decydują o umieszczeniu nieletniego w Młodzieżowym

204 M. Noszczyk-Bernasiewicz, *Nieletni przestępcy w percepcji personelu i nadzoru resocjalizacyjnego oraz studentów resocjalizacji*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2010, s. 80.

Ośrodki Wychowawczym lub Zakładzie Poprawczym, to jednak częściej (różnica kilku punktów procentowych) do zakładów trafiały osoby z trudną sytuacją wychowawczą, pochodzące z niepełnej rodziny, w której widoczny był alkoholizm zarówno ojca, jak i matki i których ojcowie mieli w przeszłości epizod przestępczy lub odbywali karę pozbawienia wolności²⁰⁵. W przypadku osób, dla których to rodzina i najbliższe środowisko jest kotwicą ciągnącą w dół, praca wychowawcza instytucji, nawet w warunkach tymczasowej izolacji od dysfunkcyjnej rodziny, może nie wystarczyć, by zmienić życie takiej osoby²⁰⁶.

Z drugiej strony, warto na dane przedstawione w tabeli nr 7 spojrzeć pod innym kątem: dwie osoby uczestniczące w zajęciach kuratorskiego ośrodka pracy z młodzieżą, 133 młodych ludzi pod nadzorem kuratora, 78 osób umieszczonych w ośrodkach wychowawczych i 15 wychowanków zakładów poprawczych to uratowani. Ci, których instytucjonalna kariera przestępcza zakończyła się wraz z okresem nieletniości. Także tu brak nam podstaw by uznać, że sukces resocjalizacyjny opiera się wyłącznie na różnych formach nadzoru i opieki instytucjonalnej, ale być może był to jeden z czynników, które wpłynęły na zmianę postawy młodych ludzi. Odpowiedź na pytanie zawarte w tytule niniejszego podrozdziału jest przez to niejednoznaczna. Z pewnością już w szkole – instytucji, w której nieletni spotykają się na samym początku swojej drogi życiowej, zdarza się im uczyć się i pogłębiać niewłaściwe zachowania, które nie są przez nikogo korygowane. Na podstawie badań jakościowych nie da się jednak jasno odpowiedzieć na pytanie, czy np. pobyt w zakładzie poprawczym lub młodzieżowym ośrodku wychowawczym wpłynął na nieletniego pozytywnie, czy też pogłębił jego demoralizację.

8. Podsumowanie

Nie będzie żadnym odkryciem konstatacja, że problemy prowadzące do wkroczenia młodej osoby na ścieżkę przestępstwa, pozostawiania na niej i kontynuowania życia z przestępczością w dorosłości są złożone. W dodatku wręcz niemożliwe jest wyłuskanie najważniejszych czynni-

205 J. Włodarczyk-Madejska, *Stosowanie środka wychowawczego w postaci umieszczenia w młodzieżowych ośrodkach wychowawczych oraz środka poprawczego przez sądy rodzinne i nieletnich w świetle danych statystycznych i badań aktowych*, Instytut Wymiaru Sprawiedliwości, Warszawa 2016, s. 150–153.

206 Więcej o czynnikach utrudniających odejście od przestępczości: W. Klaus, *Sidla i udręki, czyli co stoi na przeszkodzie procesowi odchodzenia od przestępczości?* w: niniejszej publikacji (DOI: 10.5281/zenodo.5590312).

ków ryzyka. David P. Farrington pisze, że właśnie głównym problemem w ich definiowaniu jest to, że są one ze sobą powiązane i współzależne. Na przykład młody człowiek żyjący w środowisku zdeorganizowanym fizycznie i społecznie nieproporcjonalnie częściej wychowuje się w rodzinie, w której nadzór rodzicielski jest słaby, a strategie wychowawcze niekonsekwentne. Częściej boryka się także z problemami organicznymi, takimi jak niższy poziom inteligencji czy wysoka impulsywność. Koncentracja i współwystępowanie tego rodzaju przeciwności losu powoduje, że trudne jest określenie, który z tych czynników, niezależnie od innych, miał dominujący wpływ na przestępczość i zachowania antyspołeczne tej osoby, gdyż wszystkie czynniki mogły działać ze zmienną siłą i w różnym momencie²⁰⁷. Zatem dla każdego młodego człowieka inny czynnik (czy raczej inny konglomerat czynników) wytworzy okoliczności popychające do popełniania przestępstw.

Cóż zatem nowego wnoszą do nauki kryminologii nasze badania, skoro od lat wiemy, jakie czynniki ryzyka popychają młodzież do popełniania przestępstw? Otóż, naszym zdaniem, skłonność do kariery przestępczej jest przede wszystkim efektem braków, zaniedbań i bierności dorosłych osób otaczających młodego człowieka, przede wszystkim rodziców, ale także innych dorosłych opiekunów (nauczycieli, wychowawców) i niedoskonałości w założeniu instytucji edukacyjno-wychowawczych.

We wstępie do niniejszego artykułu pisałyśmy, że badani przez nas nieletni, zwłaszcza ci, którzy w dorosłości dopuszczali się kilku zachowań kryminalnych i można ich uznać za osoby z karierą kryminalną, są jak drzewa, którymi nikt troskliwie się nie opiekował. Nie dbał o nie, nie pielęgnował, nie wspierał. Afrykańskie przysłowie: „aby wychować dziecko potrzeba całej wioski” mówi o tym, jak wiele wysiłku trzeba włożyć w ukształtowanie młodej jednostki. Dziecko, aby rozwijało się i socjalizowało prawidłowo, nie może być pozostawione samo sobie. Musi być kochane, bezpieczne, najedzone, trzeba z nim rozmawiać i go słuchać, mieć dla niego czas, pokazywać mu wartościowe zajęcia, trzeba nieustannie korygować jego zachowanie i z całych sił wspierać, gdy napotyka trudności (np. wynikające z jego wrodzonej konstrukcji neuropsychologicznej czy cech charakteru). To ogrom zadań i pewnie nie ma na świecie rodzica, który realizuje je w stu procentach. W przypadku osób z karierą kryminalną, realizacja tych wyzwań przez rodziców była

207 D.P. Farrington, *Developmental criminology and risk-focused prevention*, [w:] M. Maguire i in. (red.), *The Oxford Handbook of Criminology*, Oxford University Press, Oxford, s. 680.

znikoma, a instytucje powołane do wspomagania rodziny nie dały rady skorygować choć części z najpoważniejszych zaniedbań.

Sądzymy, że jednym z ważniejszych wniosków płynących z naszych badań jest to, że przyczyny przestępczości uporczywej są wtórne w stosunku do deficytów wychowawczych. Przyczyną przestępczości nie jest nadmierna agresja dziecka, ale czynniki, które w jego życiu tę agresję wywoływały lub nie wyciszały jej w odpowiednim stopniu. Przyczyną nie są dysfunkcje, takie jak np. niepełnosprawność intelektualna czy ADHD, ale brak ich leczenia i wsparcia rozwoju dziecka na odpowiednim poziomie. Przyczyną kradzieży nie jest tkwiące w dziecku zło, ale brak odpowiedniego zainteresowania, brak miłości, brak troski, a czasem po prostu brak jedzenia. Przyczyną nie jest uzależnienie od środków psychoaktywnych, ale deficyty w rodzinie, które popchnęły dziecko nie do jednorazowego eksperymentu z narkotykami, ale szukania w nich regularnej ucieczki. Przyczyną nie jest bunt dziecka i „trudny charakter”, ale brak stałego zainteresowania i kontroli jego zachowania w sposób konstruktywny i konsekwentny. Wreszcie, przyczyną przestępczości nie są nieodpowiedni koledzy, ale sytuacja w domu, która do tych kolegów dziecko wypycha.

Kolejna nasza konstatacja jest taka, że trzeba sobie jasno powiedzieć, że w większości przypadków (zdarzają się wszakże, na szczęście, wyjątki) wszelkie instytucje edukacyjne i wychowawcze nie są w stanie wyleczyć, przezwyciężyć czy skorygować deficytów wychowawczych rodziny. Jednym z powodów, może być fakt, że rzadko takie miejsca cechują się indywidualnym podejściem do dziecka. To raczej fabryki, które niby mają ukształtować dziecko, ale z racji ogromu dzieci, niedostatku nauczycieli i czasu nie zajmują się „finezijną rzeźbą, ale grubym ciosaniem”. Udanym „produktem” szkoły będzie dziecko, które już weszło do niej udane. Jeżeli do szkoły trafia uczeń problematyczny, szkoła nie ma szans skorygować jego postawy bez ogromnego wsparcia płynącego z domu tego dziecka. Tymczasem w przypadku późniejszych uporczywych sprawców na to wsparcie na ogół liczyć nie można – a czasem szkoła spotyka się wręcz z obstrukcją swojego wpływu ze strony rodziców. Także domy dziecka, ośrodki opiekuńczo-wychowawcze i zakłady poprawcze często nie dają rady, bo nigdy nie będą w stanie do końca odciąć dziecka od bagażu wyniesionego z domu. I niemal zawsze to dziecko w końcu z instytucji wychowawczej czy poprawczej wyjdzie i trafi znów do rodziny. Nie znaczy to, że należy te instytucje zamknąć, ale po prostu nie można wierzyć, że dokonają one cudu.

Jeśli z przeprowadzonej przez nas analizy czynników wejścia na ścieżkę rozwoju kariery kryminalnej wynika jakiś wniosek, to byłoby to zalecenie, by państwo polskie, mówiąc o polityce prorodzinnej, mniej rozumiało przez to symbol i zachęcanie do dzietności, a więcej wysiłku włożyło w ratowanie dzieci wychowujących się w rodzinach, które nie radzą sobie dość dobrze. Wspieranie takich osób powinno odbywać się nie przez zabieranie dzieci z tych rodzin, a przez solidne wsparcie rodziców, którym brak zdolności wychowawczych, środków utrzymania na godnym poziomie, którzy czasem tkwią w szponach nałogów. Polityka prorodzinna potrzebna dzieciom z rodzin defaworyzowanych to nie tylko 500+ i niedziele wolne od handlu. To szybki i darmowy dostęp do specjalistycznych poradni, reedukatorów, psychologów i psychiatrów dziecięcych. To pomoc społeczna i kuratela, która nie byłaby oparta na nisko opłacanych (lub, jak w przypadku kurateli społecznej, darmowych), przeciążonych zadaniami pracownikach. To szeroka sieć kuratorskich ośrodków pracy z młodzieżą i ognisk wychowawczych, dostęp do bezpłatnych zajęć pozaszkolnych (obejmujący także zapewnienie dzieciom transportu do tych miejsc i z powrotem do domów w godzinach popołudniowych). Bez szeroko zakrojonych i kosztownych zmian w polskim systemie wspierania rodzin z problemami jeszcze przez dziesięciolecia będziemy bezradnie rozkładać ręce, godząc się na to, że w każdym pokoleniu i każdym roczniku będą dzieci od początku spisane na straty.